

WIDOMOŚĆ

CZYT. GŁÓWNA N-81/72

10078

JANA KOCHANOWSKIEGO



27551

POZNAŃ

Poznań, czcionkami M. Zocerna

559/60

... tym trudniejszą, bo przynajmniej nie równocześnie w wy-
... kich krągach naszej ziemi, a odczuwając w wielkiej
... sła nawet pomógł pracownikowi nad Kochanowskim, piar-
... szemu wyścić i wystąpił bez względu na to, co nam to
... przekonał, że zrobił, że było w miarę. Kochanowski
... pole niekiedy prawie; co krok trzeba było zbijać na
... dożytkowane imienia, a rząd zakładał się do miarę.
... mimo miarę chęci, niekiedy też polemicznie, który każdy
... naprzewidywał, że odwoływał się do
... niekiedy osobie, lecz i tylko tylko prawdy. Wszakże
... Niegdyś, będzie temu lat dziesięć, bawiąc na naukach
... w Wrocławiu porównywałem wydanie lipskie Jana Kocha-
... nowskiego z wydaniem drukarni Łazarzowej znajdującami
... się także w bibliotece uniwersyteckiej. Zamyślałem już
... wtenczas przywrócić pierwotną postać płodom tego piar-
... rza, lecz prędko tej myśli odbieżał, bo i mnie czem in-
... nym zaprzętać się było trzeba, a i o nakładę było trudno.
... Mówiono też wkrótce potem o taniem wydawnictwie kla-
... syków polskich i o szczodrości, z jaką na nie prze-
... znaczono sto tysięcy złotych polskich; ta okoliczność ule-
... czyła mnie zupełnie z szalu wydawnictwa, gdyż spodzi-
... wałem się po innych tego, do czego samemu na czasie nieco
... zbywało. Tymczasem szczęśliwa myśl taniego wydawnictwa
... odłożoną została na później, bodaj nie na zawsze, a i mnie
... nie tak prędko się było przypominało moje wydawnictwo,
... gdyby mnie nie był przebudził Psalterz Kochanowskiego,
... którego najdawniejsze wydanie na gwiazdkę w roku 1854
... u antykwarza zakupić się udało. Odtąd na nowo zająłem
... się przeziernaniem tekstu Kochanowskiego. Niebawem wiele
... zasłużona księgarnia J. K. Żupańskiego postanowiła wy-
... dawać pisarzy zygmuntońskich z tekstem poprawnym.
... Mnie dostał się Kochanowski: zadanie bardzo chlubne, ale

tym trudniejsze, bo pracują nad niem równocześnie na wszystkich krańcach naszej ziemi, a oczekiwania są wielkie. Przyszło nawet pomiędzy pracującymi nad Kochanowskim, pierwszemu wystąpić i występować bez wahania się, bo mam to przekonanie, że zrobił, ile było w mej mocy. Karczowałem pole nietknięte prawie; co krok trzeba było zbijać mylne dotychczasowe mniemania, a ztąd zakradł się do mej pracy, mimo mej chęci, miejscami ton polemiczny, który radbym usprawiedliwił zaręczeniem, że nie powodowały mną żadne niechęci osobiste, lecz li tylko miłość prawdy. Wszakże lepiej podobno w dobrej wierze powiedzieć prawdę, aniżeli milczeniem uświęcać ustérki lub, co gorsza, schlebiać wbrew przekonaniu, i palić kadzidła na ołtarzach w ostatnich czasach tak gęsto stawianych przez wzajemnych wielbicieli.

Za pomoc daną mi przez dostarczenie wydań dawnych, składam miłośnikom literatury ojczyźstój serdeczne podziękowanie, a tych, którzyby jeszcze posiadali cośkolwiek, coby do uzupełnienia czy to biografii, czy bibliografii Kochanowskiego posłużyć mogło, upraszam o udzielenie do rozpoczynającego się wydania dzieł wieszca czarnoleskiego.

Poznań, dnia 6 lutego 1857.

Przyborski.

I.

ŻYCIE JANA KOCHANOWSKIEGO.

ŻYCIE JANA KOCHANOWSKIEGO.

W niniejszym zarysie życia staraliśmy się docho-
dzić do źródeł, z których czerpiemy wiadomości o
życiu Jana Kochanowskiego. W tym celu poszedłem drogą nieco różną od tej, którą
podjął Starowolski (Pamiętnik, Polska, I, 188), gdyż
Kochanowski samego nie wyłożył, nie było jego
Starowolskiego tam tylko się trzymając, gdzie z Janem
pisał, przy pomocy szczegółowej pracy Jana samego,
mianowicie to doświadczenie powtórzyć (1) powtarzając na-
wet błędy popełnione przez przemiłowanego się sta-
rowolskiego.

Nie całkiem obrani jesteśmy w źródła do życia Jana
Kochanowskiego, gdyż mamy żywot jego skreślony
przez Szymona Starowolskiego ¹⁾ wtenczas, kiedy je-
szcze pamięć nie zbyt dawno zmarłego poety przecho-
wywała się w sercach wielu ludzi, to jest, na początku
wieku siedemnastego; prócz tego mamy dość liczny po-
czet miejsc w pismach poety samego, które nam wy-
świecają koleje jego życia. Co zaś w nowszych czasach
o Kochanowskim pisano, a pisało bardzo wielu, to na
miano źródeł bynajmniej nie zasługuje: nowsi biogra-
fowie Jana zbyt wiele polegali na Starowolskim, gdyż
nie zagłębiwszy się w pisma poety samego, nie widzieli
potrzeby brać podania Starowolskiego pod ściślejszy
rozbiór; natomiast roztwarzając słowa Starowolskiego,
wysnuli poddostatkami domysłów, które przy sumien-
niejszym nieco rozpatrzeniu się w pismach naszego
wieszczą ostać się żadną miarą nie mogą. Powaga Sta-
rowolskiego tak wielka była dla moich poprzedników,
iż jeden podając życie poety, żywcem tylko przetłuma-
czył biografią wieku siedemnastego, ²⁾ a drudzy tłu-

¹⁾ Przytaczam na końcu pod liczbą I. wedle *Scriptorum Polonicorum*
Hecatontas. Vratisl. 1734.

²⁾ Bohomolec na czele wydania.

maczenie to dosłownie powtórzyli³⁾, powtarzając nawet błędy popełnione przez przeniewierzenie się Starowolskiemu.

W niniejszym zarysie życia starałem się dochodzić prawdy przy pomocy szczególniejsz pism Jana samego, Starowolskiego tam tylko się trzymając, gdzie z pism Kochanowskiego samego nic wydobyć nie było można. Tym celem poszedłem drogą nieco różną od téj, którą podał Maciejowski (Piśmienn. Polsk. I, 483), gdyż sądzę, że życie poety dopiero wtedy może służyć do wyjaśnienia jego pism, kiedy jest dostatecznie opracowane i wyświećcone; gdzie zaś tego jeszcze nie zrobiono, tam właśnie z pism należy wyosobnić wszystko to, co do zrozumienia jego życia dopomaga.

Rodzina Kochanowskich, herbu Korwin, osiadła w powiecie radomskim, należała do dość zamożnych i była liczną. Z opisu powiatu radomskiego, pozostawego w rękopiśmie po Franciszku Siarczyńskim, a wydanego przez Tymoteusza Lipińskiego (Warsz. 1847), przekonać się można, że przeszło pięćdziesiąt wiosek tego powiatu było różnemi czasy w ręku Kochanowskich. Jednakże dopiero przez poetę Jana Kochanowskiego ród ten słynnym się stał: znamy z dokumentów familijnych⁴⁾ w początku wieku XVI sześciu braci Kochanowskich: Piotra, Jana, Wita, Filipa, Tomasza i Dobiesława. Z pomiędzy nich Piotr urodzony w roku 1485, był sędzią ziemskim sandomirskim i zostawił

³⁾ Mostowski i następni wydawcy. Zarzut zbyt czynnego zaufania do Starowolskiego nie sięga Kraszewskiego, gdyż rozpisując się o życiu Kochanowskiego w Nowych Studjach, przechrzcil wbrew Starowolskiemu Fogelwedra Stanisława na Fogelswerka.

⁴⁾ Tańska, Jan Kochanowski w Czarnolesie. Wydanie drugie, tom I. str. 317.

z Anny Białaczowskiej⁵⁾, herbu Odrowąż, znowu sześciu⁶⁾ synów i cztery córki. Imiona tych synów podaje Tańska podług dokumentów familijnych⁷⁾ w następującym porządku: najstarszy Kacper, pisarz sandomirski, drugi nasz Jan, trzeci Mikołaj autor Rotuł, czwarty Andrzej, tłumacz Eneidy, piąty Jakób, szósty Piotr. To rozrodzenie się Kochanowskich, oraz zwyczaj nadawania imion upodobanych w familii stały się powodem pomyłek i zawikłań biograficznych. W drugiej połowie wieku szesnastego napotykną pomiędzy Kochanowskimi licznych Andrzejów, Janów i Piotrów. Nawykliśmy z pomiędzy pięciu braci naszego Jana trzech uważać za braci co do krwi i co do usposobienia poetyckiego: Andrzeja jako tłumacza Eneidy, Mikołaja jako autora Rotuł i Piotra jako tłumacza Jeruzolimy. Ztémwszystkiem okazały nowsze badania, że przynajmniej co do Piotra przypuszczenie to nie jest niczem uzasadnione: Piotr Kochanowski, sekretarz Zygmunta III, tłumacz Jeruzolimy, nie może być bratem naszego Jana, gdyż podług nagrobka umieszczonego przeze mnie pod liczbą III, urodził się w roku 1566, azatem w dziewiętnaście lat po śmierci Piotra, sędziego ziemskiego sandomirskiego a ojca naszego Jana. Prócz tego będąc bratem Adama Kochanowskiego, sędziego ziemi lubelskiej, co z tegoż nagrobka się okazuje, nie

⁵⁾ Nazywają ją zwykle Anną z Białaczowa Odrowążówną; ponieważ jednakże na pomniku umieszczonym pod liczbą II podług najnowszego odczytania wryto Annae Białaczowie, a nie Annae de Białaczow, jak czytała Tańska; ponieważ około połowy wieku XVI już powszechnie nazwiska rodowe przybrały przymiotnikowe końcówki: wołałem ją nazwać Białaczowską, gdyż szło mi o uniknienie dwuznaczności.

⁶⁾ Nie wiem, na czém się opiera Maciejowski, mówiąc (tom I. str. 482.) o siedmiu, to jest o Janie i sześciu jego braciach.

⁷⁾ Jan Kochanowski, tom I. str. 318.

mógł tłumacz Jeruzolimy być zarazem bratem naszego Jana, gdyż tenże brata Adama nie miał. A ponieważ Adam Kochanowski, sędzia ziemi lubelskiej, na końcu łacińskich poezji naszego wieszca wydanych pod tytułem *Lyricorum Libellus*⁸⁾, wraz z Janem i Krzysztofem wymieniony jest jako jeden z właścicieli przywileju na dzieła Jana Kochanowskiego, których to Kochanowskich Piotrkówczyk drukarz w ogóle synowcami Jana Kochanowskiego nazywa w wydaniach polskich jego utworów: przeto i Piotr, sekretarz królewski, jako brat tegoż Adama, synowcem tylko naszego Jana być może.⁹⁾ Podług nagrobka umieszczonego na końcu pod liczbą V, Piotr sekretarz królewski i Adam, sędzia ziemi lubelskiej, byli rodzonymi braćmi a synami Mikołaja Kochanowskiego, autora *Rotuła*, a więc synowcami naszego Jana. Idzie tylko jeszcze o wykazanie dokładniejsze, w jakim stosunku stoją do naszego Jana dwaj inni właściciele przywileju, Jan i Krzysztof: że synowcami są naszego wieszca, przekonaliśmy się zestawieniem przywilejów; atoli synami Mikołaja być nie mogą, gdyż przywilej uzyskali dopiero pod dniem 22 grudnia 1611, a nagrobek umieszczony pod liczbą V opiewa, że w czasie, kiedy kładziono pomnik, to jest w roku 1603, z dzieci Mikołaja już tylko Adam i Piotr byli przy życiu. Musieli więc od innego brata pochodzić: Jan, kanonik krakowski i królewski sekre-

⁸⁾ W wydaniu z roku 1612; umieszczam ten przywilej na końcu pod liczbą IV.

⁹⁾ Że Piotr podług nagrobka krakowskiego (III. b.) z Sycyna, miejsca urodzenia naszego Jana, pochodził, uwodzić nikogo nie powinno, gdyż Sycyna w działach uczynionych w roku 1560 dostała się Mikołajowi, autorowi *Rotuła* (zob. *Tańska*, tom I. str. 320.), jak to i nagrobek stwierdza pod V.

tarz, zmarły w roku 1613¹⁰⁾, był synem Andrzeja Kochanowskiego, dziedzica Grodka¹¹⁾, a brata stryjeckiego naszego Jana. Czyimby synem był Krzysztof, sekretarz królewski, dokładnie powiedzieć nie umiem; lecz domyślam się, że to jest ten sam, który od roku 1591 na dworze Zamojskiego kształcił się do publicznego zawodu, to jest syn Andrzeja z Baryczy, domniemanego tłumacza Eneidy.

Domniemanego piszę, gdyż i życie Andrzeja Kochanowskiego, tłumacza Eneidy, dotychczas tak mało jest znane, iż wątpliwość powstaćby mogła, czy był rodzonym bratem Jana czarnoleskiego. Bo jeśliby prawdą było, co złudnym mniemaniem Lipińskiego uwiedziony, utrzymuje Maciejowski (*Piśmienn.* tom II. str. 162), że Andrzej Kochanowski, założyciel kościoła w Grodku, jest tłumaczem Eneidy: natenczas Andrzej, tłumacz Eneidy, nie byłby rodzonym bratem naszego Jana. — Rzecz tak się ma: Tymoteusz Lipiński znalazłszy we wsi Grodka nagrobek Andrzeja Kochanowskiego, zmarłego w roku 1596, cieszy się, że odkrył nagrobek tłumacza Eneidy i brata ojca poetów polskich, to jest Jana Kochanowskiego z Czarnolasu¹²⁾. Maciejowski wszędzie Andrzeja tłumacza Eneidy, równie jak Lipiński, uważając za brata rodzonego Jana poety, nie rozważył dostatecznie powodów Lipińskiego, uwierzył jego słowom i uwikłał się w sprzecznościach, tak samo jak Lipiński. Andrzej ten pochowany w Grodku nie może być

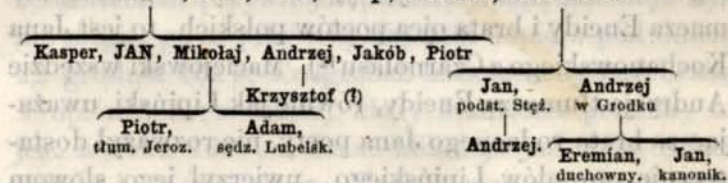
¹⁰⁾ Podług nagrobka umieszczonego pod liczbą VIII i IX.

¹¹⁾ *Tańska*, tom I. str. 318.

¹²⁾ W Bibliotece Warsz. r. 1846 i później w opisie pow. radomskiego 1847. Dziwić się przychodzi, że nikt nie sprostował pomyłki tej oczywistej ogłoszonej przez Bibliotekę i że ją powtórzono w roku następnym.

rodzonym bratem naszego Jana, gdyż jest synem Dobiesława, a nie Piotra, sędziego ziemskiego sandomirskiego. Wiedział o tém i Lipiński i Maciejowski, bo jeden nagrobek przepisywał, a drugi go zapewne czytał. Nadto Kochanowski kładący pomnik dziedzicowi Grodka Jędrzejowi, także imieniem Andrzej, nazywa się synowcem zmarłego z brata Jana; podług Lipińskiego byłby to syn naszego Jana czarnoleskiego, czemu sprzeciwiają się nasze wiadomości o życiu poety Jana, gdyż wiemy dokładnie, że tylko miał jednego syna pogrobowca, który ledwie kilka lat żył. Dobiesław Kochanowski, ojciec Andrzeja, posiadziela Grodka, jest bezwątpienia stryjcem naszego Jana poety, Jędrzej sam jego stryjecznym bratem, drugi zaś Jędrzej, kładący pomnik swemu stryjowi Jędrzejowi, jest synem drugiego stryjecznego brata naszego poety, któremu również było imię Jan. Dla większej jasności w tém zakłaném badaniu kładę tutaj rodowód Kochanowskich, o ile mi jest znany.

Piotr, Jan, Wit, Filip, Tomasz, Dobiesław



Dowiodłszy mém zdaniem dostatecznie, że Andrzej Kochanowski, dziedzic Grodka i założyciel kościoła w téj wiosce, nie jest bratem Jana poety, winienem się jeszcze zastanowić, komu należy przypisać przekład Eneidy, czy Andrzejowi rodzonemu bratu naszego Jana, czy też za Lipińskim Andrzejowi stryjecznemu bratu, założycielowi kościoła w Grodku. Sądzę, że Andrzeja

Kochanowskiego, dziedzica Grodka, nie można uważać za tłumacza Eneidy: mało wprawdzie wiemy o tłumaczu Eneidy, lecz i z tych szczupłych wiadomości przynajmniej jakiś cień prawdy może się da wydobyć.

O tłumaczu Eneidy tyle tylko wiemy, że był stolnikiem sandomirskim¹³⁾ i że przekład Eneidy przedsięwziął z namowy Jana Zamojskiego w roku 1574. Prócz tego znamy list Andrzeja Kochanowskiego umieszczony w dodatku do Piśmiennictwa Maciejowskiego (str. 212). W liście tym pisanym z Baryczy roku 1591 zaleca Andrzej syna swego Zamojskiemu ku posługom, a przemyślając nad tém, czémby się Zamojskiemu mógł przysłużyć, zapowiada, że jeżeli Pan Bóg użyje zdrowia, zajmie się przekładem historyi Liwiusza. Znać tuszył Andrzej, iż najmiłszą przysługą będzie Zamojskiemu praca, do jakiej go sam w roku 1574 zachęcał. Jest to, jak mniemam, już dość mocnym dowodem, że list rzeczony jest ręki tłumacza Eneidy. A nie może być brany za list Andrzeja z Grodka, bo nie da się wytłumaczyć, dla czegoby miał pisać z Baryczy, która przecież do niego nie należała, gdyż na nagrobku jego czytamy: *Andrae Kochanowski, Dobieslai filio, in Grodek haeredi, a nie: in Grodek et Barycz haeredi.* Utrzymuję przeto, że Barycz, która w działach roku 1518 dostała się Dobiesławowi¹⁴⁾, w późniejszych działach musiała przejść w ręce synowca jego Andrzeja, brata naszego Jana z Czarnolasu i tłumacza Eneidy. Nie objaśnia co do tego Tańska, gdyż właśnie tam, gdzieby należało przytoczyć z akt radomskich, co się

¹³⁾ L. Lukaszewicz w Rysie dziejów piśmiennictwa.

¹⁴⁾ Jan Kochanowski w Czarnolesie, tom I. str. 318.

dostało w dziale Andrzejowi, bratu naszego Jana, położyła nieszczęsne itamdałej.¹⁵⁾

Mam nadzieję, że z czasem ktoś bliższy Radomia zajmie się wypisaniem z archiwów tamtejszych wszystkich dokumentów wieku XVI ściągających się do Kochanowskich i ogłosi je chociaż w jakimś czasopiśmie, a wtenczas może nie jeden wątpliwy lub całkiem nieznaną szczegół o naszej rodzinie poetów da się wyświecić.

Drugi dowód na twierdzenie moje, że Andrzej Kochanowski, dziedzic Grodka, nie jest tłumaczem Eneidy, upatruję w tém, że synowiec dziedzica Grodka, pomnik temuż kładąc, nie przemilczawszy własnego tytułu jako Vice-Capitaneus (podstarości) zapewneby z ujmą godności stryja nie był zaniechał wymienić tytuł, który mu się należał jako stolnikowi sandomirskiemu. Naostatek nie masz też w całym obszernym nagrobku dziedzica Grodka żadnego słowa, któreby upoważniało do przypuszczenia, że tenże zajmował się przekładem Eneidy. Wypada przeto i nadal Andrzeja, rodzzonego brata naszego Jana, uważać za tłumacza Eneidy: nie trzech więc braci, ale dwóch braci i dwóch synowców zachęcił nasz Jan do poezji: braci, Mikołaja i Andrzeja; synowców Piotra i Krzysztofa, z których ostatni dotąd tylko w przypisaniu Proporca Jana Kochanowskiego poznać się dał jako poeta; może jednakże więcej pisał, gdyż w przedmowie tej zapowiada przyszłe własne prace:

mnie mój Febus złotowłosy

Cudzą natenczas pracą zalecić się radzi

Dotąd, póki mię na tę górę nie wprowadzi.

¹⁵⁾ Tamże str. 320.

Kedy wdzięcznolaskawe boginie mieszkają,

Co z nich pisorymowie sławni wszystko mają,

U których aza ja też tej łaski nabędę,

Żeć się na co własnego za czasem zdobędę.

Wykazawszy stosunek, jaki zachodzi pomiędzy członkami tej rodziny wieszczów, przystępuję do niemięj wątpliwego roku urodzenia największego z pomiędzy nich, Jana.

Rodzice Jana, Piotr i Anna z Białaczowskich mieszkali w Sycynie, w powiecie radomskim i tam urodził się niezrównany nasz poeta w roku 1530, Rok ten kładąc, trzymam się nagrobka jego¹⁶⁾, na którym czytamy, że umierając w roku 1584, liczył nasz Jan lat 54. Ile wiem, piérwszy Krasicki¹⁷⁾ kładzie urodzenie Kochanowskiego pod rokiem 1530, polegając na nagrobku już przezeń przytoczonym, a idzie wbrew Starowolskiemu, co twierdzi, że poeta nasz urodził się w roku 1532 i że schodząc z świata liczył lat 52.¹⁸⁾

Za Krasickim poszedł Bentkowski i to mojem zdaniem słusznie, gdyż dość już znaną jest rzeczą, że podania Starowolskiego przy niezliczonych jego pracach

¹⁶⁾ Umieszczam go na końcu pod liczbą VII.

¹⁷⁾ W dziele o rymotwórstwie i rymotwórcach.

¹⁸⁾ Jak niedokładnie zapisywano wówczas szczegóły życia, dowodem jest Benedykt Herbst, który sam nie wiedział, kiedy się właściwie urodził, w roku 1524 czy 1531. (Zob. Wiszniewsk. histor. liter. polsk. VI, 148.) W oznaczeniu roku urodzenia Jana Kochanowskiego najbardziej się pewnie pomylił Stanisław Niegoszewski, który oplakując zgon naszego poety, podaje, że tenże przy śmierci liczył lat 42. Kładę tytuł tego rzadkiego dzieła, tak jak go znalazłem w Wiszn. hist. lit. pol. VI, 222.: Stan. Niegossevi ad Illustr. Miscovium Episcopum Crac. et Ducem Severien. Epigrammata Joanni Kochanovio, qui cum non posset ad illam pervenire aetatem, quam iste prudens et iste philosophus inceperat (statim enim talem dii dederant, qualis diu effici posset) altero et Quádragesimo aetatis anno, ubi incremento locus non esset vicinum passus occasum, nimis cito perit et immaturus. Cracov. Laz. 1584. 4.

z niejaką skwapliwością spisywane, często bynajmniej na wiarę nie zasługują. Zapewne familia Kochanowskich podająca szczegóły życia do pomnika grobowego, większą daje rękojmą prawdziwości, aniżeli polygraf Starowolski. Że Kraszewski, Kondratowicz, Bobrowicz, Mostowski i inni poszli raczej za Starowolskim, stało się to pewnie dla oszczędzenia drogiego czasu i ze względu na krótkość życia ludzkiego, gdyż powodów żaden z nich nie podał.

Nie wiemy nic o pierwszych latach młodości naszego wieszca, ani o początkach jego nauk: nie pozostał bowiem ani sam o tém wzmianki, ani biograf jego Szymon Starowolski nie powiedzieć nie umiał. Siedmnaście lat licząc, utracił ojca w roku 1547 i dalsze swe wychowanie zawdzięczał pieczołowitości i szczególnej miłości matki, którą Starowolski sławi z świętych obyczajów i cnót staropolskich. Nauki macierzyńskie zaszczyliły w jego sercu to uwielbienie dla prostszych lecz zarazem cnotliwszych obyczajów przodków, do których zachęca nieomal w każdym swym wierszu; nauki matki wlały w jego duszę wstręt do zbyt kownych, i skażonych, najwięcej pewnie wpływem królowej Włoszki, obyczajów, nad którymi już około połowy wieku XVI utyskują wszystkie myślące głowy narodu.

Jest prawie niezaprzeczoną rzeczą, że nauk nie pobierał w akademii krakowskiej, bo nie znał Krakowa przed powrotem z zagranicy; obcym był i nieświadomym tego miejsca, kiedy w roku 1560 jechał na powitanie Padniewskiego wjeżdżającego na biskupstwo. Wniosek ten opieram na następujących słowach elegii łacińskiej (III, 5) napisanej przy tej sposobności:

Me quoque nescio quis stimulat calor intus obortus
Lucem Pieriis hanc celebrare modis.
Neve loci ignarus delatus in avia turber
Per planum virtus me tua ducit iter,
Nocturnum veluti lumen, quod navita servans
Attigit incolumi littora tuta rate.¹⁹⁾

W ten sposób wyrazić się mógł tylko ten, komu pierwszy raz odbywać drogę do Krakowa.

Pierwsze nauki odbywszy czy to w Krasnymstawie, czy gdzie indziej, z poręki matki i najstarszego brata Kacpra wysłany za granicę około r. 1550, zatrzymał się niejaki czas w Niemczech²⁰⁾, z kąd wedle wszelkiego prawdopodobieństwa nie do Paryża, jak twierdzi Starowolski, lecz do Włoch się udał. Podaje Wiszniewski, że poeta nasz w roku 1552 wpisał się w liczbę akademików w Padwie.²¹⁾ Rok ten całkiem się zgadza z moim sposobem widzenia, a obala powagę Starowolskiego, podającego że z Niemiec do Paryża się udawszy, 7 lat tamże na naukach zabawił. Zapewne słusznie utrzymuje Tańska²²⁾, że te siedm lat przeznaczone od Starowolskiego na pobyt w Paryżu, oznaczają cały czas pobytu za granicą i to wedle mego zdania od roku 1550 do 1557.

¹⁹⁾ „Mnie także nie wiem co za zapal wewnętrzny pobudza dzień ten święcić wierszem pieryjskim. Bym zaś miejsca nieświadom nie zbłąkał się na bezdroża uwiedziony, prowadzi mnie równając drogę cnota twoja jako gwiazda wśród nocy, na którą żeglarz patrząc, przybił do brzegów ocaloną nawę.“ Przekład Brodzińskiego, mniej wierny, zwichnął znaczenie tych właśnie słów, które stanowią dowód mego twierdzenia. Zob. Dzieła, tom II. str. 147.

²⁰⁾ O pobycie w Niemczech wspomina sam. Frasz. ks. III. 1. i pod koniec rozprawy o pijaństwie.

²¹⁾ *Historia Liter. Polskiej*, tom VII. str. 63. W podróży do Włoch, tom I. str. 215. powiada tenże Wiszniewski, że album Polaków w Padwie zaczyna się dopiero r. 1592. Rok 1552 poparł powołaniem Pappadopoli *Hist. gymn. patav.* T. II. p. 267. Prześdziecki w piśmieku: „O Polakach w Bononii i Padwie“ (Warsz. 1853.) ledwie nazwisko podał na str. 9.

²²⁾ Jan Kochanowski, tom I. str. 114.

Pierwsze dwa lata tego okresu przypadłyby na zwiedzenie Niemiec i całych Włoch: znajdujemy w pismach Jana ślady pobytu w Wenecyi²³⁾, Rzymie²⁴⁾, Kampanii²⁵⁾. Najdłużej zabawił, stałe niejako siedlisko obwraży od roku 1552, w Padwie, gdzie *brodaty magister* wpajał w niego zasady życia, przemawiające do nas na niezliczonych miejscach jego utworów.²⁶⁾

Padwa, siedlisko sławnych w owym czasie uczonych Robertella i Karola Sygoniusza, zwabiła do siebie ludzi, którzy kiedyś w swęj ojczyźnie mieli zasłynąć. Z pomiędzy Polaków równocześnie z Kochanowskim bawili tutaj wedle Starowolskiego: Jan Zamojski, Andrzej Patrycy Nidecki, Stanisław Fogielweder i Łukasz Górnicki, i tutaj zawiązała się między nimi a Kochanowskim przyjaźń, której późniejsze życia koleje nie ostudziły. Wątpliwość jednakże powstaje, czy Zamojski, o lat jedenastcie od naszego Jana młodszy, mógł z nim równocześnie bawić we Włoszech. Kraszewski²⁷⁾ powątpiewa o tém, lecz grubo się po-

²³⁾ Foric. 1612. str. 127.

²⁴⁾ Eleg. lib. I. 11.

²⁵⁾ Fraszki, ks. III. 1.

²⁶⁾ Eleg. III. 17.

²⁷⁾ Nowe Studja literackie, tom II. str. 10. — Podobno i Górnickiego wszyscy niesłusznie mieszczą pomiędzy towarzyszami pobytu we Włoszech, bo jeśli prawda, że się koło roku 1520 urodził, toć w roku 1552 bawiłby jako 32letni młodzieniec na naukach! A kto z Niemcewiczem Kochanowskiego pobyt we Włoszech kładzie pod rokiem 1558 i zarazem Górnickiego mieni jego przyjacielem tamże, ten biednemu Górnickiemu każe się do 40 roku życia uczyć. Na to jakoś mi trudno przystać, zwłaszcza że Górnicki już przed rokiem 1545 był dworzaniem u Samuela Maciejowskiego, a po tym roku również dworzaniem u Andrzeja Zebrzydowskiego. Podług tego zestawienia liczb Kochanowski jeszcze nie miał lat piętnastu, kiedy Górnicki ukończywszy nauki we Włoszech, zaczął swoje wysługi na dworze biskupów krakowskich. Toć też nie mogli równocześnie przebywać na naukach w Padwie i pewnie nam trzeba będzie na przyszłość opuścić

mylił co do lat i wieku dwóch Janów; twierdzi bowiem w miejscu przytoczonym, że Jan Zamojski był już w kraju, gdy Kochanowski był jeszcze w Paryżu, mając się dopiero udać do Włoch. I ja powątpiewam tak o przyjaźni, jak o równoczesności ich pobytu we Włoszech, lecz dla innego powodu, gdyż jestem tego przekonania, że Zamojski dopiero w roku 1558 jechał do Paryża²⁸⁾, a Kochanowskiego powrót do kraju przypada na rok 1557, jak to się niżej okaże. Nie mogli się przeto spotkać za granicą, ani w Paryżu, a tym mniej we Włoszech. Podobnie nie znajduję w pismach Jana naszego tej gorącej przyjaźni dla Zamojskiego, tej szczéroty i serdeczności, jaka go łączy z towarzyszami pobytu we Włoszech, jaka go później łączy z najznakomitszymi mężami owego wieku, Radziwiłłami, Firlejami, Mieleckimi. Zadziwia nawet ten „Miłościwy Pan“ obok zażyłych Radziwiłłów, Myszkowskich, Mieleckich, Firlejów. Poeta nasz, podług śladów znajdujących się w jego pismach, uwielbiał Zamojskiego dla jego wyższości nad swój wiek, dla gorących chęci około naprawy chylącej się rzeczypospolitej, lecz będąc mu obcym w młodości, jakim tego dowodził, widział i w późniejszym wieku pewien przedział pomiędzy sobą a nim, dla którego o właściwej przyjaźni mowy być nie może. Natomiast najserdeczniejsza przyjaźń łączyła naszego Jana z Andrzejem Patrycyem Nideckim, późniejszym biskupem inflanckim, zmarłym w roku 1586.²⁹⁾ Jan Januszowski, którego pominął Starowol-

pompatyczny ów epizod o związkach przyjaźni pomiędzy kilku najznakomitszymi mężami wieku XVI!

²⁸⁾ Tańska, tom I. str. 286.

²⁹⁾ Prawdziwy zamęt powstaje niekiedy w oznaczeniu lat, jeżeli badacze przeszłości z najbliższych tylko źródeł czerpią a o inne się nie tro-

ski pomiędzy towarzyszami pobytu we Włoszech, tak świadczy³⁰⁾ o tej przyjaźni: „We Włoszech w towarzystwie, albo śmieliej mówiąc, niejako brat z bratem doma żyjąc, wszystkie secreta ingenii z sobą kommu-nikowali, i jeden nad drugiego, czemum się sam często przysłuchiwał i przypatrywał, nie mieli ani mieć chcieli rzeczy swych censora wierniejszego i przedniejszego.“

Przez kilkoletni pobyt we Włoszech obeznawszy się z literaturą Greków i Rzymian, wydobywaną z ukrycia na jaw przez Manucyuszów osobiście mu znanych, udał się poeta nasz do Paryża w towarzystwie jakiegoś Karola, może Sygoniusza, zwiedził Marsylią, Aquitanią, Belgią, Celtów siedliska i w szczególności Paryż, gdzie zapoznał się z Ronsardem³¹⁾, który pierwszy pochop dał Francuzom do pisania w języku ojczystym. Wysoko cenił Ronsarda Jan Kochanowski, jak się przekonać można z przytoczonej elegii; lecz bynajmniej się nie zgadzam na zdanie Wiszniewskiego i innych, którzy wpływowi Ronsarda przypisują zwrot Kochanowskiego do muzy ojczystej. Polska stała w wieku XVI. pod względem oświaty na równi z innymi krajami Europy, prócz może Włoch pod pewnym wzglę-

szczą. Przykład mamy na biskupie Nideckim, znakomitym filologu wieku XVI: śmierć jego kładzie Starowolski pod r. 1583, Niesiecki utrzymuje, że jeszcze w roku 1593 żył; Rzepnicki in Vitis Praesulum III. p. 249, podaje rok śmierci 1587, a Kondratowicz (Przekłady Poetów, tom II. str. 178.) nie wiem dla czego, r. 1593. A przecież jako o zmarłym pisze o nim Januszowski w przedmowie do wydania Historii o Czechu i Lechu z roku 1589, a Krasicki wykrył, że umarł 6 lutego 1586. Zob. Nowe wydanie Niesieckiego, tom VI. str. 532.

³⁰⁾ W przedmowie do osobnego wydania Historii o Czechu i Lechu z roku 1589.

³¹⁾ Eleg. lib. III. 8.

dem: nie potrzeba nam więc było brać zapędu do ojczyściej literatury od obcych; pocóż szukać cudzych bogów a pomiatać własnymi? Przecież zamiast się uciekać do czczych domysłów, płonnych przypuszczeń, należało najprzód Kochanowskiego samego posłuchać, azali nie wskaże swych wzorów! Wszakże on sam pod koniec swego pobytu u dworu, koło roku 1565 przedzierzgając się w piewę polskiego pisze, że wstępuje na drogę, którą już przed nim uciérali Rej, Trzycieski, Górnicki.³²⁾ Aleć nasi literaci, kiedy co pozbadną, to już końca nie masz w powtarzaniu domysłów niczém nie uzasadnionych, choćby z ujmą dobrze zapracowanej sławy własnego narodu.

Pod koniec pobytu Jana w Paryżu zabrzmiała z ust jego wzniosła, czarująca pieśń, której początek: „Czego chcesz po nas, Panie, za Twe hojne dary.“ Opowiada Szczęsny Herburt,³³⁾ że pieśń ta świeżo po jej nadesłaniu czytana na jednym zjeździe w ziemi sandomirskiej w przytomności młodego Zamojskiego, zniewoliła obecnego także Mikołaja Reja do przyznania pierwszeństwa nad sobą naszemu Janowi w następującym zaimprovizowanym dwuwerszu:

Temu w nauce dank przed sobą dawam
I pieśń bogini słowieńskiej oddawam.

Wiadomość tę zawdzięczał Herburt Zamojskiemu samemu; musiało się to stać około roku 1557, lecz mogło się stać i rok przedtę, gdyż Zamojski dopiero w r. 1558 wyjechał jako siedmnastoletni młodzieniec za granicę.³⁴⁾ Sąd Mikołaja Reja, cieszącego się wówczas

³²⁾ Eleg. lib. III. 13.

³³⁾ Lelewel, księgi bibliogr. tom I str. 141; a więc nie Miaskowski, jak znajduję w Wiszniewsk. Hist. Lit. tom VII, str. 62, przypisek 37.

³⁴⁾ Tańska w Janie Kochanowskim, tom I, str. 286.



sławą pierwszego niemal poety polskiego, zapewne wzbudził powszechne oczekiwanie. Tak sławą już niejako poprzedzony wieszcz nasz, w roku 1557 musiał naraz zdążyć do kraju. Że w tym roku wracał do kraju, że wracał z Francji nie wprost z Włoch, na to znajdują się dowody w jego elegiach łacińskich. I jedno i drugie twierdzenie opiera się na następujących wierszach elegii 8 księgi III:

Et Liger et Rhodanus nostrum sensere dolorem
Cum linquenda mihi Gallica regna forent.
Sed domus infelix utroque orbata parente
Clara me in patriam voce vocabat humum.³⁵⁾

Ten donośny głos strzechy ojczystej pozbawionej obojga rodziców wołał go do kraju w roku 1557, gdyż w tym roku pożegnała świat matka jego, jak o tém świadczy nagrobek.³⁶⁾ Chudoba jego ojczysta zagrożona była dla nieobecności jego, czy to przez obcych, czy przez rodzeństwo, opowiada to sam w tejże elegii:³⁷⁾

Ne si cessassem paulum, velut alter Ulysses
Cum vetulo quererer post mea damna cane.

Powtórnie czyni wzmiankę o tej grabieży we Foricoeniach str. 147, gdzie z niedbalstwa w odwiedzeniu Andrzeja Dudycego uniewinnia się kłopotami około opędzenia się ludziom łakomym. Oto jego własne słowa:

³⁵⁾ I Liger i Rodan świadkiem był mego smutku, gdy mi przyszło opuszczać państwo Gallów; lecz dom nieszczęśliwy pozbawiony obojga rodziców donośnym głosem wzywał mnie do ojczystej ziemi.

³⁶⁾ Wyrazy nagrobka: Altera decennio post quinquagenaria i Tańska i Autor wycieczki w Lubelskie (Bibliot. Warsz. 1853) mylnie tłumaczył: *Matka w dziesięć lat po pięćdziesięciu*, powinno się tłumaczyć: matka w dziesięć lat potem jako pięćdziesięcioletnia, to jest w dziesięć lat po ojcu, czyli w roku 1557. Błąd ten powtórzył świeżo Wł. Wiczorkowski w Nr. 210. Kroniki warszawskiej na rok 1856.

³⁷⁾ Aby zmudziwszy trochę nie oplakiwał potem, jak drugi Ulysses, mych strat z psem starym.

Nam me — Ulysses ut quempiam
Excepere proci venientem ex orbe remoto
Qui —
Eversam cupiunt rem nostram.³⁸⁾

I *uszczuplona ojczyzna*, którą wspomina w trenie trzecim, może się do tej grabieży odnosi. Bądź co bądź, z słów przytoczonych widzimy jak najoczywiściej, że niezwłocznie po śmierci matki, zaszłój w roku 1557, musiał dla stosunków spadkowych wracać do kraju. To też mamy ślady pobytu jego w kraju w roku 1557. W elegii 7 księgi II wita Kochanowski Zygmunta Augusta wracającego szczęśliwie z wyprawy inflanckiej przeciw mistrzowi Wilhelmowi Fürstenbergowi; czytamy tu następujące słowa:

Rex hodie Augustus victricia signa reportans
Arctois rediit sospes ab aequoribus.³⁹⁾

Wyprawę tę podjął i ukończył August w r. 1557, a z toku całego tej elegii widocznie się pokazuje, że ją Kochanowski napisał w kraju bezpośrednio po ukończeniu wyprawy. — Z kilku wesołych wzmianek o moście warszawskim rozpoczętym przez Augusta w roku 1557,⁴⁰⁾ nie można podobno wnosić, aby w tymże roku były pisane, gdyż przynajmniej Fraszkę 104 księgi II, oraz epigram w Foricoeniach p. 154 (wyd. 1612) dopiero po roku 1569 napisał poeta, jak ze wzmianki o wspólnych sejmach Polski i Litwy w Warszawie odbywać się mających, oraz o wspólnych rządach dwóch

³⁸⁾ Bo mnie wracającego z dalekiego świata powitali jak jakiegó Ulyssesa, zalotnicy, którzy pragną mej zguby.

³⁹⁾ Dziś król August zwracając chorągwie zwycięzkie, bez straty przybył z nad morza północnego.

⁴⁰⁾ Ten rok podaje Bielski, Kron. polsk. str. 607, wyd. I. Nie wiem na czém się opiera A. Mosbach, twierdzący w art. Warszawa, umieszczonym w *Starożytn. Polsk.* wydanych w Poznaniu, że budowę rozpoczęto 25 czerwca 1568.

tych narodów domyślać się można; wiadomo bowiem, że Warszawa dopiero w roku 1569 stała się miejscem wspólnych sejmów korony i Litwy.

Jednakże podług tego, co się wyżej powiedziało, nie podlega najmniejszej wątpliwości, że poeta nasz nie w roku 1560, jak dotąd powszechnie utrzymywano, ale w roku 1557 wrócił do kraju. Wszakże i na wiek Jana zważając, przyznać będziemy musieli, że dwudziesty i siódmy rok licząc, uważał pewnie za potrzebę wrócić do kraju, zwłaszcza, że szczupły mająteczek nie dawał nad miarę schlebiać chęćce dłuższego bawienia za granicą.

Trudniejsze jest pytanie, czy roku 1557 do kraju powróciwszy, pozostał w nim poeta, czy też jeszcze raz udał się za granicę. Ostatnie przypuszczenie znajdujemy w mowie Niemcewicza mianej na pochwałę Jana Kochanowskiego (Dzieła XII, 131 Lips.). Utrzymuje Niemcewicz, że w roku 1557 dla śmierci matki powróciwszy do kraju i zatargi majątkowe niezwłocznie załatwiwszy, udał się poeta do Włoch. Dowodu na to twierdzenie nie podał Niemcewicz żadnego. Lecz ponieważ szczegóły życia opierał po części na mało innym biografom znanych pismach łacińskich poety: domyślam się, że nagrobek napisany Erazmowi Kretkowskiemu, kasztelanowi gnieźnieńskiemu, zmarłemu w Padwie dnia 6 maja⁴¹⁾ 1558 stał się powodem Niemcewiczowi do przyjęcia, że w tymże czasie musiał Kochanowski w Padwie się znajdować, gdyż Kochanowskiego ręki jest epitafium Kretkowskiego w kościele Św. Antoniego w Padwie, znajdujące się w Foricoeniach

⁴¹⁾ Ten dzień podają podług Starowolskiego i Przędzickiego (O Polakach str. 24); Scardeoni l. c. pag. 404 napisał 16 maja.

str. 133 (1612).⁴²⁾ Za przypuszczeniem tém i za po-
bytem Kochanowskiego w Padwie w r. 1558 mówi ry-
chle, jak się zdaje, wystawienie nagrobka. Kretkowski
zmarł w maju 1558; w roku 1560, czyli dwa lata pó-
źniej, wydał Scardeoni dzieło pod tytułem: De antiqui-
tate urbis Patavii, drukowane w Bazylei. W dziele tém
już jest umieszczone owo epitafium Kretkowskiego, na-
pisane przez Kochanowskiego. Ponieważ wykończenie
rękopisu oraz druk folianta Scardeoniego zapewne
przeszło rok czasu wymagały, wypada ztąd, że nagro-
bek sam zapewne jeszcze w roku 1558 a najpóźniej
w początku roku następnego musiał być w kościele
umieszczony, z kąd go wziął Scardeoni. Podług tego
sądzićby można, że Kochanowski był właśnie w tym
czasie w Padwie, zwłaszcza że, ile wiem, nie mamy
śladu jego pobytu w kraju. Jednakże nie zbywa na ró-
wnie mocnych powodach do przypuszczenia, że Ko-
chanowski po roku 1557 nie opuścił kraju. Widzie-
liśmy, że dla śmierci matki i dla zawikłań spadkowych
wrócił w r. 1557 do kraju z Francji. Popieranie spraw
dziedzicznych wymagało szczególniejszych zachodów,
gdyż o tém świadczą własne słowa poety. Jeślić cho-
dziło o utrzymanie się przy części majątku rodziciel-
skiego zagrożonego przez dalsze może rodzeństwo, toć
Jan przed załatwieniem téj rzeczy, już dla braku zaso-
bów pieniężnych, nie mógł opuścić kraju. Wszakże
w czasie tych zatargów tak był zajęty poeta, że nawet
przyjaciela Andrzeja Dudycego nie mógł odwiedzić,
jak to sam opowiada.⁴³⁾ A ponieważ zatargi majątko-

⁴²⁾ Tekst Scardeoniego i Starowolskiego zgadzają się z sobą, lecz różnią się oba nieco od tekstu znanego z Foricoeniów.

⁴³⁾ Foric. pag. 147.



we nie w roku 1557, jak się domyśla Niemcewicz, lecz dopiero w roku 1560 ukończone zostały działem, którego dokument wedle świadectwa Tanskiéj⁴⁴⁾ ma się znajdować w archiwach radomskich, toć jest popobieżstwem do prawdy, że przed rokiem 1560 nie mógł Kochanowski wyjechać za granicę. Sądzę, że rychłe przesłanie owego epitafium napisanego w Polsce dla ciągłych stosunków pomiędzy Polską a Padwą, nie było wcale rzeczą trudną. Wiedziano też w Padwie imię Kretkowskiego, gdyż wyryto je na kamieniu, lecz nie wiedział go, jak się zdaje, Kochanowski, bo wbrew swemu zwyczajowi w napisie nie umieścił imienia, kładąc tylko słowa: *Epitaphium N. Cretcovii*.⁴⁵⁾ Gdyby Kochanowski był w Padwie w tym czasie, byłby zapewne dowiedział się o imieniu zmarłego i byłby je nad epitafium umieścił.

Że nie mamy śladów pobytu Kochanowskiego w r. 1558 w kraju, jest rzeczą czysto przypadkową; może ich się jeszcze kto w archiwum radomskim pomiędzy dokumentami działu dopatrzy, a może się i gdzie indziej ukażą. Powszechnie nakoniec jest mniemanie, że elegia 8 księgi III. jest napisana do Karóla Sygoniusza i że zawiera wzmiankę podróży odbytej z Włoch do Paryża, której owocem było zapoznanie się z Ronsardem. Jeśli tak jest, to pobyt we Włoszech przypada przed zwiedzeniem Paryża. Trudno przypuścić, aby Kochanowski po siedmiu latach pobytu za granicą miał w r. 1558 powtórnie jechać do Włoch. Nie sądzą też,

⁴⁴⁾ Jan Kochanowski w Czarn. t. I, str. 320.

⁴⁵⁾ Ztąd też Niesiecki (II, 705) nie poradziwszy się w tej mierze Starowolskiego (Monum. Sarmatarum) nie był pewnym, czy epitafium umieszczone w Foricoeniach odnosi się do Erazma, czy do innego Kretkowskiego.

aby we Francyi siedm a we Włoszech jeden tylko rok miał bawić, a jeden rok wypadnie nam, jeśli przyjmemy, że w roku 1559 napisał elegią pierwszą księgi III, w której opiewa przygotowania wojenne Zygmunta Augusta przeciw Moskwie, kiedy stany inflanckie uciekły się po obronę przeciw moskiewskiemu do króla polskiego; działo się to w roku 1559.⁴⁶⁾ O przygotowaniach tych wyraźnie mówią słowa tej elegii:

Ecce parat bellum Riphæis flebile Moschis
Et pia pro sociis rex meus arma movet.

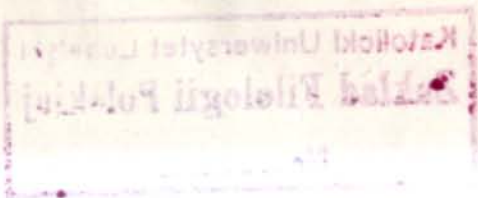
Nie masz wątpliwości, że elegia ta pisana jest w kraju, co dalszy ciąg jej tém dobitniej okazuje, bo miłością uwikłany poeta przypomina sobie, że czas zaprzestać lekkich miłostek, czas inny obrać życiu kierunek.

Mógłby kto myśleć, że po takiej rozprawie z własnym sumieniem zagrzany wspomnieniami bohaterkiej przeszłości przypasze poeta nasz miecz i będzie podzielał trudy wojenne z rycerskimi hufcami. Tymczasem poeta w dalszym ciągu przytoczonej elegii wymawia się, że nie potrzeba mu szukać zewnętrznego nieprzyjaciela, gdyż najzaciętszy nieprzyjaciel — miłość zagnieździła się w jego piersi i godzi w samo serce:

At mihi non opus est externum quaerere bellum
Intus adest hostis, qui mea corda ferit.

Sądziłbym jednakże, że zwrot ten poetyczny nasładowany z elegików rzymskich, nie upoważnia do przypuszczenia, że Kochanowski rzeczywiście nie brał udziału w przygotowaniach do tej wojny, i jeśli jakkolwiek znaczenie przywiążemy do własnych słów poety, gdzie się nazywa *przypasanym do miecza rycerzem*, przyjąć będziemy musieli, że tylko około tego czasu

⁴⁶⁾ Bielski, kron. pol. str. 608.



może być mowa o jego wysługach wojskowych. Jest to czas, w którym po ukończeniu wykształcenia za granicą nasz wieszcz nie obrał jeszcze żadnego zawodu. Przypuszczenie to stwierdza także następstwo, w jakim koleje swego życia kręśli w *Fraszce* I księgi III:

Gdziem potem nie był, czegom nie kosztował?

Jażem Francuzy, ja Niemce, ja Włochy

Jażem nawiedził Sybilline lochy.

Dziś żak spokojny, jutro przypasany

Do miecza rycerz: dziś między dworzany

W pańskim pałacu, jutro zasię cichy

Książdz w kapitule, tylko że nie z mnichy.

Oto krociuteńko przez poetę samego skreślony obraz życia, a z niego widzimy, że jeśli kiedy bawił się rycerskim rzemiosłem, to tylko po ukończeniu nauk a przed przyjęciem obowiązków sekretarza królewskiego. Lecz że wówczas już jakoś niesporo nam było, bo król pokoju jał smakować,⁴⁷⁾ Litwa tylko i to dopiero w początku r. 1560 ruszyła się przeciw Moskwie, tak że tylko do kilku utarczek z tylną strażą moskiewską przyszło. Może więc i nasz rozmiłowany poeta skończył boje przypasaniem miecza. Około tego czasu napisał w kraju elegią ósmą księgi trzeciej, do Karóla, jak niektórzy mniemają, Sygoniusza, jeśli się nie mylę, w roku 1559, gdyż wspomina świeżo zaszłą śmierć Henryka II, króla francuzkiego, podczas igrzysk (*ludicra bella*) oszczepem zabitego; śmierć ta przypada na rok 1559.

Okazawszy, że Jan Kochanowski w r. 1557 wrócił do kraju; okazawszy, że z Francyi wracał do kraju; dowiódłszy, że nie opuścił kraju po roku tym, nadmienimszy, że w roku 1560 działem ukończył zatargi spad-

⁴⁷⁾ Bielski, kron. pol. str. 607.

kowe: przystępuję do rozważenia dalszych kolei jego życia.

Podług słów Starowolskiego wezwał naszego poetę po powrocie do kraju na dwór Zygmunta Augusta Padniewski, biskup krakowski, któremu także pieczęć mniejsza oddaną była, a poznawszy jego zdolności, zalecił Zygmunтови Augustowi i wyrobił wpisanie w album sekretarzy królewskich. Pieczęć mniejsza, oznaczająca władzę podkanclerską, dostała się Padniewskiemu w roku 1559, lecz zbyt krótki czas musiał pełnić obowiązki podkanclerskie, gdyż następca jego na podkanclerstwie Piotr Myszkowski, już w roku 1559 jako kanonik krakowski wezwany do dworu, objął dla nieobecności Padniewskiego sekretaryą wielką wraz z nową kwadratową pieczęcią, którą to pieczęcią dla Myszkowskiego zrobioną, wszystkie odprawy koronne aż do sejmu piotrkowskiego (w roku 1562) pieczętowano.⁴⁸⁾ Widać z tego, że Padniewski już od r. 1559 nie sprawował poruczonego sobie urzędowania, chociaż pieczęć mniejsza w jego ręku pozostała, chociaż po jej skradzeniu przez Bartka, chłopca ze wsi Śluziny,⁴⁹⁾ nową ją zastąpiono i chociaż ją Padniewski dopiero po rozpoczęciu sejmu piotrkowskiego w roku 1562 Myszkowskiemu puścił.⁵⁰⁾ Podług tego sędzę, że nasz poeta przed rokiem 1560 nie miał sposobności zbliżyć się do Padniewskiego, dla pozoru tylko pieczęć piastującego. Kiedyż więc dał się poznać Padniewskiemu nasz Jan?

Wjazd Padniewskiego na biskupstwo krakowskie

⁴⁸⁾ Bielski, kron. pol. str. 608.

⁴⁹⁾ Tamże, str. 609.

⁵⁰⁾ Tamże, str. 612.

w r. 1560 opiewa Kochanowski w elegii piątej księgi III, sam na tę uroczystość do Krakowa zjechawszy. W elegii tej nie masz żadnego śladu dziękczynienia za doznane względy, czego by przecieżyć nie zaniechał był Kochanowski, gdyby Padniewski poprzednio już jego losem był się zajął. Prawda, że Kochanowski znając swą godność i czując do siebie wyższość nad niejednego wojewodę, dalekim był od podlenia się przez pochlebstwo, co dopiero za nikczemnego Zygmunta III skaziło umysły naszych poetów:⁵¹⁾ jednakże, choć daleki od widoków osobistych, wielbi zasługę i cnotę, a przyjacielskie usługi Myszkowskiego nie waha się głosić przed światem. Byłby przeto zapewne choć jednym słowem wspominał o względach doznanych od Padniewskiego, gdyby ich rzeczywiście był doznał przed wjazdem na rzeczony biskupstwo. Lecz Kochanowski, jak się zdaje, nie był jeszcze osobiście znany Padniewskiemu, gdyż o jego ludzkości i łaskawości słyszał tylko od ludzi, którzy te przymioty w nim poznali. Na ten domysł naprowadzają wiersze pomienionej elegii:

Quam vero humanum, quam te mitem atque benignum
Fortunae summa celsus in arce geras,
Expertos audire juvat —

Śmiało więc twierdzić można, że Kochanowski dopiero przez powitanie na biskupstwie krakowskim przytoczoną wyżej elegią dał się bliżej poznać Padniewskiemu i że napisaniu tej elegii, równie jak sławie niejakięj poetyckiej, która go uprzedziła przed kilku laty do kraju wracającego, zawdzięczał względy Padniew-

⁵¹⁾ Wszakże przesadzone jest zdanie Kondratowicza (Dzieje Lit. tom I, str. 330), że Kochanowskiemu ani koronacja lub wesele a tém mniej urodziny monarchy nie były przedmiotem dla pieśni. Zob. Foricoen. pag. 139: In natalem Augusti.

skiego a następnie i urząd sekretarza królewskiego, torujący pospolicie drogę do wyższych dostojęństw. Wywodowi temu, opartemu na słowach wieszczą samego, nie sprzeciwia się świadectwo Starowolskiego, że Jan nasz zalecony był Zygmuntovi Augustowi przez Padniewskiego, biskupa, który zarazem urząd podkanclerski sprawował, t. j. w tym czasie, kiedy Padniewski był zarazem podkanclerzem i biskupem.

Śród zgrai dworzan, Kochanowski nasz znany już z dość licznych tworów szczególnież łacińskich, zapewne znalazł serca otwarte przyjaźni a znajomości świata oraz koleje, które przechodził bawiąc za granicą, gromadziły bez wątpienia około niego orszak najprzód ciekawych słuchaczów, a później życzliwych i przywiązanych towarzyszków. Gdy się przebrało przygód zagranicznych, rozweselał Fraszkami po większej części w czasie pobytu u dworu pisanemi,⁵²⁾ które dla nas, śród całkiem innych stosunków, zajmujące, wówczas z ust poety wyszedłszy zapewne obiegały cały kraj. Nie poprzestał wszakże na dowcipach: niepowodzeniem strapionych pocieszał, bez winy może upośledzonym dodawał otuchy, żartował z rozmiłowanych, w świat jadącym dawał nauki na drogę, a zmarłych pamięć uwieczniał wierszami nagrobkowemi. Aleć to tylko jedna strona życia, strona serca i poezyi; z drugiej strony prace urzędowe, myśl mimowolna o dotkli-

⁵²⁾ Że w tym czasie najwięcej Fraszek powstało, na to dowodem chronologiczne oznaczenie niektórych z nich a prócz tego słowa Januszowskiego w przedmowie do Jana Kochanowskiego: „Nie wiem, przeczby i te chociaż fraszki przy drugich ujęć nie miały, obejrzawszy się zwłaszcza na lata te, w które to pisał, nie w które to wydał.“ Niesłusznie przeto ubolewa Niesiecki S. J. (t. II, str. 549), że tak zacny poeta pracę swoją na fraszkach skończył, boć on ją właściwie od Fraszek zaczął.

wój może obecności i o przyszłości niepewnej, rzuciły poetę w zamęt prozaicznej rzeczywistości. Tam nie zbywało na towarzyszach wesółych pogadanek i weselszych nieco biesiad; tu trudniej było o prawdziwego przyjaciela, jak zazwyczaj w życiu. Równie Starowolski jak i my, przywykli widzieć w Kochanowskim wielkiego poetę i znakomitego człowieka, wystawiamy sobie, że i współcześni nieledwie od kolebki cenili jego zdolności, że obsypywany zaszczytami, wymawiać się musiał z dostojęństw mimo jego chęci nań zlewanych. Maciejowski zdumiewa się⁵³⁾ z ówczesną społecznością polską, że Kochanowski zdobył się na tyle odwagi, iż pogardził dostatkami i wysokimi dostojnościami, któremi go częstowano i porzucił świetność i wygody dworu. A wszakże nikt jeszcze nie spojrział, rzec śmiało mogę, w jego serce, nikt nie nadstawił ucha na rozstrojone dźwięki lutni dolatujące nas z tego czasu: urojeniem nazwałby można owe wygody, owe dostatki porzucane, owe łaski Zygmunta Augusta,⁵⁴⁾ bo nie opierają się na świadectwie poety, ale pochodzą z czystych domysłów. Przysłuchajmy się tylko jego własnym słowom, a przyjdziemy do przekonania, że czas dworactwa, czas zależności był nader dotkliwym dla poety przywykłego przez długi pobyt za granicą do swobodniejszego życia. Mamy niezaprzeczone dowody w pismach poety, że nie czuł się szczęśliwym w czasie sekretarstwa: jedyne może i prawdziwego przyjaciela znalazł Kochanowski u dworu w osobie Piotra Myszkowskiego,

⁵³⁾ Piśmiennictwo polsk., tom I, str. 485.

⁵⁴⁾ Za domysł uważać muszę zdanie Kondratowicza wyrzeczone na str. 301 tomu I Dziejów Literatury, jakoby Kochanowski był lubiony od Zygmunta Augusta, gdyż ani Kondratowicz dowodu na to nie podaje, ani ja go w pismach poety nie znalazłem.

kowskiego, który sam w dobrém piérzu siedząc,⁵⁵⁾ mógł poufne rozrywki z wesółym Janem wynagradzać przyśługami przyjacielskimi. Myszkowski ustąpił Kochanowskiemu dość znacznych dochodów probostwa poznańskiego, Myszkowski wyjednał i inne beneficia u króla, jeśli na słowach Starowolskiego polegać można.⁵⁶⁾ Ale gdyby nie Myszkowski, poeta już wówczas ceniony dla swych pięknych tworów, możeby na polawce dworskiej⁵⁷⁾ żyjąc, nie miał czém głodu opędzić. Nie masz w tych słowach najmniejszej przysady: osiadłszy na skromnej swój dziedzicznej wiosce, szczęśliwym się mieni, że nie potrzebuje o głodzie wyczekiwać, aż się panu jeść zachce; przytaczam jego własne słowa odnoszące się do pobytu u dworu:⁵⁸⁾

Nec votis exopto famem incoenatus herilem.

Na inném miejscu⁵⁹⁾ przypominając Myszkowskiemu przy wjeździe na biskupstwo jego i swoją przeszłość, wynurza nadzieję, że miłą mu będzie pieśń śród

⁵⁵⁾ Świadczy Lubieński, że Myszkowski na podkanclerstwie tak się dorobił, iż wjeżdżając na biskupstwo plockie 15 marca 1570, miał z sobą przywieść sto tysięcy ówczesnych złotych. Zob. Lubieński, Opera Posthuma. Antwerpiae 1643, pag. 380.

⁵⁶⁾ Był także plebanem zwolenkim lubo święceń nie miał, jak okazuje *Visitatio ecclesiae parochialis Zwolenensis* z r. 1565 umieszczona przez Tańską w tomie I, str. 320; wszakże dochody te pobierał pewnie nie z łaski króla, lecz z przychylności własnego rodzeństwa, do którego należało *ius patronatus* w Zwoleniu.

⁵⁷⁾ Rękopism bezimiennego poety z czasów Zygmunta III tak się wyraża o zawodzie dworaków:

*Non opatrzienia żądam, głodnusz nec za to starostus
Esse velim, nie dbam dworskam lizare polewkam
Est fatuus quisquis regum pochlebiat in aures,
Est miser, obłudna qui se zabawiat in aula.*

Jest to tylko odgłos własnych słów Kochanowskiego w *Carmen Macaronicum*.

⁵⁸⁾ Eleg. ks. III, 15.

⁵⁹⁾ Eleg. ks. III, 10.

dni wesółych, co nią nie gardził niegdyś w przykrém położeniu:

Quas autem caras habuisti tempore duro
Aequum est ut laetis nunc quoque rebus ames.

Mówiąc o tym przykrzym czasie pewnie nie tyle miał na myśli niedolę Myszkowskiego, gdyż on majątek w tym czasie zbil, ile swe własne koleje. Po sumienném bowiem rozważeniu pism Jana, zdaje się rzeczą niezawodną, że mniej był szczęśliwy w pozyskaniu względów króla Augusta, gdyż nie byłby potrzebował żalów rozwodzić, jakie napotykaemy w Fraszce 18 ks. II.

Janie mój drużba
Jeślić się służba
Dobrze nie płaci
Nie jużci traci
Cnota swe myto.

Słowa te stosuje poeta do siebie samego, jak tego dowodem Fraszka 30 księgi III również z napisem Do Jana, chociaż w Katulu,⁶⁰⁾ z którego jest przełożona, znajdujemy napis Ad se ipsum.⁶¹⁾ Nie myślano znać o wynagrodzeniu jego wysług, w czém poeta widzi srogie obejście się szczęścia, jak w téjże Fraszce czytamy. Dopiero po rozpatrzeniu się sumienném w położeniu poety podczas życia dworskiego, pojmiemy, czém się działo, że wieszcz, ile razy mu przyszło mówić czy to wręcz do Augusta, czy o Auguście, przybiera ton uroczysto obojętny, odważając każde niemal słowo i ziębiąc na wskrós nic nie znaczącemi frazesami; poj-

⁶⁰⁾ Catulli Carm. 84, pag. 186 ed. Raczyński.

⁶¹⁾ Podobnie w Fraszce 73 księgi I do Jana napisanej, w końcu wydaje się poeta sam, że właściwie do siebie pisze, gdyż naraz w wierszu ostatnim mówi: Pomścij się moich łez. I Fraszka 20 księgi III z napisem: Do Jana, widocznie do poety samego się odnosi. Czyby w tém maskowaniu się nie można widzieć Labiryntu dziwnego, o którym mówi w Fraszce 29. księgi III? Zob. jeszcze Fraszkę II, 98.

miemy, czém się działo, że wieszcz czujący do siebie prawo przemawiania imieniem całego narodu, nie uroził ani jednej lzy na grobie ostatniego Jagiellończyka; ztąd naostatek wytłumaczyć się dadzą wyraźne przy-mówki Zygmunтови Augustowi, boć sędzę, że nikt nie zaprzeczy, że w słowach wyrzeczonych krótko przed opuszczeniem dworu:⁶²⁾

Qui volet observet cunctantum limina regum

cierpko poeta przymawia królowi, co rzeczywiście od narodu dojutrzkiem był nazywany, gdyż w każdym nieomal kroku zwykł był ociągać się i przynajmniej do dnia następnego odwłóczyć.⁶³⁾ Podobnie widzę przy-mówkę w Fraszce 11 księgi I, w słowach:

Takżeć nie wiem z kim wszystko drudzy zjedzą
A ludzie godni gdzieś na stronie siedzą.

Z położenia naszego Jana u dworu, z stosunku jego do Zygmunta Augusta, powstało w poecie z czasem niezadowolenie i niechęć do dworu, usprawiedliwiona zapewne zawiedzionemi nadziejami, gdyż nie byłby tak otwarcie występował z swym żalem, gdyby powodów do niego nie miał słusznych. Tylko Myszkowski wstrzymywał jeszcze zagniewanego wieszca: z niejakim wyrzutem prosi go Kochanowski,⁶⁴⁾ aby stęsknionego za swobodniejszym życiem nie zatrzymywał już dłużej swemi napomnieniami:

Tum tu aspirantem ad segnis otia vitae
Myscovi monitis parce tenere tuis.

Na inném miejscu⁶⁵⁾ wyraźnie powiada, że tylko

⁶²⁾ Eleg. III, 2.

⁶³⁾ Zob. Heidenstein, Vita Joannis Zamoscii, pag. 12, ed. Działyński, gdzie opowiedziano rzadki przykład odstępiania od tego zwyczaju.

⁶⁴⁾ Eleg. III, 13.

⁶⁵⁾ Foricoenia pag. 145.

dla tego wahał się porzucić dwór, że powodować się dał przywiązaniu Myszkowskiego i że za grzech poczytałby sobie oddać się swobodom życia, dopóki by znoje przygniatały Myszkowskiego:

Sed me Myscovii tulit arcta compede virtus
Et longe nostris major amor meritis;
Duxerim ut esse nefas, curis dum carpitur ille
Otia me interea dulcia velle sequi.

Na témże samém miejscu wzywa Muz, aby mu dozwolily schronić się do swych świętych gajów, skoro Myszkowskiego prace koniec wezmą.

Spero equidem fore, ut optatum tandem ille laborum
Finemque inveniat, praemiaque ampla ferat;
Me quoque tum sacris abreptum condite lucis.

Mimo tę niechęć do dworu wyraźnie wszędzie występującą, mimo postanowienie poety ani chwili dłużej nie bawić u dworu po oddaleniu się Myszkowskiego, każą biografowie Janowi naszemu bawić u zwodniczego dworu aż do roku 1575, to jest przez lat piętnaście, a Starowolski najdalej zaszedł, gdyż podaje, że Stefan Batory odchodzącego Kochanowskiego usiłował zatrzymać u dworu, wyznaczając mu 1200 złotych ówczesnych rocznej płacy. Nedorzecznosc tę powtórzyli wszyscy nieomal⁶⁶⁾ biografowie Jana: u jednego z nowszych L. Kondratowicza⁶⁷⁾ Stefan Batory przybywszy do Polski 22 kwietnia 1576 zastał jeszcze na dworze i pokochał wkrótce poetę, chociaż tenże wedle słów tegoż Kondratowicza już w roku 1575 osiadł w ojczyściej wsi Czarnolesie. Podług Starowolskiego musiałby Kochanowski jeszcze w roku 1576 być dworzaninem,

⁶⁶⁾ Ile wiem, jeden tylko Majorkiewicz (Liter. str. 142, wyd. II) powiada, że Kochanowski bardzo krótki czas zostawał u dworu.

⁶⁷⁾ Dzieje Liter. tom I, str. 315.

gdyż tylko wtenczas możnaby mówić o chęci Stefana zatrzymania (retinere) Jana u dworu. Trudno jest wytłumaczyć pomyłkę Starowolskiego, a jeszcze trudniejsza pojąć silną wiarę koryfeuszów naszej literatury. Stefan Batory nie zastał Kochanowskiego u dworu, Kochanowski nie doczekał się u dworu śmierci Zygmunta Augusta, jak się widziało Syrokomli, a owa anekdotka o 1200 złotych, jeśli nie jest wymysłem płodnej głowy Starowolskiego, musi być zepchniętą do roku 1567 lub około tego czasu z zamianą Stefana Batorego na Zygmunta Augusta.⁶⁸⁾ Jeślić nie w r. 1576 i nie w roku 1575 a nawet i nie w roku 1572, kiedyż więc opuścił Kochanowski dwór, zapytają nieufni dotychczasowi biografowie Jana. Widzieliśmy, że dworactwo ze zwodniczymi nadziejami oprzykrzyło się naszemu poecie; widzieliśmy, że tylko przyjaźń Myszkowskiego zniewalała go do dalszego pobytu: wnosić z tego możemy, że usunięcie się Myszkowskiego było poecie hasłem do porzucenia dworu i przeniesienia się do ojczystego Czarnolasu.

Domysł ten oparty na prawdopodobieństwie, stwierdzają słowa Starowolskiego, który fałsze wyżej wytknięte z prawdą pomieszawszy, powiada, że Kochanowski wtenczas opuścił dwór, kiedy i Myszkowski oddalił się od niego, aby spokojniejszego życia zażyć na biskupstwie. Idzie o wykazanie czasu, w którym Myszkowski osiadł na biskupstwie plockiem. Stanisław Łubiński kładzie⁶⁹⁾ wjazd Myszkowskiego na

⁶⁸⁾ Całkiem mylnie utrzymuje Brodziński (Dzieła tom II str. 134) że nasz poeta jako sekretarz pobiérał 1200 złotych. Zręcznie ominął tę trudną kwestyą K. Bogusławski w Życiach sławnych Polaków (Warsz. 1788) str. 93 mówiąc o królu, lecz nie wymieniając go po imieniu.

⁶⁹⁾ Opera Posthuma. Antverpiae 1643 pag. 380.

biskupstwo pod dniem 15 marca 1570. Jednakże niepodobna przyjąć, aby Myszkowski dopiero w tym roku opuścił dwór, gdyż pieczęć mniejszą złożył już w roku 1566,⁷⁰⁾ a zanim został biskupem, przybrał go sobie za koadjutora Noskowski, poprzednik jego na biskupstwie plockim,⁷¹⁾ co oczywiście przed śmiercią Noskowskiego nastąpić musiało; śmierć Noskowskiego zaszła w roku 1567,⁷²⁾ a to dowodem jest, że Myszkowski złożywszy pieczęć w roku 1566, zapewne niezwłocznie opuścił dwór i udał się do Płocka. Podług tego i Kochanowski pewnie jeszcze w roku 1566 a przynajmniej nie wiele później opuścił dwór, mimo uszu puszczając obiecanki, jak o tém mówi w elegii 15 księgi trzeciej, w której ze wsi już żegna królewskie progi. Oto początek tej elegii:

Patria rura colo: nunc fallax aula valebis

Nil promissa equidem magna tua illa moror.

Nie masz też żadnego śladu, aby Kochanowski po roku 1566 miał się znajdować u dworu. Dokumenta przyłączenia do korony Wołynia, Podlasia i Kijowskiej ziemi z roku 1569, opatrzone dość licznymi podpisami dworzan i sekretarzy królewskich,⁷³⁾ nie wymieniają nazwiska naszego poety, lubo z szczegółowego opisu holdu księcia pruskiego w Proporeu wnosićby można, że Kochanowski znajdował się w tym czasie w Lublinie: wszakże mógł zjechać na tę uroczystość jako ziemianin z niezbyt oddalonego Czarnolasu. — Co Starowolski o posłowaniu Kochanowskiego tak na sejmiki

⁷⁰⁾ Niesiecki, Korona Polsk, tom III str. 327 pierwszego wydania.

⁷¹⁾ Niesiecki, tamże tom III str. 327.

⁷²⁾ Niesiecki, tamże tom III str. 375.

⁷³⁾ Zob. Konstytucye, Statuta i t. d. wydane w Krakowie u Piotrkowczyka 1637, str. 155, 162.

stanu rycerskiego, jak do postronnych dworów powiada, trzeba będzie odnieść do poselstwa na zjazd stężycki w roku 1575, przynajmniej dopóki prócz słów Starowolskiego inne dowody się nie ukażą.

Pobył u dworu nastęrczył Kochanowskiemu raz poraz sposobność do uderzenia w struny lutni: miejsca przytoczone dotąd na poparcie mych zaciekań wyjęte są po większej części z utworów powstałych pomiędzy rokiem 1560 a rokiem 1567. Winiem wzmiankę uczynić o innych pismach w tym czasie dokonanych. W roku 1561 oplakuje śmierć Jana Tarnowskiego, zmarłego dnia 16 maja tegoż roku, raz w elegii drugiej księgi IV, drugi raz w znanym wierszu o śmierci Jana Tarnowskiego. W roku następnym pisze Pamiątkę Janowi Tęczyńskiemu, zmarłemu w Danii w więzieniu;⁷⁴⁾ w r. 1563 pisze dwa nagrobki⁷⁵⁾ Mikołajowi Trzebuchowskiemu, dworzaninowi zmarłemu podczas sejmu w Piotrkowie;⁷⁶⁾ w tymże roku ogłasza dwa znaczniejsze utwory poetyczne, Satyra i Zgodę; z tegoż roku pewnie są dwa epigramata polskie położone na czele słownika Mączyńskiego, wydanego w r. 1564 w Królewcu. W roku 1564 pisze dwa nagrobki⁷⁷⁾ Zofii Bonarównie, żonie Jana Firleja, wojewody wileńskiego. W roku 1566 pisze dwa nagrobki⁷⁸⁾ Wojciechowi Kryskiemu, dworzaninowi Zygmunta Augusta. W tymże czasie, a może i wcześniej, jak z niewyrobionego języka sądzę, dokonał przekładu Szachów, który najpóźniej w roku 1567 wyszedł z druku u Wierzbęty, a przypisał go poeta Ja-

⁷⁴⁾ Bielski, Kronika polska str. 611 wydania z r. 1597.

⁷⁵⁾ Fraszka 65 i 66 księgi II.

⁷⁶⁾ Starowolski Monumenta Sarmatarum pag. 604.

⁷⁷⁾ Fraszka 66 i 67 księgi III.

⁷⁸⁾ Fraszka 59 i 60 księgi I.

nowi Tarnowskiemu, kasztelanowi wojnickiemu, zmarłemu w tymże roku.

Z rokiem 1567, jeśli się nie mylę, zerwał poeta bezpośrednio stosunki z dworem i dworzany: to też nie znalazłem w pismach jego żadnego śladu pobytu u dworu po roku tym. Przyznaję, że przypuszczenie moje w oznaczeniu czasu zerwania stosunków z dworem opiera się tylko na podobieństwie do prawdy, jednakże twierdzenie moje bliższem jest prawdy samęj, aniżeli mniemania wszystkich tych, którzy utrzymują, że Stefan Batory zastał jeszcze Kochanowskiego na sekretarstwie. Gdyby nam Tańska zamiast listów Reszki⁷⁹⁾ podała była w zupełności listy Kochanowskiego, które miała pod ręką, możebyśmy z większą pewnością tę epokę życia poety byli skreślili. Tańska przywodzi listy Jana z r. 1571, nie nadmieniając, zkądby były pisane. Wszakże i z tych szczupłych wyjątków pokazuje się, że przynajmniej w roku 1571 żył Kochanowski już na wsi, w pierwszym bowiem tomie Jana Kochanowskiego w Czarnolesie na stronie 309 czytamy następujące słowa z listu pisanego do przyjaciela pod dniem 6 października 1571: „Tak my sam na wsi, kiedy już zasiejemy, komin wkoło obsiedziemy, a lada co mówimy i piszemy.“ W tych słowach jedna rzecz jest oczywistą, to jest, że pole obsiewając, nie szukał piasku do posypywania skryptów sekretarskich, a druga prawdopodobną, że mówiąc *my obsiedziemy*, rozumiał siebie, swoją ukochaną Hannę i kogoś trzeciego, choćby dla towarzystwa, na którym u poczciwego ziemianina naszego nigdy nie zbywało.

⁷⁹⁾ Jan Kochanowski w Czarnolesie II, str. 317, 333 — 341.

Powiada Starowolski, że poeta nasz po oddaleniu się od dworu zrzekł się niezwłocznie beneficjów duchownych⁸⁰⁾ i pojął żonę ze szlacheckiego rodu Podlódowskich. Według naszego wyrozumienia tego miejsca Starowolskiego, gdzie mowa o porzuceniu dworu i przeniesieniu się do Czarnolasu, nastąpić mogło zaślubienie Doroty Hanny Podlódowskiej około roku 1568. Może sumienne przejrzanie ksiąg kościelnych w Przytyku, powiatu radomskiego, dokładniej oznaczy rok ten, gdyż Dorota Podlódowska, od naszego poety Hanną zawsze nazywana, pochodziła z Przytyka,⁸¹⁾ miasteczka leżącego o dwie mile od Radomia, około 9 mil od Czarnolasu, założonego przez Jana z Podlódowa, kasztelana żarnowskiego, który przywilej na to miasto uzyskał od Kazimierza Jagiellończyka w r. 1488.⁸²⁾ Była ona, jak się domyślę, prawnuczką założyciela Przytyka.

Jak porzucenie dworu epokę stanowi w życiu poety, dzieląc je na dwa okresy, różne widokami i dążnością: tak poślubienie Hanny jest początkiem szczęścia, za którym się przez najpiękniejszą połowę życia daremnie ubiegał. Szesćcioletni pobyt u dworu dowodem jest, że myślał na wysługach krajowi zapewnić sobie z czasem życie niezawisłe i swobodne, a z tegoż samego czasu dolatują nas utyskiwania na zawiedzione nadzieje i skargi na nielaskawe szczęście. W drugim dopiero okresie po

⁸⁰⁾ Jeszcze w roku 1571 podpisał się praepositus Posnaniensis; zob. Tańsk. tom I, str. 323, jednakże sądzę że uczynił to dawnemu zwyczajowi kwoli; poszukiwania moje w tym względzie w Poznaniu samy były daremne.

⁸¹⁾ Zob. Jafuszowskiego przedmowę do wydań „Jana Kochanowskiego“ z lat 1600 i 1604.

⁸²⁾ Lipiński w dodatku do Siarczyńskiego opisu powiatu Radomskiego

zrzeczeniu się widoków, znajdujemy w wszystkich jego utworach to piętno błędnego spokoju duszy, poprzestającego z zadowoleniem na swój chudobie, które nam go stawia przed oczy jako prawdziwego poetę i czyni go ulubieńcem narodu. Zwiastunem tego szczęścia była cnotliwa żona, która serce zrażone przez świat umiała z światem znów pogodzić. W ukochanej żonie skarb znalazłszy, pogardził tępem, co ludzie zwykle skarbami zowią, powziął wstręt do dawniejszych swoich zamiarów, a zamilowawszy skromną wiejską zaciszę, gardził dostojenstwami. Kasztelanią połaniecką byłby przyjął, gdyby mu ją dano, zanim opuścił dwór, zanim przyszedł do uznania siebie w swą rzeczywistą godność. Ale osiadłszy już w Czarnolesie, z dość cierpką uprzejmością podziękował za dyplom na tę kasztelanią wyrobioną u króla i przesłany mu przez Zamojskiego.⁸³⁾ Znane jest podanie Starowolskiego, że za przyczynę nieprzyjęcia kasztelanii podał Kochanowski, iż poprzestając na swój chudobie, wystawnego kasztelana do swego domu nie wpuści, aby nie strwonił tego, na co zapracował Kochanowski.

Odtąd życie naszego poety płynęło spokojnie, zdala od zgiełku życia publicznego i nicbyśmy o nim z tego czasu nie wiedzieli, gdyby wśród skromnych przysług obywatelskich i przyjacielskich nie była zabrzmiała od czasu do czasu pieśń pełna chwały dla Boga lub życzliwości dla ludzi. Przyjąwszy urząd wojskiego sandomirskiego, który nie pociągał za sobą trudów innych urzędowań, żadnymi innymi obowiązkami wiązać się nie chciał. Przyczyną tego usuwania się od usług pu-

⁸³⁾ Dla braku materiałów nie mogłem dojść w którym roku około tego czasu wakowała kasztelania połaniecka.

blicznych było zamilowanie życia swobodnego, niezbędnego przy pracach umysłowych, za którym tak bardzo tęsknił, dopóki bawił u dworu; było nadto przyczyną i zdrowie niepewne, o którym raz mówi w liście do Zamojskiego umieszczonym na czele Odprawy Posłów, drugi raz w pieśni 20 księgi II, bawiąc u biskupa Myszkowskiego, gdzie obawę wyraża, że żona

niesposobnego będąc świadoma
Zdrowia mego frasuje swe serce doma,
Żebych jakiej choroby nagłej nie użył,
Nie mając ktoby mi w tęp jęj sercem służył.⁸⁴⁾

Cisza życia czarnoleskiego przeplatana bywała pracą około ojczyściej grzędy i ważniejszymi pracami około oświecenia narodu, chwałą Boga i przysługami świadczonymi sąsiedztwu, a nadobna Hanna pociechą była w strapieniu, słodyczą zaprawiała chwile wesołości i jaśniała cnotami przywiązanej żony, pieczołowitej matki i skrzętnej gospodyni, jeżeli zażyły jaki Górnicki,⁸⁵⁾ Myszkowski⁸⁶⁾ lub Mielecki⁸⁷⁾ nawiedził progi poety.

Przypatrzwszy się nieco naszemu wieszczowi w potocznym życiu wśród wiejskiej zagrody, zwróćmy się teraz do jego prac poetyckich i śledźmy wątku jego myśli: przekonamy się, że im uboższe było w wypadki pamięci godne potoczne życie w epoce szczęścia Jana Kochanowskiego, tym znamienitszymi są jego utwory z tego czasu. Przeblągawszy Muzy,⁸⁸⁾ którym przeniemył się poeta swym zawodem publicznym, z nowym zapalem oddał się poezji. Pominąwszy powitanie

⁸⁴⁾ W przypisaniu trzech pieśni w r. 1580 wymawia się Zamojskiemu brakiem dobrego zdrowia.

⁸⁵⁾ Foricoenia pag. 156.

⁸⁶⁾ Eleg. lib. III, 2.

⁸⁷⁾ Fraszka 44 księgi I.

⁸⁸⁾ Foricoenia pag. 144.

Myszkowskiego na biskupstwie plockim w r. 1570,⁸⁹⁾ widzimy go w r. 1571 zajętego pracą czarującą natchnieniem i zadziwiającą wykonaniem, przekładem Psalterza Dawidowego. W wyjątku z listu pod tym rokiem do przyjaciela Stanisława Fogielwedra pisanego⁹⁰⁾ donosi poeta, że na sejm przyszły warszawski (1572?) nie oracyą przywiezie, ale o trzydzieści psalmów się postara. Sejm ten dla powietrza nie doszedł,⁹¹⁾ a okoliczność ta tylko przyspieszyć mogła dokonanie przekładu, które przynajmniej pod rokiem 1575 kładę, jak o tém obszerniej w wiadomości bibliograficznej mówić mi przyjdzie.

Chwaląc Boga, nie zapominał o ojczyźnie; sprawom jój nie chciał dopuścić zamierzchnąć w dawnych wiekach,⁹²⁾ jak tego dowodem rozpoczęty utwór epiczny, mający za przedmiot Władysława Warneńczyka; ale i chwilą obecną zajmował się z gorącym udziałem: przemawiał już to imieniem narodu, już to do narodu. W roku 1573 wzywa do Polski Henryka Walezyusza, z narażeniem się na niechęć obiorców w Francyi ociągającego się;⁹³⁾ przybyłego i do Krakowa wjeżdżającego wita wiérsem łacińskim⁹⁴⁾; w tymże roku siecze zjadliwym wiérsem⁹⁵⁾ Francuza, co za gościnność doznana w Polsce, zmuszony z niej uchodzić, odwdzięczył się obelżywemi wiérszydlami.⁹⁶⁾

⁸⁹⁾ Eleg. lib. III, 10.

⁹⁰⁾ Tańska, Jan Kochanowski, tom I, str. 336.

⁹¹⁾ Bielski w Kron. polsk. str. 649.

⁹²⁾ Zob. Omen Jana Kochanowskiego, str. 200.

⁹³⁾ Lyricorum Libellus. Ode 1.

⁹⁴⁾ Foricoenia pag. 158.

⁹⁵⁾ Lyricorum Libellus p. n. Gallo crocitant.

⁹⁶⁾ Desport (Philippe des Portes 1546 — 1606).

W roku 1575 po ucieczce Henryka poeta nasz bierze gorący udział w sprawach Rzeczypospolitej: widzimy go najprzód na zjeździe stężyckim, a następnie i na sejmie warszawskim. Będąc tego przekonania, że król z grona szlachty obrany nie zdoła okiełznać rozpasanej swawoli szlacheckiej i upatrując potrzebę silnego wędzidla, głosował za młodszym synem cesarza niemieckiego lub za synem wielkiego kniazia moskiewskiego.⁹⁷⁾ Nie przypadli do myśli kandydaci przez poetę podani, przemogło jednakże zdanie Piastowi przeciwne, a Stefan Batory odpowiedział chęciom Kochanowskiego. Pamiętka zjazdu stężyckiego i sejmu warszawskiego pozostała w dwóch odach łacińskich⁹⁸⁾ i jednej pieśni polskiej.⁹⁹⁾

W kwietniu roku 1576 przybył Stefan Batory do Krakowa; początki panowania dały już w pierwszych dwóch latach poznać w nim męża zdolnego wyrwać Polskę z toni rozprężenia. W myśl to było naszemu Janowi, i ztąd wielbi dzielnego króla przy sposobności zwiedzenia Zamchu dnia 8 maja 1578,¹⁰⁰⁾ nie czekając, ażby rękojmię waleczności dał w odzyskaniu Polocka, jak się to zdawało Kondratowiczowi.¹⁰¹⁾ W tymże roku ujrzał swój Psalterz już może po raz trzeci wychodzący z druku, a pod dniem 12 grudnia przesłał Zamojskiemu utwór swój dramatyczny, Odprawę posłów greckich. W r. 1579 opiewa Kochanowski wzięcie

⁹⁷⁾ Niemcewicz Pamiętniki, tom I.

⁹⁸⁾ Lyricorum Libellus, Ode 3, 6.

⁹⁹⁾ Pieśń 8 księgi II.

¹⁰⁰⁾ Dryas Zamchana, Pan Zamchanus w Lyricorum Libellus; tamże dzień odwiedzin.

¹⁰¹⁾ Dzieje Literat. tom I, str. 330.

Połocka, dla narodu po polsku ¹⁰²⁾ a po łacinie Stefanowi kwoli.¹⁰³⁾ Komu się zdaje, że Kochanowski był ulubieńcem Zygmunta Augusta i uwielbiał tego króla, niechaj zechce porównać serdeczną szczerość dla Stefana z zimną czcią dla ostatniego Jagiellończyka.

W roku 1579 stał Kochanowski na szczycie sławy i napawał się szczęściem, do którego napróżno piał się po królewskich progach. Satyr, Zgoda, Szachy niegdyś przed laty wydane, poszły już może w zapomnienie, ile że jako pierwsze prace w języku polskim na większy rozmiar, nie wszędzie zalecają się językiem tyle co inne jego twory. Natomiast ogłoszenie prac nowszych, jako Psalterza przed tym rokiem kilka razy całkowicie, a w tym roku w wyjątku psalmów pokutnych drukowanego; ogłoszenie Odprawy posłów w r. 1578, zjednały wieszczowi chlubne imię pomiędzy współczesnymi. Otoczony dość liczną rodziną, odbierał szczere uwielbienia przyjaciół i cieszył się powodzeniem króla Stefana; jego najgorętsze życzenia spełniać się zaczynały: pogoda nad rodzinną strzechą — przez ciemne chmury, na które z przerażeniem patrzył przez lat kilkanaście, zaczęły się przedzierać promienie zwiastujące lepszą przyszłość dla narodu. Ale szczęście to miało być zakłócone na resztę dni życia; swobodnie w koło siebie i w przyszłość patrzącego dotknął cios nieprzewidziany, śmierć wydarła mu Urszulkę, dziecinę nadobną, rokosz rodziców. Im wyżej stawiało naszego wieszca dotychczasowe szczęście, tym głębiej pograżyła go w smutku strata Urszuli. Żalem wezbrane serce ulgi zaczęło szukać w cichych skargach, z któ-

¹⁰²⁾ Pieśń 13 księgi II.

¹⁰³⁾ De expugnatione Polottei. Varsaviae 1580. 4to.

rych powstało dziewiętnaście trenów zadziwiających rzewnością uczuć i prawdziwością łez i żalu. Strata Urszuli spotkać musiała Jana około tego czasu, gdyż pierwsze wydanie trenów posiadamy z roku 1580. Jeśli kto życie poety do powrotu z zagranicy chciał nazwać czasem swobodnej nauki, pobyt u dworu czasem zawodów, a dotychczasowe życie w Czarnolesie czasem szczęścia: pozostałych lat kilka życia od śmierci Urszulki musiałby nazwać czasem cichego smutku. Strata ukochanej córki nad miarę rozbudziła uczucia w sercu wieszca; ktoby go jednakże chciał pomawiać o zbytęcną tkliwość, ba nawet zniewieściałość, ten niech nie zapomina, że człowiek ten niepospolity musiał posiadać hart duszy, kiedy go przez całe życie na niezawislém widzimy stanowisku, a przytém niech i o tém pamięta, że są ludzie, którzy raz dotknięci żelazną ręką nieszczęścia, tracą otuchę lepszej przyszłości, żegnają nadzieję ¹⁰⁴⁾ i już tylko pasmo klęsk widzą przed sobą. W tém położeniu widzimy naszego ulubionego poety: zniknęło dla niego szczęście, a żale nad grobem córki i nad grobem szczęścia są ostatnimi harmonijnymi pieniami jego Muzy.

Prawda, że w r. 1581 opisywał wtargnięcie Krzysztofa Radziwiłła do Moskwy: ale jakże tam już czuć brak myśli swobodnej i natchnienia; opiewał jeszcze zwycięstwa wojsk polskich w Epinicionie, zdobył się nawet na pieśń godową na wesele Zamojskiego z Gryzeldą Batorówną w r. 1583,¹⁰⁵⁾ ale i jedno i drugie

¹⁰⁴⁾ Zob. Tren 12 i 17.

¹⁰⁵⁾ Mylnie tej okoliczności Kondratowicz (I, 330) i inni, przypisują Odprawę Posłów, która grana była na weselu Zamojskiego z drugą żoną, Krystyną Radziwiłłówną r. 1578.

tylko niejako z obowiązku Stefanowi kwoli napisał, przez co wyjaśnić się da, czemu nie zabrzmiała geśl polska przy tej sposobności. Wyobraźnia wieszczka przyćmiona żalem po Urszuli nie zdołała się uwolnić od smutnych wspomnień ukochanej dzieciny i trwożliwego uczucia smutnej przyszłości. Śpiewał hymny zwyciężkie Batoremu, nad którym może się w duszy litował, ale nie zdobył się na to, aby wbrew przekonaniu i polska jego Muza stała się wyrazem radości; pokój zawarty za pośrednictwem łatwowernego Possewina nie był w myśl naszemu wieszczowi: widział on w nim drugie ogniwo nieszczęść swoich i dla tego głos jego zamilkł w obec narodu. Jeśli się nie mylę, Fraszka 49 księgi III powstała w tym czasie, odnosi się do Possewina i jest prawdziwym obrazem myśli naszego Jana. Kładę ją tutaj, aby czytelnik bez zwłoki mógł sam o tém sądzić.

Do pośta papieżkiego.

Pośle papieżki, rzymskiego narodu,
Uczysz nas drogi, a sam chybiasz brodu;
Nawracaj lepiej niżli twój woźnica,
Strzeż nas tam zawieść, gdzie płacz i tęsknica.

Nową klęską dla czulego serca poety była śmierć Jakóba Podlódowskiego, brata, jak sądzę, żony Jana, zabitego w Turcech w listopadzie roku 1583, dokąd z urzędu jako podkoniuszy od króla dla zakupu koni był wysłany.¹⁰⁶⁾ Zniewaga wyrządzona krajowi w osobie urzędnika królewskiego depcząca prawa narodów, boleść nad niemocą króla Stefana dochodzenia prawa orężem, strata nakoniec blizkiego krewnego i przyjaciela, zakrwawiły serce poety zgnębane już po-

¹⁰⁶⁾ Bielskiego Kronika Polska str. 795.

przedniemi nieszczęściami. Przerażeni stratami osobistemi liczymy zwykle na większy udział ogółu, aniżeli go się w zwykłym biegu rzeczy ludzkich spodziewać można. Liczył nań i uczuciowy nasz Jan, a w rozjątrzoném sercu wojny z Turcyą, której domagało się w tym czasie niemal całe chrześcijaństwo, nie uważając za niepodobienstwo, zajął się sprawą zabitego Podlódowskiego, gdyż znać nie poprzestawał na wybiegach cesarza tureckiego, który winę tę składał na lotrostwo, a w rzeczy samej powodował się tylko prawem odwetu, gdyż obiecywał wymierzyć karę na zabójcach Podlódowskiego, jeśliby król Stefan pozwolił również dochodzić krzywd w tym czasie przez kozaków w państwie tureckim poczynionych.¹⁰⁷⁾ Inaczej ta rzecz przedstawiała się czulemu naszemu Janowi: zjechał w tej myśli na konwokacyą złożoną w Lublinie w miesiącu sierpniu przeciw Zborowskiemu,¹⁰⁸⁾ lecz zanim otrzymał posłuchanie, apoplexyą tknięty, z wielkim żalem wszystkich zszedł z tego świata dnia 22 sierpnia 1584.¹⁰⁹⁾ Śmierć na usługę przyjacielskiej, może nawet usługą tą spowodowana, gdyż podjęcie sprawy zabitego przeciw całej Turceczyźnie gwałtownie musiało wstrząsnąć duszę poety; śmierć taka stawia nam Jana przed oczyma jako zacnego człowieka i gorliwego obywatela. Jeśliby kto w utworach pierwszej epoki jego życia przed usunięciem się na wieś chciał dopatrywać zasad Horacego, goniącego za wygodami życia swobodnego: zaprzeczyć nie będzie mógł, że prze-

¹⁰⁷⁾ Bielskiego Kronika Polska str. 795.

¹⁰⁸⁾ Bielski, tamże str. 797.

¹⁰⁹⁾ Klonowicz w Żalach nagrobnych na Jana Kochanowskiego podaje dzień śmierci 16 sierpnia 1584.

kład Psalterza, uwielbienie Batorego przed zawarciem pokoju i śmierć nakoniec sama malują go nam jako wieszczka na wskroś przejętego chwałą Boga, jako obywatela szczerze milującego kraj i jako człowieka życie kładącego za przyjaciela. Te same rysy ukazują nam się, jeśli go ujrzymy płaczącego na grobie Urszuli, karzącego zbytki rodaków i wielbiącego jeszcze za granicą wszechmocność Boga, w jednej z najwznioślejszych na wiele wieków pieśni. Kogo razi małe wybryki przeciw duchowienstwu w jego Fraszkach, kogo razi zażyłość z różnowiercami, ten niechaj sobie przypomni, że tenże Kochanowski szczyił się przyjaźnią biskupów Myszkowskiego, Padniewskiego i Konarskiego; niech sobie przypomni, że pieśń: *Kto się w opiekę*, przez cały naród do dziś dnia z największą skruchą powtarzana, jest jego pióra; ten niech naostatek porówna naszego Jana z Krzyckim lub Gamratem: Kochanowski był dobrym katolikiem, ale nie był Jezuitą, jak słusznie nadmienienia Kondratowicz.

Pozostaje nam jeszcze zajrzeć do Czarnolasu żalobą pokrytego. Zwłoki Jana Kochanowskiego złożono w grobie familijnym w Zwoleniu i wzniesiono pomnik dotąd zachowany.¹¹⁰⁾ Z sześciu córek poety Urszula i Anna zmarły za jego życia; syna, pogrobowca, nie oglądały już jego oczy a i matka nie zbyt długo się nim cieszyła. Całkiem mylnie podaje Maciejowski¹¹¹⁾ wiadomość, że syn naszego Jana, również Jan i to z Baryczymiał córkę Zofią, która poszła za Jana Wielopolskiego. Nie wchodząc w to, czyją córką była ta Zofia, poprzestaję na nadmienieniu, że pogrobowy i jedyny syn Jana poety

więcej jak dwa lata nie żył: umarł bowiem przed 15 maja 1587, jak się przekonać można z przedmowy Januszowskiego do osobnego wydania Wrózek pod tym dniem napisanej, a przeze mnie w następującej rozprawie zamieszczonej. Drugi raz jako o zmarłym, mowi o tymże pogrobowcu Januszowski w przedmowie do wydań „Jana Kochanowskiego“ z lat 1600 i 1604. Z téjże przedmowy wnosić można, że Dorota Kochanowska, żona naszego poety, w roku 1604 żyła jeszcze.

Tyle po sumienném roztrząśnieniu źródeł powiedzieć się dało o mężu, który od współczesnych wysoko ceniony, po zgonie natchnął wszystkich nieomal celniejszych poetów i wywołał nigdy niezaprzeczoną cześć dla swego imienia. Gdzie przyszło odstąpić w kręśleniu obrazu jego życia od dotychczasowych mniemań, starałem się opierać moje zdanie na sumiennie wybadywanych jego własnych słowach: zmienił się poniekąd przez moje badanie jego stósunek do współczesnych, jednakże méim zdaniem tylko na korzyść ulubionego naszego wieszca. Być może, że praca moja wzięta pod rozwagę ludzi z zamiłowaniem prawdy rozpatrujących się w tworach wieszca czarnoleskiego, i mnie tu i owdzie z czasem poprowadzi do innego przekonania, zwłaszcza gdydy nowe źródła wskazano: chętnie zrzekę się mego zdania, jeśli badacze dziejów naszego piśmiennictwa więcej zechcą zadać sobie pracy przy zestawianiu szczegółów tyczących życia Jana Kochanowskiego, aniżeli sobie dotychczas zadawali.

¹¹⁰⁾ Umieszczony w Przyjacielu Ludu z roku 1835, Nr. 23 str. 180.

¹¹¹⁾ Piśmiennictwo polskie, tom I, str. 511 następ.

I.

Vita Joannis Cochanovii.¹⁾

JOANNES COCHANOVIVS, gente Corvinus, Patre Petro, qui Terrestris (ut vocant) Judicis officio in Palatinatu Sendomiriensi fungebatur: matre Anna de Białaczow Odrowążowna, spectatae pudicitiae priscique moris femina, Siczynae in villa paterna natus est, anno reparatae salutis 1532. Post patris obitum, quem puer amisit, in severissima matris disciplina, una cum quinque fratribus educatus, cum prima litterarum rudimenta, insigni cum profectu in patria deposuisset, miro comparandae eruditionis flagrans desiderio, in Germaniam primo, deinde Lutetiam Parisiorum se contulit. Ubi cum Philosophiae, Historiae, linguarum cognitioni studioque poetico, ad quod a natura totus ferebatur, et id genus elegantioribus litteris septennium fere impendisset, in Italiam transiit. Quam cum totam lustrasset, Romae atque Patavii aliquot annis substitit, virorum doctorum, quorum illic magna tum erat copia, praesertim vero Robertelli atque Manutii conversatione illectus. Atque ibi prima illi cum Jo. Samoscio, Andrea Patricio, Stanislao Fogelwedrio, Luca Gornicio, viris eruditis, contracta amicitia, qui poetica illa ejus ubertate mirifice capiebantur et velut Christianum Apollinem in Martiali nostra Sarmatia omine quodam natum, suspiciebant. Reversum in patriam Philippus Paduevius, qui Episcopus Cracoviensis Cancellarii quoque munus obibat, sola fama notum ad aulam regiam accersivit: et delectatus amoeno atque eleganti hominis ingenio, cum genus etiam Latinae scriptionis, quo non publica modo, sed privata etiam tunc

¹⁾ Życie wyjęte z Starowolskiego, Scriptorum polonicorum Hecaton-tas. Vratisl. 1734. pag. 41 sq. Umieszczone także na czele wydania Arata z r. 1612.

tractabantur negotia,²⁾ probavisset, regi Augusto commendavit, et in album secretariorum referri curavit. Quo in officio cum ad particulares nobilitatis conventus, tum ad externos principes saepius legationes obivit. Multa deinde Padnevio cura, ut ad sacerdotale officium eum pertraheret, sed frustra. Vir enim, omnis prorsus ambitionis expers et liberiori ingenio praeditus, quod severitati sacerdotali, cui forte impar erat, simulare vero eam nefas ducebat, cum moribus aulicis parum belle convenire animadverteret, ideoque potiore sibi conscientiae, quam rei familiaris augendae parandaeque dignitatis rationem habendam existimaret, quietam vitam litterarumque otium facile purpuris atque infulis anteponebat. Non destitit tamen Petrus Miscovius, qui Padnevio successerat, sed validioribus iam machinis, idem urgere propositum. Praepositura enim Posnaniensi satis lauti redditus, quam ipsemet obtinebat, illi cessit, et alia quaedam beneficia a liberalitate regia impetravit. Quae, ut patrono de se optime merito morem gereret, acceptavit ille quidem, ut tamen sacris initiaretur, adduci nunquam potuit. Caeterum posteaquam Miscovius ad tranquillioram vitam in episcopatu agendam, ab aula se subduxit: licet Rex Stephanus stipendio mille ducentorum florenorum in regia retinere eum percuperet, tempus venisse ratus, quo non alieno arbitrio, sed suo jam ingenio obsecundaret, et sacerdotiorum molestiis, quae invito obtrudebantur (jam enim Sieciechovienses quoque, curante Jo. Samoscio, ad nominationem regiam, in abbatem eum postulaverant) animum exsolveret, Czarnolassium rus paternum rediit: nihilque cunctatus dimissis beneficiis ecclesiasticis, uxorem ex nobili Podlodoviorum familia duxit. Quod ubi Samoscio compertum, nolens hominem, quem summa complectebatur benevolentia, in tenebris vitae privatae delitescere, Castellani (ut vocant) Polanecensis dignitatem a rege Stephano impetratam, diplomate regio transmissa, illi obtulit. Quam tamen ille, utrique pro egregia

²⁾ Olim maximus fuit linguae Latinae in Polonia usus. Sed nunc jam non item; antea enim et rei familiaris oeconomici registra causasque non nisi latine scribere solebant, aliter a servitiis excluderentur.

in se voluntate actis gratiis, ab omni ambitione longe remotus, acceptare recusavit: praefatus sua se mediocritate contentum, sumptuosum illum et decoctorem castellanum in villam aedesque paternas non admissurum, qui omnia, quaecumque Cochanovius sibi parasset, absque ullo respectu, per fastum atque ambitionem esset absumpturus. Et haec quidem ille prae se ferebat, vera tamen obfirmati animi causa fuit, perpetuum vitae tranquillae desiderium litterarii que otii dulcedo. Quod vel hinc liquet, quod repudiata dignitate senatoria, equestrem tamen, Sandomiriensem nimirum tribunatum, non aspernatus est: nullam aliam ob rationem, nisi quod tribuni, sub tempus expeditionis bellicae, a caeteris militiae oneribus immunes, arcium tantum asservandarum domi curam gerunt. Hoc igitur pacto privatae vitae, quam ardentissime semper concupiverat, redditus, ad studium poetices, quo naturalis impetus eum invitabat, animum appulit. Et in patrio quidem sermone ita excelluit, ut hactenus neque parem, neque secundum habuerit, primusque rem nullis antea calcatam vestigiis aggressus ostenderit, venustatem atque leporem, quo caeterae cultiores se jactant, nostrae quoque linguae minime deesse, [qua descripsit Psalterium Davidicum, Phaenomena, Latrunculos, Apophtegmata, Satyrum, Threnos; Epigrammata, Cantilenas, Epithalamia, Jocos, Epitaphia et id genus alia];³⁾ Latinis vero poematibus pangendis ad veteres illos, qui tersioris notae gloriam consecuti sunt, quam proxime accesserit [reliquitque M. T. Ciceronis Aratum, Orpheum Sarmaticum, libros Elegiarum, Epithalamiorum, Lyricorum, Foricoeniorum et carmen de expugnatione Polottei].⁴⁾ Hoc in genere vitae, sex filiabus filioque postumo, ex uxore susceptis, cum omnibus tam publicis, quam rei familiaris molestiis ablegatis suavissime vixisset, summorumque in republica virorum amicitia florisset: Lublini, Jacobi Podlodovii, contra jus gentium

³⁾ Frater vero suus Aeneida Virgilia. Rotulas seu Cantica de virtutibus scripsit (sic). Alter vero Petrus Cochanovius Gotisfredam seu expugnationem Hierosolymae.

⁴⁾ Miejsce nawiasem oznaczonych nie masz na czele wydania Arata z r. 1612.

a Turcis interfecti, causam apud regem Stephanum amicorum nomine acturus, non sine magno omnium dolore, apoplexia extinctus est anno aetatis suae 52. Tumulatus in municipio Zwolenensi, in paterno gentiliumque suorum sepulchro.

II.⁵⁾

D. O. M.

Avete animae unanimae.

Petro Kochanovio Terr: Sandom: Judici, et Annae Bialaczovic ejus conjugii, cum extinctis beneficii auctoribus tenuis admodum referendae gratiae supersit ratio, Joannes Kochanovius parentibus indulgentisq⁶⁾ hunc lapidem jugibus rigatum lacrimis, p(osuit). Obierunt, alter anno Chri. XLVII supra MD. aetatis suae anno LXII altera decimo post quinquagenaria VI filiis et filiabus III^{or} superstitionibus.

IIIa.⁷⁾

Petro Kochanowski secretario Regio ad Divum Franciscum Cracoviae sepulto, qui cum hoc Sacellum argentea supellectili et acu pictis Tabellis, ac multa veste sacra ornavisset censuque annuo in perpetuum de suo auxisset, ut ubi exstant ejus pietatis monumenta, ibi et ipsius exstet memoria

Adamus Kochanowski iudex terrae Lublinensis Fratri optimo posuit eodem, quo ex hac vita excessit anno 1620 aetatis 54.

⁵⁾ Napis ten wziętem z Biblioteki Warszawskiej 1853 grudzień. Za dokładność jego nie ręczę, gdyż autor wycieczki nie umiał przetłumaczyć *decimo post*, a redakcyja Biblioteki przeoczyła. Znajduje się téż ten napis u Tańskiej, tom I, str. 275, u Krasickiego tom III, lecz *decennio*.

⁶⁾ Tańska czyta *indulgentissimis*, równie jak Krasicki.

⁷⁾ Nagrobek Piotra Kochanowskiego, tłumacza Jerozolimy, znajdujący się w Zwoleniu, ogłoszony w Bibliotece Warszawskiej z roku 1853 grudzień, str. 447.

III b.

Napis grobowy znajdujący się w kościele Św. Franciszka w Krakowie, podług Starowskiego Monumenta Sarmatarum.

Petrus de Sycyna Kochanowski Secretarius Regius

HIC

Mortales exuvias deponens

Illam sine morte vitam sperat

Apprecare

Quisquis eodem aspiras.

Moritur die 2 Mensis Augusti

Anno Salutis, 1620, Aetatis suae 54.

IV.

Summa Privilegii.

Cautum est Privilegio Sacrae Regiae Majestatis, ne quis Opera Joannis Cochano^{vii}, tam Latina, quam Pol: praeter voluntatem Christophori, Vexilliferi Sandomirien: Adami, Judicis Terrestris Lublinensis: Joannis Canonici Cracoviensis: Secretarii Regii, Cochano^{viorum}, excudat, aut alibi excusa in ditiones Regni importet, distrahat venaliave habeat. Qui secus faxit, poena quingentorum florenorum Ungaricallium mulctabitur, ut latius patet in Privilegio dato Varsoviae 22 Decembris, Anno 1611.

Sigismundus Rex.

Locus Sigilli.

Jacobus Zadzik

Secr. S. R. M.

V.

Nagrobek żony **Mikołaja Kochanowskiego**, znajdujący się w Zwoleniu, ogłoszony w Bibliotece Warszawskiej z r. 1853.

Catarinae

De Jasieniecz Nicolai Kochanowski

De Syczyna conjugii Adamus et Petrus ex decem liberis
superstitibus filii, Matri optima
Memoriae ergo posuerunt.

Obiit anno salutis

1603 Aetatis 53 die

15 Junii.

VI.

Nagrobek **Andrzeja Kochanowskiego**, dziedzica Grodka, wyjęty z opisu powiatu radomskiego, ogłoszonego przez Tym. Lipińskiego.

Sanguine et ingenio generoso cultor avite

Virtutis, pura religione pius

Editus Andreas, claro Cochano ortu,

Qui vir spectatae nobilitatis erat

Dumque patriae charisque inservit amicis

Virtutis partes officiosus obit.

Dignaque gente sua facit, et dignissima Christo,

Dexteritate, fide, strenuitate gravis.

Evocat in medio extinctum mors invida cursu,

Mortuus hac tegitur, quam sibi legit humo.

Condidit hanc aedem,^{*)} sed in illa conditor ipse

Conditur, ast animam conditor orbis habet.

Natalium splendore et propriarum virtutum accessione,

^{*)} Z domysłu poprawiłem aedem, gdyż isdem, jak wydrukował Lipiński, nie może stać na nagrobku samym.

clarissimo viro et generoso Domino Andreae Kochanowski, Dobieslai filio, in Grodek haeredi, homini dum viveret, insignibus Dei donis apprime ornato, prudenti, strenuo, moderato, pietate in Deum et humanitate in amicos, liberalitate in egenos eximio, qui cum magno suorum et omnium bonorum desiderio et luctu, anno aetatis suae quinquagesimo quarto sublatus est ex hac mortalium societate, anno Domini 1596 die 24 martii, et in hac nova, quam nomini et cultui Divino excitari fecit ecclesia, eodem quo semper vixit Catholico ritu sepultus. Cui hoc praesens monumentum generosus Dominus Andreas Kochanowski filiaster ex fratre Joanne ipsius germano, Vice-Capitaneus Stenżycen. amoris ergo posuit.

VII.

Nagrobek **Jana Kochanowskiego** w kaplicy rodzinnej w Zwoleniu, podług Biblioteki Warsz. r. 1853 gruzdzień.

Joannes Kochanowski Trib. Send.

Hic requiescit.

Ne insalutata praeteriret⁹⁾ hospes eruditus

Ossa tanti viri,

Cujus apud mentes elegantiores memoria

Vigebit sempiterna,

Hoc marmor indicio esto.

Obiit anno 1584 die 22 Augusti

Aetatis 54.

⁹⁾ W Bibliotece Warszawskiej: praeterit.

VIII.

Nagrobek Jana Kochanowskiego, Syna Andrzeja z Grodka, wyjęty z Starowolskiego Monumenta Sarmatarum.

Joanni Kochanovio

Gnesnen. Crac. Canonico, S. M. Regiae Secretario, qui dum a Collegio Ecclesiae hujus ad Judicia Tribunalis Regni missus, sedulo munus suum exsequitur, contracta ex imbecillitate valetudine morbo Lublini moritur. Anno 1613 die 16 Mensis Julii. Venerabile Capitulum Cracoviense Confratris amantissimi memoriae poni curavit.

IX.

Nagrobek tegoż Jana wraz z bratem, podług Starowolskiego; znajduje się w Lublinie.

Joanni Cochanowski

Gnesnensi, Cracoviensi Canonico

S. Regiae M. Secretario

Atque Eremiano Kochanowski Fratibus
Quorum mentes ex hac mortalium statione
in coelestem patriam
vitam sine morte victurae

Lublini excesserunt

Exuviae autem hic depositae piorum
deposcunt suffragium.

Obierunt

Ille quidem anno Domini 1613 die 16 Julii

Hic autem anno D. 1604 die 13 Octob.

II.

WIADOMOŚĆ BIBLIOGRAFICZNA

O PISMACH

JANA KOCHANOWSKIEGO.

VIII

Magister Jana Kochanowski, Synus Rodinjs y Grodka, wy-
 jedy z Szkoły w Lublinie, w roku 1575.

Janina Kochanowska

Magister Crac. Collegio, S. M. Regis Secretarius, qui dicitur
 a Collegio Ecclesiarum hujus ad Jussum Trinitatis Regni muni-
 cipii, sedulo munus solum exequitur, nosterque ex insubri-
 litate valitudine morbo habuit moritur. Anno 1575 die 16
 Mensis Julii, Venarabiles Capituli, et Consueverunt Conventus
 mortificandi unumquemque pro curia.

II

WIADOMOŚĆ BIBLIOGRAFICZNA

JANA KOCHANOWSKIEGO

Anna, Eschylus Kochanowski Prætoribus
 Quibus innotuit, ut hoc innotuit, ut innotuit

innotuit, ut innotuit, ut innotuit

innotuit, ut innotuit, ut innotuit

innotuit, ut innotuit, ut innotuit

innotuit, ut innotuit, ut innotuit

innotuit, ut innotuit, ut innotuit

innotuit, ut innotuit, ut innotuit

coj wyszła może nie pierwszy raz w r. 1575? (później
 nie tylko w pierwszych, ale później także rozprawy
 i przywileje. I tak, jeśli chodzi o powstanie przywileju
 o jakim wyraża Psalterz Kochanowski, to nie
 chodzi o ten, który jest w r. 1575, ale o ten, który
 jest w r. 1575, ale o ten, który jest w r. 1575.

Zabrawszy się do skrócenia wiadomości o pismach
 Jana Kochanowskiego, sądziłem że niekoniecznie bez-
 użyteczną i niewdzięczną będzie moja praca, jeśli za-
 danie moje uchwycę ze strony bibliograficznej i za-
 miast wiadomości o pismach, podam raczej wiadomość
 o wydaniach. Spowodowały mnie do tego dwie rzeczy:
 jedna, że do wiadomości o pismach zabięra się u nas
 każdy, ktokolwiek czy to historią literatury, czy coś-
 kolwiek o literaturze pisze; mamy już poddostatkiem
 owych spisów, rozbiórów pism naszego poety; mamy
 dość tkliwych uniesień i pompatycznych wykrzykni-
 ków nad ich pięknoscią, dość przyrównań do Sofokle-
 sów, Eschylosów, Szekspirów, przyczem to jedno naj-
 bardziej zadziwia, że krytycy i niekrytycy dla wykaza-
 nia szczytności wieszczą zrozumiałego i przystępnego
 każdemu, powołują pisarzy obcych, mało komu u nas
 znanych, i to pewnie tylko z przykładów.

Drugim powodem podjęcia niniejszej pracy była nie-
 dostateczność wiadomości bibliograficznej o wydaniach
 Psalterza Kochanowskiego, podanej przez Jochera pod
 przekładami pisma św. Można wytłumaczyć i uniewin-
 nić bibliografa, jeśli nie wie o tém, że Koszutskiego
 przekład Cyncerona wyszedł po raz pierwszy w Łosku
 w roku 1575, ¹⁾ jeśli nie wie, że Groickiego Ustawa pła-

¹⁾ Posiadam to wydanie i mówiłem o niem w Gazecie Poznańskiej na
 rok 1856, Nr. 18.

cę wyszła może nie pierwszy raz w r. 1558:²⁾ bo poznanie druków pierwotnych jest poniekąd rzeczą szczęścia i przypadku. Lecz jeśli Jocher poprzestaje przy wyliczeniu wydań Psałterza Kochanowskiego na gołym podaniu lat z Bentkowskiego lub Sobolewskiego i tylko ostatnie wydanie z roku 1641 nieco dokładniej opisuje: to już pomówićby go można o lekceważenie bibliografii największego poety dawniejszych wieków.

Podjmując niniejszą pracę chciałem z jednej strony, ile siły i zasoby pozwolą, dorzucić cośkolwiek do bibliografii Jana Kochanowskiego, z drugiej strony pobudzić innych po zajęciu się przysposabianiem materiałów czy to do dalszego ciągu Jochera, czy do nowych prac Stanisława Przyłęckiego lub kogośkolwiek innego. Prace te nie są bynajmniej ukończone ani też zbyt cenne, jakby się przy mniejszej znajomości rzeczy zdawać komu mogło³⁾. Do jasnego obrazu literatury zygmunto-wskiej chodzi koniecznie o wykazanie gorącego udziału, jaki brała publiczność wieku XVI w pojawiających się pracach literackich; chodzi o wykazanie, o ile wyżej stała w tym względzie ówczesna publiczność czytająca od naszej publiczności, chodzi nakoniec o wyświecenie rozpowszechnionych mylnych mniemań, jakim n. p. jest mniemanie, za Tańską powtarzane przez znamienitych literatów,⁴⁾ że wszystko to, co Kochanowski przed ogłoszeniem Psałterza pisał, było w obiegu, ale nie drukowane, że dopiero roku 1578 poczęto wytłaczać jego dzieła, Psałterzem rozpoczynawszy.

Wzgląd na naprawę tekstu, przekreśnianego już przez

²⁾ Posiadam to wydanie Ustawy.

³⁾ Zob. Majorkiewicza *Literaturę*, str. 142.

⁴⁾ Maciejowski w *Piśmiennictwie*, tom I, str. 486.

wydania Łazarzowe a jeszcze więcej Piotrkowczykowe i nielitościwie sponiewieranego przez wydawców nowszych, naglił mnie także do przeziérania wydań, abym przy naprawie tej nie potrzebował się uciekać do własnych domysłów a zarazem publiczności dał rękojmią konieczności i zasady tych poprawek, co tylko przez ścisłe zdanie sprawy z mego postępowania osiągnąć się da; ku temu posłużyć ma ocenienie szczegółowe wszystkich wydań Łazarzowych i Piotrkowczykowych, o ile mi się je zdarzyło widzieć. W przedsięwzięciu tém utwierdziła mnie ważność pism Kochanowskiego w literaturze zygmunto-wskiej: jeśli o drobiazgowych rozprawach, mających prawie li tylko znaczenie bibliograficzne, można się széroce rozpisywać, dzieła najznakomitszego wieszczą zapewne na to zasługują, aby je wyciągnąć z pomroku, który je dotąd osłania i stawiać przed oczyma publiczności takimi, jakimi były pod ręką samego twórcy.

Aliści przyganiając innym czuję, że i mnie samemu trzeba uderzyć w pokorę i prosić o wyrozumienie i pobłażanie, jeśli praca moja nie we wszystkiém okaże się dostateczną; o załatwieniu wszystkich wątpliwości ani marzyć nie mogłem dla braku czasu i materiałów: bo jeśli nikt chlubić się nie może, żeby znał wszystkie wydania pism Kochanowskiego, to i ja ich wszystkich poznać nie mogłem; należą one w wielkiej części do osobliwości bibliograficznych, a kto by się o ich rzadkości chciał przekonać, niech przejrzy biblioteki publiczne. W Poznańskim jedną, ściśle biorąc, mamy bibliotekę publiczną, to jest bibliotekę Raczyńskich; wyczytałem w Wspomnieniach Wielkopolski zasłużonego założyciela biblioteki rzeczonęj, że znajdować się tu mają

wszyscy klasycy polscy od Reja począwszy aż do Mickiewicza;⁵⁾ ale kiedyś zapalony ciekawością chciałem te bogactwa zobaczyć, znalazłem z licznych n. p. dzieł Grochowskiego, tylko Ścieżkę pobożnego Chrześcianina, a z dawniejszych wydań Jana Kochanowskiego tylko Psalterz z roku 1606 i Epinición z roku 1583; Eneidy Andrzeja Kochanowskiego nie znalazłem wcale, chociaż podług spisu umieszczonego we Wspomnieniach⁶⁾ ma się tutaj znajdować edycja Łazarza. Mówiąc o bibliotece Raczyńskich, nie mogę się powstrzymać od przyczepienia tutaj dwóch uwag dotyczących jej urządzania i zarządu; dwie rzeczy mnie w tej bibliotece zadziwiają: że książki nie są opatrzone żadnym napisem, znakiem lub pieczęcią i że biblioteka odbierając i tak mały zysk czytelnikom poznańskim, zapycha swe półki niezliczonymi romansami i powieściami, drogo pewno w stosunku do ich wartości opłacanymi, a nie troszczy się o niedostatek w pisarzach zygmuntońskich.

Prócz biblioteki Raczyńskich mamy w Poznańskim kilka bibliotek przy zakładach naukowych, jako to przy seminaryum duchowném w Poznaniu i przy trzech gimnazyach katolickich, gdzieby Kochanowski w starożytności powinien znaleźć przytułek: jednakże prócz Psalterza z r. 1606 nie się tam jeszcze samo nie zabłąkało i nigdzie znać nie dopatrzone potrzeby obarczania się podobnymi zwietrzaliami starożytnościami; ba, nawet skwapliwie ich się pozbywano, jeśli prawdziwą jest powiastka krążąca po Poznaniu, że przed kilkunastu laty starozakonni zakupowali na trąbki stósy dawnych druków nielacińskich piętrzące się pod oknami biblioteki

⁵⁾ Dodatek do tomu II, str. XXII.

⁶⁾ Tamże, str. XVIII.

seminaryum duchownego, gdzie dzieci wieku szesnastego na trzywiekowym śnie zdybane, oknem się wynosić musiały. Wszakże wiedząc jak smutne poniekąd koleje przechodzą biblioteki publiczne, zbiera u nas ten i ów i chowa pod sercem to, czém się podarżają biblioteki publiczne. Trzeba nam się więc wybrać do bibliotek prywatnych i liczniejszych nieco biblioteczek; lecz któż nam o nich udzieli wiadomości, kto przystęp wyrobi? Trudna to często droga wprawdzie, ale biblioteki jednakże są, a na ich czele biblioteka kurnicka dla uprzejmości właściciela i zamożności swój już teraz zasługująca na miano biblioteki publicznej.

Innych bibliotek prywatnych nie wymieniam, gdyż nie miałem do nich przystępu. Ludzie posiadający osobliwości bibliograficzne są niekiedy sami osobliwymi: mamy w Poznańskim miłośnika dawniejszej literatury, który niepospolite skarby zbierane skrzętnie w kraju i za granicą przechowuje w skrzyniach nieodbitych, tak jak je sprowadził, a zaufańszym tyłbo powiada, że li dla tego nie ustawia biblioteki, aby się nie przekonało, że właściwie nic nie ma. Aleć podobno zacny bibliofil i do zaufańszych nie ma tyle zaufania, aby przed nimi wyznać, że rzeczywistym powodem tajemniczości jest obawa przed bibliomanami prawdziwymi i podszywanymi, to jest takimi, którzy ubiegają się za osobliwościami na to, aby je z czasem na wagę złota sprzedać. Biblioteczek tych, z których korzystałem, dla krótkości wymieniam tutaj nie będę; dowię się o nich czytelnik pod szczegółowym opisem wydań, a zarazem przekona się, że w Poznańskim przechował się jeszcze nie jeden zabytek szesnastego i siedmnastego wieku. Jest ich zapewne więcej, aniżeli dowiedzieć się o nich

było można, od jednych cenione, od drugich poniewierane. Na nieszczęście mało znajdujemy dawniejszych wydań naszych pisarzy, któreby nie były uszkodzone ani z początku ani na końcu: dowód ponieważ w dawniejszych czasach, a często lekceważenia w nowszych; kto bezecnie nie obdzięra, ten przez znane nasze niedbalstwo dozwala ginąć z uszkodzonej książki tytułowi a za nim i dalszym kartom dzieła. Miłośnik pomników literatury często nie wie, co począć z tymi obdartusami zbieraną drużyną, bo nie mając dotychczas dokładnych opisów bibliograficznych, nie wie często, co za pisarza ma w ręku, a jeszcze częściej roku wydania oznaczyć nie może. Złorzeczy przeto owym niedbalcom, co dozwalają ginąć pojedynczym kartom nieoszacowanych dzieł; złorzeczy świętokradzcom, co lekkomyślnie niweczą; nakoniec serce żalem mając wezbrane, gniewa się na bibliografów i literatów, że mu nie podają znamion bibliograficznych tak dokładnych, iżby po nich mógł poznać i uczyć swych obdartych Zygmuntończyków. Wszakże i najbardziej sponiewieranego dzieła zygmuntońskiego nie należy zatracać: czas bowiem już zaprzestać owę tatarszczyznę niweczącej zapamiętałe wszelkie ślady świetnej przeszłości; czas wyrzec się obojętności zakamieniałej na wszystko, co było chlubą wieków dawniejszych; czas ocalać i szczątki coraz oszczędniej się ukazujące, byśmy przez nasze niedbalstwo nie zasłużyli na złorzeczenie pokoleń następnych!

Trudności te tamujące bibliografowi drogę za każdym krokiem przez niedostatek bibliotek publicznych, przez nieprzystępność bibliotek prywatnych, przez sponiewieranie tych exemplarzy, które mu się zebrać

udało; trudności te pomnaża wątpliwość, czy obok prawowitych wydań nie napotyka podrobionych swego czasu z zachowaniem oznaczenia miejsca, drukarza i roku wydań przywilejem obdarzonych. Trudno tutaj żądać wyjaśnienia od bibliografów, bo co swego czasu było tajemnicą, tego za dni naszych prawie niepodobna wysledzić. Lecz i w potocznych rzeczach dzieła bibliograficzno-historyczne nie zawsze odpowiadają oczekiwaniom; winienem poświęcić im kilka słów, aby wykazać, ilem z nich miał pomocy. Ojcem naszej bibliografii równie jak historii literatury jest po przygotowawczych pracach Załuskiego, jak wiadomo, Felix Bentkowski. Na nim też polegają wszyscy późniejsi a rzecby prawie można, że po Bentkowskim nie zbyt daleko o własnych siłach zaszliśmy. Aliści przy ogromie pracy, jaki wziął na się Bentkowski, nie można po nim wymagać szczegółowych opisów pojedynczych wydań: pracę tę zostawił pokoleniom następnym i dla tego też mojem zdaniem źle go zrozumieli ci, którzy sądzą, że wypisywać z Bentkowskiego znaczy to samo, co z niego rzetelnie korzystać. Prawda, że Bentkowski podaje głównie wiadomość o pismach, a wiadomość o wydaniach ogranicza do liczby lat: jednakże nasi bibliografowie ani tego wszystkiego nie widzieli, co on widział i często nim się tylko zasłaniają; jednakże już u Bentkowskiego znajdujemy ważną wiadomość, że „Jan Kochanowski“ wydany w roku 1585 u Łazarza, w tymże roku przedrukowany został u Piotrkowczyka; ubolewać tylko należy, że nie podał różnicy tych dwóch wydań.

Po Bentkowskim przychodzi mi wymienić J. S. Bandtkiego, który w swęj historii drukarń umieścił

piérwszy wiadomość o piérwotnych wydaniach Szachów, Odprawy Posłów i Trzech pieśni.

Wiszniewski podał spis wydań na stronach 78 i 79 tomu VII swój Historii Literatury: spis ten jednakże pod żadnym względem nie zadowalnia, podaje bowiem po większej części rzeczy już z Bentkowskiego znane, przemilcza niektóre znane z kądinąd a nakoniec nie uchronił się pomyłek. Że publiczność jest u nas poniekąd obojętną na płody piśmiennicze, jest rzeczą znaną, lubo trudną do pojęcia; lecz że i pisarze są często obojętni na najbliższych swych poprzedników, jest rzecz mniej znana a nieco trudniejsza do pojęcia. Wiszniewski nie wie czy nie chce wiedzieć, że niedawnemi czasy pracował niezmordowany J. S. Bandtkie; nowsi często zdają się nie chcieć znać Wiszniewskiego: a przecież nie uznając czyjgo układu lub sposobu widzenia, nie mamy jeszcze prawa do nieufności w proste podanie wydań oparte na własnem przekonaniu tam, gdzie się o nich po raz piérwszy donosi. Oto choć jeden przykład: pisze Wiszniewski na stronie 78 tomu VII o wydaniach Kochanowskiego tak: Za życia jego wyszły były tylko Psalmi pokutne, cały Psalterz dwa razy, wtargnienie do Moskwy Radziwiłła i trzy Treny. Przemilczał, jak widzimy, piérwotne wydania znane nam z Bandtkiego, a pomylił się co do liczby Trenów, bo sam nieco niżej powiada, że wydanie Trenów obejmuje stron 26 a przecież trudna z trzech Trenów Jana, o ile je znamy, ukrećć 26 stron! Nadto pomiędzy wydaniami wygotowanemi za życia poety nie umieścił Fraszek, inne pomyłki pomijam. — Tak więc zasłużony Bandtkie nie umiał zjednać sobie zaufania ani u Wiszniewskiego, ani u Maciejowskiego. Mojem zdaniem

lepiej jednakże było podług Bandtkiego przytoczyć piérwotne wydania Szachów i Odprawy posłów, aniżeli na słowo Tańskiej przypisywać Kochanowskiemu Hymny kościelne, które podług tytułu przez Tańską (t. I, str. 302) podanego tylko Grochowskiego pracą być mogą.⁸⁾ Odnosi się to do Maciejowskiego, który niepotrzebnie szukał⁹⁾ owego *trzeciego* wydania Hymnów kościelnych Kochanowskiego, zamiast wywieść publiczność z błędu przez proste uznanie pomyłki. Wszakże Maciejowski z większą już dokładnością zwraca uwagę na wydania i o tyle przechodzi na pole bibliograficzne, lubo w wiadomości podanej przezeń o wydaniach Kochanowskiego z jednej strony nie widzę przynależnej jasności,¹⁰⁾ z drugiej strony życzyłbym, aby jakokolwiek był opisał nieznanne z kądinąd osobliwości bibliograficzne, które widział i czytał, jakoto: Siedm psalmów pokutnych, Satyra i Zgodę i Jezdę do Moskwy. Lecz jakimże prawem żądać od Maciejowskiego opisów wydań, jeżeli wydawca Obrazu bibliograficzno-historycznego literatury polskiej poprzestaje przy wyliczaniu wydań Psalterza, tego najszczytniejszego arcydzieła wieku XVI, na gołym wypisaniu lat z Bentkowskiego lub notat Sobolewskiego?! Co nam

⁸⁾ Oto słowa Tańskiej: „Prócz Psalterza są jeszcze: Hymny kościelne Kochanowskiego, cokolwiek się ich w Brewiarzach rzymskich teraz znajduje i niektóre inne z dawniejszych co przedniejsze z łacińskiego przełożone i za tęp trzecim wydaniem na niektórych miejscach od Autora poprawione.“ Tytuł Grochowskiego w drugim wydaniu z r. 1599 leżącym przede mną taki: Hymny, Prozy i Cantica kościelne. Cokolwiek się ich w Brewiarzach i we Mszałach rzymskich teraz znajduje y niektóre insze z dawniejszych co przedniejsze, zwłaszcza Prozy i Hymny. Przekładania Księdza Stanisława Grochowskiego.

⁹⁾ Zob. Piśmien. tom I, str. 494 dołem.

¹⁰⁾ Np. w uwadze 1 strony 487 w tomie I Piśmiennictwa.

po tém, że Jocher ubolewa, iż Bentkowski nie opisał mniemanego pierwszego wydania Psalterza z roku 1578?¹¹⁾ Trzeba raczej samemu było pokrzętać się i dopełnić, czego Bentkowskiemu niedostaje.

Oto wszystka pomoc, którą miałem z dotychczasowej bibliografii; ile z niej korzystałem, okaże porównanie méj pracy z pracami poprzedników: zamiast upragnionego wsparcia w méj pracy, dałem się nieraz uwieść na bezdroża, z których z nieodżałowaną stratą czasu przychodziło na nowo szukać drogi odrębnej i niezawisłej. Wyliczywszy może z zbytniem utyskiwaniem przeszkody, w części jak sobie podchlebiam, szczęśliwie pokonane, winienem zarazem z czcią wymienić męża, który mało dotąd poznany, był mi w téj części méj pracy przewodnikiem i któremu przynależy zasługa, jeśli ją sobie w jakimkolwiek względzie praca moja zjedna. Mężem tym jest Jan Januszowski, a podstawą méj pracy jego przedmowa do wydania „Jana Kochanowskiego“ z roku 1585, gdyż w niej rozwiązana jest jedna z trudniejszych kwestyi bibliograficznych, przez wykazanie, które pisma jeszcze za życia naszego Jana wyszły z druku, a które po nim pozostały w rękopiśmie. Przedmowa ta, powtarzana we wszystkich wydaniach, wszystkim téż była znana; czerpał z niej ten i ów, czego mu właśnie było potrzeba. Wiszniewski przywodzi słowa Januszowskiego¹²⁾ na dowód, jak wysoko Kochanowskiego cenili współcześni; Jocher w przedmowie Januszowskiego znalazł dowód na swe twierdzenie, że Psalterz był pierwszą pracą, która na widok wyszła

¹¹⁾ Obraz bibliograficzno-historyczny, tom II str. 23 i Nota na str. 149.

¹²⁾ Historia Literatury, tom VII, str. 71.

za życia Jana;¹³⁾ Maciejowski znalazł tu historią *wydania*,¹⁴⁾ lecz nie znalazł historii wydań, której w przedmowie téj szukać winniśmy. Ponieważ w tym kierunku dalej poszedłem od Maciejowskiego i ponieważ w wiadomości bibliograficznej na słowach Januszowskiego polegając znacznie się odstrześliłem od uczonych bibliografów, wypada mi obszerniej nieco rozwieść się o treści tejże przedmowy.

Wszystko to, co podaje Januszowski w przedmowie nader ważnem jest dla każdego, kto bliżej chce się obeznać z Kochanowskim. Dla mnie na tém miejscu najważniejszą jest historia wydań przez Januszowskiego opowiedziana; znajdujemy bowiem w przedmowie rzeczony wyliczenie pism Jana; bliżej się słowom Januszowskiego przypatrzwszy, dostrzegamy widoczny podział ich na dwie kategorie: do pierwszej kategorii należące wymienił na stronie trzeciej, jak następuje: 1. Lyrica, Elegiae, Foricoenia, 2. Aratus, 3. Psalterz, 4. Treny, 5. Odprawa Posłów Greckich, 6. Dryas Zamechska, 7. Zgoda, 8. Satyr, 9. Szachy, 10. Fraszki.

Te pisma wymieniwszy pyta Januszowski: „Aza w tych nie znalazł każdy, coby godnie pochwalić mógł?“ Z słów tych widać oczewiście, że tu tylko o pismach już dawniej ogłoszonych mowa być może, bo jakżeby Januszowski mógł *każdego* o sąd pytać, gdyby pisma te w zbiorze jego po raz pierwszy świat dopiero ujrzeć miały?

Do wyliczenia pism drugiej kategorii przechodząc od Fraszek, mówi tenże Januszowski: „Gdzieby się kto wszystkimi Fraszkami bawić nie chciał, otóż teraz

¹³⁾ Obraz bibl.-histor., tom II, str. 149.

¹⁴⁾ Piśmiennictwo, tom I, str. 490, uwaga 2.

mieć będzie insze rzeczy, *ku tym co już przed laty wyszły.*“ Mojem zdaniem rozróżnienie to jest tak wyraźne, samo wysłowienie się Januszowskiego tak jasne, że wątpliwości żadnej nie masz co do różnicy, jaką pomiędzy pismami jednej a drugiej kategorii wytknął. Pismami, które przed laty wyszły, są oczywiście wszystkie te, które na stronie trzeciej swój przedmowy wyliczył, zaczawszy od Lyrików a skończywszy na Fraszkach; przez *insze zaś rzeczy*, które do tamtych w zbiorowem swém wydaniu przyłącza, tylko rozumieć można rzeczy nieogłoszone, pozostawione w rękopiśmie. Jeśliby zaś kto zarzucić chciał, że przez pisma przed laty wyszłe rozumiał Januszowski twory w rękopiśmie pomiędzy ludźmi w obiegu będące: to przyjęciu temu opiera się najprzód oświadczenie Januszowskiego nieco niżej, że Jój Mość Pani Kochanowska zebrawszy część Jana rzeczy pisanych i tych *co już w druku przedtém były*, do rąk jego je przesłała; niemniej opierają się temu przypuszczeniu i exemplarze kilku z owych pierwotnych druków, które dotąd odgrzebać się udało. Dowiedzieliśmy się przeto od Januszowskiego samego, ile pism wytłoczono za życia poety.

Zachodzi teraz pytanie, czy porządek, w jakim wymienił Januszowski pisma przed laty drukiem ogłoszone, odpowiada chronologicznemu ich pojawieniu się z druku. Porządek ten jest pomięszany, gdyż Arata wydanego w roku 1579,¹⁵⁾ Elegie i Foricoenia wydane w roku 1584,¹⁶⁾ umieścił przed Psalterzem. Lecz można na to odpowiedzieć, że Januszowski chciał osobno wymienić najprzód jedno przy drugim pisma łacińskie,

¹⁵⁾ Jochera-Obraz bibl.-histr., tom I, str. 7.

¹⁶⁾ Bentkow. Histr. Liter., tom I, str. 270.

a potem polskie. Aliści na to się zgodziwszy widzimy, że znów pomiędzy łacińskimi pracami osobno wziętemi chronologiczne następstwo nie jest zachowane. Aratus wydany r. 1579 stoi po Elegiach wydanych r. 1584. Wydania polskich utworów są wedle mniemania dotychczasowego zestawione chronologicznie, gdyż na czele stoi Psalterz wydany podług mego zdania około roku 1575, na końcu Fraszki z roku 1584. Pozór ten uwiódł Jochera do przypuszczenia, że Psalterz stojący tutaj na czele, był pierwszą pracą, która na widok wyszła za życia Jana. Przypuszczenie to bynajmniej nie jest uzasadnione, lubo wiadomo mi jest, że Kochanowski Psalterz nazywa pierwszym snopem swój pracy. Januszowski mojem zdaniem sumiennie odróżnił pisma za życia Kochanowskiego wydane od pozostałych w rękopiśmie, lecz w wyliczaniu pism tak jednej jak drugiej kategorii zaniedbał porządku chronologicznego i wymienia je podług ważności: jak pomiędzy łacińskimi Lyrica jako pracę oryginalną postawił przed Aratem, chociaż prędkiej ogłoszonym, tak pomiędzy polskimi tworam Psalterz za najważniejszy uważając umieścił na czele.

Przywróciwszy Januszowskiemu powagę nie uznawaną dotąd przez nikogo, ale też przez nikogo nie obaloną, przyjmuję trzy okresy bibliograficzne w historii dawniejszych wydań Jana:

- a) Wydania osobne pojedynczych utworów dokonane za życia autora do roku 1585.
- b) Wydania pośmiertne drukarni Łazarzowej od r. 1585 — 1610.
- c) Wydania Piotrkowczyka 1610 — 1641.

Przy wyliczaniu jednakże wydań dla związku wy-

mienie przy każdym dziele ogłoszonym za życia, zarazem wydania jego dokonane przez Łazarza i Piotrkowczyka.

Dzieła Kochanowskiego za życia ogłoszone wedle mego zdania w następującym chronologicznym porządku ustawić należy:

1. Satyr i Zgoda, 2. Szachy, 3. Proporzec, 4. Psalterz, 5. Odprawa Posłów Greckich, 6. Dryas Zamechska, 7. Treny, 8. Trzy pieśni, 9. Jezda do Moskwy, 10. Fraszki.

I. Satyr i Zgoda.

Satyr i Zgoda należą niezaprzeczenie do najpięrszych publikacji Kochanowskiego, napisał je bowiem w czasie Concilium trydenckiego, tj. pomiędzy 15 stycznia 1562 a 4 grudnia 1563. Pokazuje się to widocznie z kilku miejsc, na których twórcom nowych wiar każe poeta jechać do Trydentu i tam się popisować z swym rozumem. Można nawet ściślej oznaczyć, że Satyr powstał pomiędzy 12 lutego 1563, jako dniem wzięcia Połocka a 4 grudnia tegoż roku, gdyż i o wzięciu Połocka jest tam mowa. Chodzi tylko o dowiedzenie, że napisawszy poeta w tym czasie te dwa utwory, niezwłocznie i z druku je na świat wydał. Wszakże mniemam, że i to nie podlega wątpliwości: dwa te utwory tchną duchem, z którego napewne wnosić można, że były przeznaczone na rozpowszechnienie i działanie na umysły całego narodu, gdyż traktują rzeczy obchodzące cały naród. Z rzeczami takimi nie ociągano się w ogłoszeniu, jak tego dowodzi Odprawa Posłów drukowana zaraz po odegraniu jej w roku 1578, wiersz *De expugnatione Polottei*, drukowany w roku

1580, i Jezda do Moskwy przedsięwzięta przez Radziwiłła w roku 1581 i w tymże roku napisana i drukiem ogłoszona. Widząc z tych przykładów, że utwory ówczesnych pisarzy nie wylegały lat dziewięciu, ażby dojrzały; widząc z licznych przedruków powtarzających się nawet w jednym roku, że umysłowe potrzeby narodu innego rodzaju były, jak u nas; zważywszy na koniec, że niepotrzebowałby Kochanowski *kwapioniej swjej pracy* (zob. przedmowę do Satyra) oddawać publiczności, gdyby mu jej nie wydzierano z rąk do ogłoszenia: jestem przeciw wszelkim nowszym pogwogom literackim tego przekonania, że Satyr i Zgoda, jeśli nie w roku 1563, to przynajmniej w następnym ogłoszone zostały. To przynajmniej pewna, że wieleby straciły na ważności i wziętości w swoim czasie, gdyby w kilkanaście dopiero lat po Concilium trydenckim ogłoszone być miały. Że Kochanowski ogłosił Satyra za panowania Zygmunta Augusta, któremu go przypisał, nie widzę potrzeby dowodzić. Domysł mój stwierdza poniekąd wiadomość podana przez Maciejowskiego o osobnym wydaniu Satyra i Zgody, którego obdarty exemplarz widział.¹⁷⁾ Żalować tylko należy, że Maciejowski nie przypatrzył się bliżej znamionom bibliograficznym tego oddzielnego wydania, gdyż może nam się nie tak prędko, a może i nigdy nie uda z nim spotkać; moje przynajmniej starania podjęte w tej mierze, były daremne.

2. Szachy.

Nie mając początkowo najdawniejszych wydań Kochanowskiego pod ręką, oparłem się z niezachwianą

¹⁷⁾ Piśmiennictwa tom I, str. 489, uwaga 2.

pewnością na przedmowie Januszowskiego i twierdziłem, że wszystko to, co Januszowski przed Fraszkami wymienił, ogłoszone było drukiem za życia jeszcze Kochanowskiego. Jednakże nie mając poparcia w wydaniach z niejaką obawą brałem na się wojnę z wszystkimi naraz. Lecz przekonawszy się z czasem, że nawet mężowie, których imiona z chlubą wspominac zwykliśmy, nie ze wszystkiego korzystali, z czego korzystać byli powinni, przypatrzywszy się nadto pilnie kilku dawniejszym wydaniom: postanowiłem usilnie popierać to, com początkowo nieśmiało jako hipotezę myślał postawić. Znany już dawno, a i literaci znać je byli powinni, Szachy wydane u Wierzbięty. Gdyby wydanie to nowszem było od wydania Psalterza, musiałyby się Kochanowski przenieść znanemu jeszcze z Włoch Januszowskiemu, do czego po pięknym pierwszym wydaniu Psalterza nie było powodu. Wszakże Szachy o wiele dawniejsze są od Psalterza; przypisał je bowiem poeta Janowi Krzysztofowi Tarnowskiemu, kasztelanowi wojnickiemu, owemu młodzieńcowi suchotami dotkniętemu, któremu słabe zdrowie, jak pisze Niesiecki,¹⁸⁾ było przeszkodą do wielkich i heroicznych dzieł, a któremu Kochanowski chciał cierpienia osłodzić niekrwawymi bojami.

Tenże Niesiecki powiada, że Jan Krzysztof Tarnowski zakończył życie w roku 1567, nie mając więcej lat trzydziestu. Szachy przeto dla przypisania temuż kasztelanowi wojnickiemu, musiały wyjść przed rokiem 1567, bo *sprawy ludzkie nie zmarłemi lecz żywemi podpierane bywają*, jak się wyraża Januszowski

¹⁸⁾ Wydanie pierwsze, tom IV, str. 329.

przypisując „Jana Kochanowskiego“ z roku 1600 Mikołajowi Zebrzydowskiemu. Za tym czasem wyjścia mówią także wszelkie znamiona bibliograficzne. Pierwotne to wydanie znał już J. S. Bandtkie, gdyż na stronie 358 Historii drukarni krakowskich tak pisze: „Szachy Jana Kochanowskiego, bez daty, 3 arkusze, 4^o na końcu dopiero: „Z drukarni Macieja Wierzbięty.“ Wydanie to znajduje się pomiędzy skarbami biblioteki kurnickiej i leży przede mną. W exemplarzu tym jest tylko 11 kart nieliczbowanych, dwónasta obejmująca 2 ostatnie wiersze Szachów i wymienienie drukarni, jak to podał Bandtkie, jest oddarta. Sygnatura karty drugiej **A 2**, jedenastej **C 3**. Filigran w papierze przedstawia herb Przegonię. Na wierzchniej stronie karty tytułowej u góry wśród czworobocznej ozdoby gockim drukiem: *Szachy*; pod czworobokiem znów gockim drukiem: *Jana Kochanowskiego*; pod nazwiskiem autora obrazek cokolwiek większy od Dawida na tytule Psalterza, przedstawiający dwóch graczy siedzących przy okrągłym stole, na którym szachownica z figurami szachowemi; z obu stron stoją i leżą pojmani i pobici drewniani rycerze. Na stronie odwrotnej wśród ozdób tarcz z Leliwą, herbem Tarnowskich, a pod nią te cztery wiersze:

Nastań szczęśliwie ty miesiącu nowy,
S taką pogodą, y tak ludziom zdrowy,
Jako ten przeszły, po którym thy wschodzisz,
A niech się cieszym, że nie rychło schodzisz.

Na stronie wierzchniej karty A 2 u góry czytamy: „Szachy J. K. Do Jego Miłości Pana Jana Krzysztopha, Hrabie s Tarnowa, Kasztellana Wojnickiego etc.“ Przypisanie obejmujące 26 wierszy nie jest oddzielone od poematu samego nowym napisem, jak w wydaniach późniejszych.

Co do pisowni nadmienić mi wypada, że w pierwotnym tym wydaniu, gdzie *ie* stać powinno, widzimy samo *i* (pirwszy mnam); *e* i *o* wcale nie napotyamy; przyimek *z* przed mocnymi spółgłoskami zawsze pisany *s* (*s* płaczem, *s* kusze, *s* tobą, lecz *z* *gospody*); *i* jeśli ma służyć do miękczenia spółgłosek prawie zawsze pisane *y* (*lepyey*, *gdzye*, *dzyewkę*); wydrukowano też wszędzie *być*, *między*, *ty*, *samy*, *iechać*, gdzie wydanie z r. 1585 drukuje *bydź*, *między*, *te*, *samę*, *iachać*.

Że Szachy wydania Wierzbicy należą do najpierwszych publikacji Kochanowskiego, można i ze znacznych zmian wnosić, którym poemat ten uległ w wydaniu z r. 1585. Późniejsze prace tak wykończono słał Kochanowski do drukarni, że pierwotne wydanie Psalterza na jednym tylko miejscu w drugim wydaniu uległo zmianie. Do wykazania zmian poczynionych w wydaniu Łazarza, przytaczam redakcją wydania pierwotnego:

- wiersz 207. Ow nędznik baczy, w jakie przyszedł błędy.
- 310. Zabila z proce, iako mogła nędza.
- 327. Na oceanie północnym bałwany
Do krzywych brzegów wałą na przemiany.
- 331. Sprzątnęła popu.
- 372. Po chwili poyzrzysz, alic ono wstało,
- 439. Krom Rochu, bo ten mężnie się zastawił,
A król na tenczas królową sie bawił.
- 470. Ten miał nad sobą Popa ku obronie.
- 475. Na tymże rzedzie téz królowa była
A iednym okiem na księdza patrzyła.
- 480. Często poziewa; wiereby się spało.
- 500. Snadźby jéy ieszcze nieco mógł pogodzić.
- 516. Nie każdyć iednę dzyeń fortunę niesie.
- 571 i 72 wydania Łazarza nie znajdują się tutaj.

Pomyłki pierwotnego wydania Szachów.

wiersz 90	to go	czytaj tego,
• 200	s koniem	z słońiem,
• 201	na czarnego	na białego,
• 279	naudue	naudue,
• 307	placha	blacha,
• 433	rozny pędem	równym pędem
• 548	darować	durować.

3. Proporzec.

W Proporcu opiewa Kochanowski hołd złożony Zygmuntovi Augustowi z księstwa pruskiego przez Albrychta Fryderyka podczas sejmu lubelskiego, w dniu 19 lipca 1569. Wypadek ten odświeżający poprzysiężoną wierność koronie polskiej i przypominający dobrodziejstwa zlewane na Prusy przez opiekuńcze rządy polskie, był dla współczesnych dowodem potęgi narodowej.

Olsniony blaskiem berła polskiego, przed którym księżęta zginały kolana, chwycił Kochanowski za pióro i skreślił dla współczesnych i potomnych piękny obraz tego hołdu; dla współczesnych tym bardziej zajmujący, że w nim odbiły się nieco wydatniej dogorywające promienie blasku majestatu Jagiellońskiego: z dumą narodową rozpatrywano się zapewne w każdym szczególe podanym przez natchnionego wieszczę. Zanim się przeto na to zgodzę, że Proporzec dopiero w zbiorowym wydaniu z roku 1585 został ogłoszony, musi mnie wprzódy kto przekonać, że przedmiot Proporca był dla współczesnych tak obojętnym, jak np. przekład jakiejś pieśni Horacego; zanim to nastąpi, nie masz dle mnie pytania, czy Proporzec wyszedł kiedy w oddzielnym

wydaniu¹⁹⁾ i bynajmniej nie wacham się uwierzyć Leonowi Borowskiemu,²⁰⁾ że znał wydanie oddzielne z r. 1569.

Nie sprzeciwia się to bynajmniej mojemu twierdzeniu, że Januszowski nie umieścił Proporca pomiędzy tworamii ogłoszonymi za życia poety, gdyż tak samo nie umieścił Jezdy znanéj nam w dwóch oddzielnych wydaniach z r. 1581 i 1583 a Proporca nie umieścił téż pomiędzy rzeczami w rękopiśmie pozostałemi.

Proporzec przez Jana samego przypisany jest Hetmanowi Wielkiemu koronnemu, którym w owym czasie był Jerzy Jazłowiecki; prócz tego w wydaniu Lazarzowém z r. 1585 znajdujemy drugie przypisanie Mińskiemu przez Krzysztofa Kochanowskiego, synowca naszego poety, który już w r. 1585 nieco się opiekując pozostałemi dziełami, później w r. 1611 wraz z dwoma innymi synowcami Jana przywiléj na ich ogłaszanie uzyskał.

4. Psalterz Dawidów.

Jednym z najważniejszych dzieł wieszca czarnoleskiego jest przekład Psalterza, który słusznie nie przekładem, lecz dziełem natchnienia nazwany został. Podjął pracę tę Kochanowski zapewne na zachęcenie którego z biskupów a najprędzój Myszkowskiego, naówczas biskupa płockiego, lubo i inni do tego może go nakłaniali, ile że mu dostarczali materyałów do téj pracy potrzebnych (Zob. Fragm. str. 28).

Naszém zdaniem praca ta nie wśród zgielku dworskiego życia, lecz w świętém zaciszu wiejskiej ustroni

¹⁹⁾ Inaczej Maciejowski w Piśm. t. I, str. 493, uwaga 4.

²⁰⁾ Zob. Wojcickiego Album Literackie t. I, str. 262.

dokonaną została. Domyślamy się przeto, że poeta już osiadł był w Czarnolasie, a zaniechawszy praktyk dworskich, zwrócił swą myśl głównie do Boga i do pracy umysłowej. W liście Kochanowskiego pisanym do uczonego Stanisława Fogelwedera, kanonika krakowskiego²¹⁾ pozostał nam ślad, kiedy przekład ten był rozpoczęty. List bowiem ten pisany jest w r. 1571, a z niego dowiadujemy się, że w roku tym 30 już psalmów było ukończonych. Mimo to jednakże bibliografowie nasi przyjmują powszechnie, że pierwsze wydanie Psalterza mamy dopiero z roku 1578, a przyjmują opierając się na podaniu Bentkowskiego. Pytanie zachodzi, na czém się opierał Bentkowski: jeśli tylko na tém, że nie widział wydania starszego, natenczas wolnoby nam było nie ubliżając bynajmniej jego pamięci, twierdzić, że Kochanowski wykończywszy już w roku 1571 trzydzieści psalmów, zapewne cały Psalterz około roku 1575 przynajmniej, przygotował i oddał do druku.

Nie byłbym się nigdy ośmielił wystąpić z tą hipotezą przeciw najnowszym powagom bibliograficznym, gdybym widział że bibliografowie nasi nie poprzestając na pracy Bentkowskiego, sami starają się poznać wydania tego arcydzieła literatury Zygmuntofskiej. Lecz przekonawszy się że nawet wydawcę Obrazu bibliograficzno-historycznego na więcej nie stało, jak na ubolewanie, że Bentkowski opisem mniemanego wydania pierwszego z r. 1578 nie przyszedł mu w pomoc: śmiałość moję posuwam dalej i twierdzę, że przed rokiem 1578 Psalterz Kochanowskiego przynajmniej dwa razy wydano. Przy niejakiéj bowiem skrętności udało mi

²¹⁾ Tańska, Jan Kochanowski tom I, str. 336.

się odgrzebać kilka nieznanych dotąd wydań Psalterza, z pomiędzy których dwa umieszczone na czele mego spisu uważać muszę za dawniejsze od mniemanego pierwszego wydania z roku 1578. Pan Jocher raczy wybaczyć, że roku tych wydań nie podam a zarazem przyjąć zapewnienie, że i ja jeszcze wszystkich wydań Psalterza nie poznałem, gdyż jestem przekonany, że z czasem, bodaj w skutek mojej pracy, więcej nieznanych dotąd wydań wyjdzie na jaw.

Ztąd też oznaczenie wydań liczbą następstwa jest u mnie czysto względne i o tyle tylko prawdziwe, o ile porządek ten przez nowo wykryte wydania nie zostanie przerwany.

I. Wydanie pierwsze i zapewne pierwotne Psalterza Dawidowego, którego roku podać nie mogę, gdyż i tytuł i ostatnia karta rejestru są oddarte, jest w ćwiartce jak wszystkie inne dawniejsze wydania i zawiera stron 216, licząc w to tytuł zajmujący z przypisaniem stroną pierwszą i drugą. Po stronie 216 następuje rejestr podający początki psalmów nie po polsku, jak w innych wydaniach, lecz po łacinie według Wulgaty i to antykwa; rejestr ten obejmował zapewne ośm ćwiartek, gdyż domyślam się, że po rejestrze łacińskim, podobnie jak w wydaniu drugim, następował rejestr polski. Przywilej, który zacząwszy od roku 1578, stoi na stronie odwrotnej czwartej ćwiartki rejestru, w tym wydaniu umieszczony jest na czele rejestru, jak tego dowodzi kustosz *Za przywi-* zamieszczony u dołu strony 216, oraz wydanie II, w którym ten przywilej ocalał. Zatytułowanie na czele każdej części Psalterza drukowane antykwa a wyrazy *Przekładania J. Kochanowskiego* kur-

sywą. Tytuliki drukowane głoskami gockimi, początki Wulgaty nad psalmami kursywą, tekst sam drukiem gockim. Filigran, czyli znak wodny w papierze pierwszego wydania przedstawia herb Jelita czyli 3 oszczepy na krzyż położone na tarczy pokrytej wielką koroną.



Właściwością pisowni pierwotnego wydania jest, że *szcz* wszędzie zupełnie wydrukowane, nie *szc* jak w wydaniu III; często czytamy tutaj *i* zamiast *ie* (słota), *y* zamiast *é* (szczyry), a spółgłoski *c*, *s*, *z*, przed *i* zawsze opatrzone znakiem miękczenia (wieczności). Słowo *się* przez cały Psalterz jednostajnie pisane jest *sye*; że pisownia ta dawniejsza jest, przekona się każdy, ktokolwiek przejrzy dawniejsze publikacje drukarni Łazarzowej: i tak w pierwszym wydaniu Ustawy Płacej Groickiego (Lazarus Andreae impressit Cracoviae. Anno Domini. 1558.) znajdujemy wszędzie *szcz* i *sye*. Dalej znajdujemy w wydaniu niniejszym na dwóch miejscach apostrofowany przyimek *do*, to jest w wierszu 19 psalmu 43

Tam d' ołtarza świętego

tudzież w wierszu 34 ps. 90

Duży, kto trwa d' ośmiesziesiąt;

prócz tego znajduje się jeszcze w psalmie 119, wierszu ostatnim: *iak' owca*; w późniejszych wydaniach, gdzie wypisano *do ołtarza*, *iako owca* jest zawiele zgłosek w wierszu i należy przy czytaniu użyć wyrzutni.

Najbardziej uderzające znamię wydania pierwotnego znajduje się w psalmie 107, wierszu 12 od końca, gdyż odmiennie od wszystkich innych wydań czytamy tutaj:

Za czasem przeginęli że ich barzo mało.

Nadto pierwsze to wydanie od wszystkich innych znanych wydań tém się różni, że początkowa głoska każdego psalmu jest uncyalną, czyli że wysokością swoją zajmuje 4 wiersze druku; tylko w psalmach 70, 87, 93, 97, 99, 111, 149 początkowa głoska jest mniejsza, tak, że wyrównywa początkowym innych wydań. Uncyalne początkowe w innych wydaniach znajdujemy tylko na początku każdej części Psalterza. Na stronach 104, 105 tytułik mylnie wytłoczono: *Część wtóra. Psalterza Dawidowego* zamiast odwrotnie *Psalterza Dawidowego Część wtóra*. Jako znamiona pierwszego wydania przytaczam nakoniec błędy, nadmieniając, że liczba rzymska w nawiasie oznacza wydanie Psalterza, którego powagą przy poprawianiu zasłaniam się.

Ps. 19 w. 15 z sprawą,	czytaj sprawą (IX),
· 27 · 30 z swym gniewem,	· swym gniewem
· 34 · 25 posłuchacie,	· posłuchaycie (II),
· 37 · 62 drugiego pożyczca,	· drugiemu pożyczca (XIV itd.),
· 41 w. ost. kołom,	· kołom (X),
· 56 · 13 Co wiodę,	· Co wyrzekę (III),
· 58 · 22 wyrosta,	· wyrosta (III),
· 72 · 31 dań,	· dań (II),
· 80 · 26 imo nie,	· imo nię (III),
· 106 · 80 kładać	· kładąc (III),
· 145 · 37 Ciebieie	· Ciebie.

Exemplarz wydania niniejszego jest moją własnością; znajduje się także w bibliotece F. Wężyka w Mroczeniu, lecz tylko str. 43 — 190.

II. Wydania drugiego exemplarz jest niemniej sponiewierany od pierwszego, gdyż z początku niedostaje tytułu oraz stron 24, a lubo koniec jest zupełniejszy, to jednakże i tu braknie przynajmniej trzech ćwiartek; roku przeto jego wyjścia oznaczyć nie mogą: porównanie tylko szczegółowe z wydaniem poprzedzającym oraz z wydaniem III prowadzi do przekonania, że wydanie niniejsze środek zajmuje pomiędzy dwoma rzeczonymi. Dla uderzającej zgodności z wydaniem I możnaby tylko postawić pytanie, czy czasem nie niniejsze należy uważać za pierwsze: powody opierające się temu pokażą się przy bliższym opisie.

Wydanie drugie Psalterza jest w ćwiartce i liczy stron 216 i jak się domyślam 8 nieliczbowanych, lecz dalszą sygnaturą opatrzonych ćwiartek rejestru; w exemplarzu bowiem udzielonym mi przez Dr. Szuldrzyńskiego z biblioteki w Lubaszu, tylko 4 pierwsze ćwiartki rejestru ocalały; na wierzchniej str. pierwszej ćwiartki stoi następujący przywilej:

„Za przywileiem Jego Królewskiéy Mczi, nikomu „zgoła nie iest wolno psalterza tego przekładania JAna „Kochanowskiego, bez dołożenia samego autora, na „potym drukować: ani gdzie indziéy drukowanego „w państwach Jego Królewskiéy Mczi do Korony nale- „żących przedawać: Ktoby inaczéy uczynił, wszystkie „księgi traci, y winę do skarbu Jego Królewskiéy Mczi „w przywileiu mianowaną przepada.“

Na odwrotnej stronie pierwszej ćwiartki czytamy u góry: *Registr Psalmów wedle tytułów Łacińskich rzędem obiecada*; registr ten łaciński zajmuje sześć stron, tak, że dopiero na odwrotnej stronie czwartej ćwiartki

u góry czytamy: *Registr Psalmow wedle tytułow Polskich rzędem obiecadla*; rejestru polskiego tylko jedna strona ocalała, a niedostaje, jak się zdaje, pięciu.

Drugie to wydanie tak wielkie ma podobieństwo do pierwszego, że na pierwszy rzut oka za tożsamo uważać je można: tak samo na początku każdego psalmu użyto głosek uncjalnych; tak samo w siedmiu owych psalmach wytkniętych pod wyd. I, użyto mniejszych początkowych; tak samo dołem stronic, równie jak w wydaniu I, obwódkę składa jedna linia, a nie dwie jak w wszystkich innych wydaniach; zatytułowania i tytułiki takie same jak w wydaniu I, a nawet błędy niektóre obydwóm wydaniom wspólne.

Różnicę od wydania pierwszego znalazłem najprzód w papierze, który jest grubszy i żółciejszy aniżeli w wydaniu pierwszym, a znak wodny przedstawia topór, do którego górą przyczepione jest pół księżyca tym kształtem:



Apostrofu użyto podobnie jak w wydaniu pierwszym, lecz w wierszu 34 psalmu 90 zamyślano go znieść, gdyż psując wiersz wydrukowano

Duży kto trwa d' ośmdziesiąt.

Lecz najważniejsza różnica znajduje się w 12 wierszu od końca, psalmu 107, gdyż wytłoczono:

Bóg odwrócił swe oko, aż ich barzo mało.

Zmiany téj zapewne dopuścił się sam Kochanowski, czy to, że wyrażenie pierwszego wydania zdało mu

się za słabem, czy też że taki sam początek wiersza już się znajdował w Satyrze (w. 197). Dla téj też szczególnej poprawki, przyjętej potem przez wszystkie wydania, niniejszego nie można uważać za pierwsze. Naostatek znamionują wydanie to następujące pomyłki:

Ps.	41 w. ost. kołom,	czytaj kołem,
· 46 ·	przedost. Bbramów,	· Abramów,
· 58 ·	22 wyrosta,	· wyrosta,
· 72 ·	39 lichfę,	· lichwę,
· 78 ·	43 Thléb,	· Chléb,
· 80 ·	26 imo nie,	· imo nię,
· 81 ·	17 dległości,	· doległości,
· 97 ·	20 sprawcę,	· sprawce,
· 106 ·	80 kładac,	· kładac,
· 107 ·	76 stąd,	· stad,
· 117 ·	2 w okrąg,	· w krąg,
· 144 ·	28 zdradliwe,	· sprawy zdradliwe.

III. Trzecie wydanie Psalterza z roku 1578 leży przede mną, lecz niestety i to nie całe! gdyż niedostaje mu tytułu i 40 stron z początku, natomiast koniec przynajmniej jak najzupełniejszy. Nie chcąc na siebie ściągnąć jakiegokolwiek zarzutu, że wiadomość o wydaniach pierwotnych Psalterza podaję podług tak znacznie nadwerężonych exemplarzów, winieniem czytelników, którymby przedmiot ten mniej był znany, uprzedzić, że wydania te należą do tak wielkich osobliwości bibliograficznych, iż skrzętnemu p. Maciejowskiemu nie udało ich się wysledzić w żadnej ani publicznej ani prywatnej bibliotece, ni w kraju ni za granicą.

Wydanie trzecie jest w ćwiartce i liczy stron 216; po stronie 216 następuje zaraz: *Registr Psalmów wedle tytułow Polskich rzędem obiecadla*. Rejestr ten zajmujący 4 ćwiartki, podaje jak w wszystkich następnych

wydaniach, początki psalmów, tak jak stoją w przedkładzie Kochanowskiego; opuszczono zatem w niniejszym wydaniu, równie jak w następnych rejestr łaciński, któryśmy widzieli w dwóch poprzednich wydaniach, przez co niniejsze znacznie się od nich różni. Na wierzchniej stronie czwartej ćwiartki rejestru ku dołowi czytamy: „Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, Z Drukarnie Łazarzowéy. Roku Pańskiego. 1578.“ Na stronie odwrotnej tejże ćwiartki wytłoczono przywilej znany nam już z poprzedniego wydania, z opuszczeniem wyrazów: *bez dołożenia samego autora*. Zatytułowania i tytułki takie same jak w wydaniu poprzedniem; łaciński początek Wulgaty nad psalmami tutaj drukowany antykwa.

Znak wodny w papierze wydania trzeciego przedstawia herb Jelita, na tarczy owalnej przyozdobionej arabeskami, bez korony, tym kształtem:



Właściwością pisowni wydania trzeciego jest, że *szcz* zamienione wszędzie na *szc*; sposób ten pisania wziął początek z pomysłu samego Kochanowskiego o ortografii polskiej, wypracowanego na żądanie Jana Zamojskiego, jak się o tém dowiadujemy z dziełka Januszowskiego, które wydał w roku 1594 pod tytułem:

Nowy Karakter Polski z Drukarnie Łazarzowéy y Orthographia Polska Jana Kochanowskiego. Słowo *się* w trzecim wydaniu od ps. 30 do końca już tylko na 40 miejscach wydrukowano *syę*, jak np. w psalmie 106 dziewięć razy; na wszystkich innych miejscach stoi *sie*. Zamyślano także znieść apostrofowanie przyimka *do*; zmiana, podobnie jak w słówku *się*, nie całkiem się udała, gdyż w ps. 43 wypisano *do* nic w wierszu nie zmieniawszy, przez co o jedną zgłoskę stał się za długim. W ps. zaś 90 apostrof zatrzymano, lubo go chciano uniknąć, gdyż dla zrównania liczby zgłosek wyrzucono *i* z *ośmudziesiąt*.

Znamionują wydanie to następujące pomyłki:

Ps. 37 w. 62 drugiego,	<i>czytaj</i> drugiemu,
34 . 25 posłuchacie,	posłuchaycie,
41 . ost. kolóm,	kolém,
72 . 43 wszyscy,	wszyscy,
72 . 31 dań,	dań,
83 . 31 z sobą,	sobą,
107 . 76 stąd,	stad,
118 . 21 pszoły,	pszczoły,
136 . 7 przeciw,	przeciw,
140 . 17 czowiek,	człowiek,
str. 87 tyt. Część czwarta	Część wtóra.

Exemplarz niniejszego wydania z szcudroblowości zacnego ks. Suminskiego, na teraz proboszcza w Lusowie pod Poznaniem, jest moją własnością.

IV. Czwarte wydanie Psalterza z muzyką Mikołaja Gomołki wyszło pod tytułem: Melodiae na psalterz polski przez Mikołaja Gomołkę uczynione. W Krakowie w Drukarni Łazarzowéy: Roku Pańskiego 1580. Listów czyli kart w ćwiartce 167; na odwrotnej stron-

nicy ostatniej karty napisano: Koniec melodyi. Dzieło to przypisane Jego Mści Księdzu Piotrowi Myszkowskiemu, z Bożej łaski Biskupowi Krakowskiemu. Praca ta Gomołki obejmuje nuty na cztery głosy, pod którymi text psalmów, z tym u góry napisem: Melodie Psalmów przekładania J. Kochanowsk.²²⁾

V. Piąte wydanie Psalterza z roku 1583 wedle notat L. Sobolewskiego miało się znajdować w bibliotece Puławskiej; wedle tychże notat umieścił je Jocher w swoim spisie wydań Psalterza.

Nieznane ono Bentkowskiemu, Borowskiemu, Maciejowskiemu a i innie się z nim spotkać nie zdarzyło.

VI. Szóste wydanie Psalterza z roku 1585 znajduje się w mojej biblioteczkę, lubo z początkiem obdarzonym. Tytuł podług Maciejowskiego²³⁾ jest: Psalterz Dawidów przekładania Jana Kochanowskiego. Po czém winiątka Dawida grającego na arfie przedstawiająca, pod którą stoi: Wszystko pod rozsądek kościoła powszechnego niechay podłęże. W Krakowie, w Drukarni Łazarzowéy. Roku Pańskiego M.D.LXXXV (1585). Na odwrotnej stronie tytułu przypis Piotrowi Myszkowskiemu, Biskupowi krakowskiemu. W éwiartce, włącznie z tytułem²⁴⁾ stron 216 i cztery éwiartki rejestru. Na pierwszej stronie czwartej éwiartki rejestru wydrukowano: „W Krakowie, w Drukarni Łazarzowéy. Roku Pańskiego. 1586.“ Druk gocki, zatytułowanie i tytułiki jak w wyd. I, początek Wulgaty antykwą. — Ma-

²²⁾ Wyjąłem opis ten z Piśmiennictwa Maciejowskiego tom 3, str. 251.

²³⁾ Pism. I, str. 487. Uw. 2.

²⁴⁾ Mylnie podaje Maciejowski, że prócz tytułu.

ciejowski (Pism. I, str. 487 uw. 2) wydanie to nazywa wydaniem z r. 1586, stósując się zapewne do liczby stojącej na końcu: a wszakże na témsamém miejscu mówi o wydaniu z r. 1612, które podług tego powinienby był nazwać wyd. z r. 1614, gdyż ten rok stoi na końcu; czy nie dogodniej trzymać się liczby stojącej na tytule? Przez to unikniemy przynajmniej zawiłkiania z wyd. VII. — Pisownia ta sama, co w poprzedniém, lecz *sy*e już tylko na dwóch miejscach się utrzymało. W ps. 90 zniesiono apostrof przyimka *do* a dla zrównania wiersza zamieniono *ośmiesziesiąt* na *ośmiesziesiąt*.

Znamionami bibliograficznymi wydania tego są na koniec następujące błędy:

Ps.	56	w.	5	wdeptali,	czytaj	wdeptali,
	58		22	wyrasta,		wyrosta,
	59		11	ludzy,		ludzi,
	59		15	słychać,		słuchać,
	72		5	rozplodą,		rozplodzą,
	80		26	imo nie,		imo nie,
	80		38	żywlł,		żywił,
	83		31	z sobą,		sobą,
	88		30	odwracay,		odwracasz
	94		31	oddal swey,		oddal sam swéy,
	95		8	wszytki,		wszytki,
	100		4	nawiedzici,		nawiedźcie,
	103		13	swéy,		swe,
	107		22	O to, że,		A to, że.
	109		67	niechay hańbę,		niech hańbę,
	119		13	usty swoimi,		usty swymi,
	138		23	przywieź,		przywieść.

VII. Siódme wydanie Psalterza drukowanym być musiało zaraz po ukończeniu poprzedniego, gdyż jest

i rozpoczęte i ukończone w roku 1586, a poprzednie tylko ukończone w tymże roku. Tytuł jak w wyd. VI; pod tytułem: W Krakowie, w Drukarni Łazarzowéy. Roku Pańskiego, MDLXXXVI (1586); na stronie odwrotnej tytułu oznaczonej liczbą 2 przypisanie Myszkowskiemu.

W ćwiartce, stron 216 i cztery nieliczbowane ćwiartki rejestru; strona wierzchnia czwartej ćwiartki rejestru górą zajęta końcem rejestru, dołem napisem: Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, W Drukarni Łazarzowéy. Roku Pańskiego, 1586. Na odwrotnej stronie tejże ćwiartki wydrukowano znany przywilej; zatytułowania i tytułiki jak w wydaniu I.

Piękny exemplarz wydania tego nieznanego porównywałem w bibliotece uniwersyteckiej w Wrocławiu, gdzie zapisany jest pod numerem *Bibl. IV. Qu. 115*. W pisowni wydanie VII nie różni się od poprzednich najbliższych a znamionami jego najpewniejszymi są następujące pomyłki drukarskie:

Ps. 7 w. 33	nagotuie,	<i>czytaj</i>	gotuie,
· 9 · 24	piękne,	·	pięknie,
· 10 · 48	podległym,	·	podległy,
· 19 · 7	nieustawiony,	·	nieustanowiony,
· 34 · 10	bronil,	·	obronil,
· 37 · 22	zginąc,	·	zaginać,
· 40 · 30	twéy litości,	·	twe litości,
· 40 · 31	iawnie,	·	iawne,
· 41 · ost.	kołom,	·	kołem,
· 46 · 9	Hucze,	·	Huczy,
· 51 · 6	łaskawy,	·	łaskawie,
· 58 · 22	wyrasta,	·	wyrosta,
· 59 · 11	ludzy,	·	ludzi,
· 59 · 15	słychać,	·	słuchać,

ps. 80 w. 26	imo nie,	<i>czytaj</i>	imo nię,
· 91 · 15	nieuchroniony,	·	nieuchronny,
· 94 · 31	dodał swéy,	·	dodał sam swéj,
· 102 · 37	znowy,	·	znowu,
· 103 · 13	swéy,	·	swe,
· 107 · 22	O to, że,	·	A to, że,
· 109 · 67	Niechay,	·	Niech,
· 118 · 44	na kąd,	·	na ką,
· 119 · 13	swoimi,	·	swémi,
· 119 ·	chłodzić,	·	ochłodzić,
· 119 ·	mierzy,	·	mierzi,
· 126 · 19	zli,	·	szli,
· 132 · 29	moie,	·	moi,
· 139 · 6	postęków,	·	postępków,
· 140 · 24	w swoichże,	·	w swoieyże,
str. 197	mylnie oznaczona,	·	179.

VIII. Osme wydanie Psałterza w tymże roku rozpoczęte zapewne było co poprzednie, gdyż pod zwyczajnym tytułem czytamy: „W Krakowie, z Drukarnie Łazarzowéy. Roku Pańskiego, M.D.LXXXVI“ (1586). Na ostatniej karcie rejestru czytamy: „Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, Z Drukarnie Łazarzowéy, Roku Pańskiego, 1587;“ na odwrotnej stronie tejże karty znany przywilej. Druk gocki, w ćwiartce, stron 216 i 4 ćwiartki rejestru.

W pisowni nie masz różnicy od wydań poprzedzających, a znamionami bibliograficznymi są następujące błędy, dostrzeżone przy czytaniu exemplarza prof. Stan. Węclewskiego w Chełmnie:

Ps. 16 w. 19	czuię ia,	<i>czytaj</i>	czuię ią,
· 22 · 10	móy mieszkaniec,	·	on mieszkaniec,
· 41 · ost.	kołom,	·	kołem,
· 55 ·	mylnie oznaczony LX.,	·	

ps. 58 w. 22	wyrasta,	<i>czytaj</i>	wyrosta,
· 60 · 4	życzliwości,		życzliwszy,
· 80 · 26	imo nie,		imo nie,
· 82 · 23	Jeno,		Jedno,
· 83 · 31	Niech z sobą,		Niech sobą,
· 86 · 36	tobie,		a tobie,
· 90 · 34	d'osmdziesiąt,		d' osmdziesiąt,
· 103 · 28	dzień znikomy,		cień znikomy,
· 107 · 76	stad,		stad,
· 137 · 10	Niechay moia,		Niech moia,
str. 157	kustosz: Psalm,		Potym,

Sye na czterech czy pięciu miejscach się znalazło.

IX. Dziewiąte wydanie Psalterza z roku 1587 udzielone mi zostało do porównania przez p. A. Goreckiego w exemplarzu z oddartą ćwiartką tytułową.

Jest w ćwiartce, stron 216 i cztery ćwiartki rejestru, dołem czytamy: „W Krakowie, Z Drukarnie Łazarzowéy, Roku Pańskiego. 1587.“ Z porównania z wydaniem poprzedzającym wypada, że wydanie niniejsze uważać należy za tożsamo, które Jocher umieścił pod rokiem 1587, a które i Maciejowski snadź widział, gdyż nie widział tylko wydań z lat 1583, 1607, 1609 z pomiędzy tych, które umieścił Jocher w swym spisie.

Zatytułowania i tytułiki jak w wydaniach poprzednich; lecz tytułik *Część piąta* na stronach 165, 175, 181, 191, 199, 201, 207 wydrukowano *Część Piąta*.

Pisownia nie różni się od wydań poprzedzających; słówka *syę* już nie masz ani śladu, a do znamion bibliograficznych policzyć można następujące pomyłki:

Ps. 16 w. 19	czuię ia,	<i>czytaj</i>	czuię ia,
· 41 ·	ost. kołóm,		kołóm,
· 56 ·	31 liczbie,		w liczbie
· 58 ·	22 wyrasta,		wyrosta.

ps. 80 w. 26	imo nie,	<i>czytaj</i>	imo nie,
· 90 · 34	d'osmdziesiąt,		d'osmdziesiąt,
· 94 · 31	dodał swéy,		dodał sam swéy,
· 106 · 14	w Aegytcie,		w Aegypcie,
· 107 · 22	O to, że,		A to, że,
· 107 · 76	stad mnożyli,		stad rozmnożyli,
· 123 · 9	obciążone,		obciążone,
· 129 · 24	nosarzowi,		nosarzowi.

Str. 39 i 40 mylnie oznaczone, 37 i 38.

Po roku 1587 przyjmowano dotąd dziewiętnastoletnią przerwę w wydawaniu Psalterza: nie zgodziłbym się na to nawet gdybym nie miał exemplarza pod ręką, gdyż nie wiem, czémby się ta przerwa wytłumaczyć dała; podając wiadomość o mało znanym wydaniu z r. 1601, którego exemplarz posiada biblioteka kurnicka, nie wątpię, że pomiędzy 1587 a 1600 musiał wychodzić Psalterz, a Skalski przynajmniej jedno wydanie puścił w obieg.

X. Dziesiąte wydanie Psalterza z roku 1601 jest w ćwiartce, liczy stron 216 i 4 ćwiartki rejestru, z których ostatnia na wierzchniej stronie koniec rejestru bez oznaczenia miejsca i roku, na stronie odwrotnej zwykły przywilej zawiera. Pod zwyczajnym tytułem czytamy: „W Krakowie, w Drukarni Łazarzowéy: Roku Pańskiego, 1601.“ Filigran w papierze przedstawia herb Lubicz na tarczy ozdobionej floresami. Co do pisowni nie różni się od wydania IX; pomyłki znalazłem następujące:

Ps. 3 w. 15	w gębę,	<i>czytaj</i>	w gęby,
· 7 · 33	nagotuje,		gotuie,
· 8 · 2	sprawów,		sprawom,
· 27 · 30	z swym		swym,
· 37 · 62	drugiego,		drugiemu,

ps. 43 w. 19 do ołtarza,	<i>czytaj</i> d'ołtarza,
· 51 · 6 laskawy,	laskawie,
· 55 · 31 panie mój,	panie mój, do ciebie,
· 58 · 21 wyrasta,	wyrosta,
· 73 · 26 Proznom ia,	Proznom,
· 80 · 15 niezgwałcony,	niezwalczony,
· 83 · 23 y myślami,	z myślami,
· 83 · 31 niech z sobą,	niech sobą,
· 89 · 50 tyrannem,	tyrannom,
· 109 · 67 Niechay hańbę,	Niech hańbę,
· 123 · 3 oczy twoie,	oczy swoje,
· 145 · 18 nieprzestaną,	nieprzestają,
· 148 · 12 imieniowi,	imieniu.

Strona 117 mylnie oznaczona, 171.

Znał to wydanie Wiszniewski i umieścił o niem wiadomość na str. 521 tomu VI historii literatury.

XI. Jedenaste wydanie Psalterza pojawiło się w roku 1606; poznałem dwa różne wydania z tego roku: exemplarze niniejszego znajdują się jeden w bibliotece Raczyńskich, drugi w bibliotece Seminarium duchownego w Poznaniu. Papier wydania tego jest mieszany, gdyż jako filigran w pierwszej połowie części znajduje się herb Gozdawa, w drugiej połowie herb Jelita; herbu Odrowąż w tych dwóch exemplarzach wcale nieznalazłem. U dołu zwyczajnego tytułu czytamy: „W Krakowie, w drukarni Łazarzowey: Roku Pańskiego, 1606.“ W ćwiartce, stron 216 i 4 ćwiartki rejestru; na ostatniej ćwiartce rejestru stoi tylko znany przywilej; miejsce, drukarnia i rok nie są na końcu powtórzone, jakśmy to w poprzednich wydaniach znajdowali. Znamionami tego wydania są następujące pomyłki drukarskie:

Ps. 10 w. 24 inni,	<i>czytaj</i> inny,
· 10 · 48 podległym,	podległy,

ps. 19 w. 15 z swą sprawą,	<i>czytaj</i> swą sprawą,
· 34 · 25 posłuchanie,	posłuchaycie,
· 27 · 30 z swym gniewem,	swym gniewem,
· 37 · 62 drugiego,	drugiemu,
· 41 · ost. krolom,	kołem,
· 43 · 19 do ołtarza,	d'ołtarza,
· 55 · 31 Je się,	Ja się,
· 58 · 21 wyrasta,	wyrosta,
· 60 · 5 ziemię,	ziemie,
· 95 · 21 połóżyć,	przyłóżyć,
· 75 · 2 A twoje,	I twoie,
· 83 · 31 z sobą,	sobą.
· 86 · 41 lasta,	łaska,
· 90 · 32 słoma,	słowa,
· 96 · 38 królestwie,	królestwo,
· 103 · 3 duszu,	duszo,
· 106 · 8 znawiali,	znawali,
· 107 · 7 Aquilonow,	Aquilonom,
· 107 · 22 O to że,	A to że,
· 107 · 66 niewymaczanym,	niewymaczanym,
· 107 · 76 ztąd,	stad,
· 109 · lichwik,	lichwnik,
· 149 · 51 póki będą,	póki będę,
· 149 · 13 się nie mścili,	się mścili.

XII. Dwunaste wydanie Psalterza przygotowała drukarnia Łazarzowa w tymże roku 1606. Porównywałem wydanie to w exemplarzu królewskiej biblioteki uniwersyteckiej w Wrocławiu, gdzie w katalogu zapisane jest pod liczbą *Bibl. IV. Qu. 116*. Dla zużytych znacznie czcionek wydanie to wielkie ma podobieństwo do druków kaliskich z końca XVII wieku, a i papier nie lepszy od tego, który znajdujemy w *Miscellaneous Twardowskiego* z roku 1681.

Wydanie niniejsze, w ćwiartce, liczy stron 116 i na końcu cztery ćwiartki, z których trzy obejmują rejestr,

czwarta na wierzchniej stronie tylko przywilój, bez oznaczenia miejsca druku, drukarni i roku. Tytuł zwyczajny, a pod nim: „W Krakowie, w Drukarni Łazarzowej: Roku Pańskiego, 1606.“ Filigran w papierze przedstawia herb Odrowąż. Strona 129 mylnie oznaczona 126. W wydaniu tém znaczne już widać zaniedbanie w króskowaniu głosek *o* i *e*; pisownia ta sama co w wydaniach poprzedzających a pomyłki znalazłem na następujących miejscach:

Ps.	10 w.	24 inni,	czytaj inny,
	10	48 podległym,	podległy,
	35	45 chasa,	chaska,
	58	22 wyrasta	wyrosta,
	64	14 Abyś,	Aby,
	107	7 Aquilonów,	Aquilonom,
	107	22 O to,	A to,
	107	76 ztąd,	stad,
	117	2 w okrag,	w krąg,
	144	32 Kzezane,	Rzezane,
	148	13 święto,	święte.

XIII. Trzynaste wydanie Psalterza z roku 1607 wymienia Jocher podług notat L. Sobolewskiego, bliżej nie jest znane.

XIV. Cztórnaste wydanie Psalterza z roku 1609 wymienia tenże Jocher w Obrazie bibliograficzno-historycznym Literatury polskiej (II, 23); tego i poprzedniego wydania nie zdarzyło mi się widzieć; nieznane także Bentkowskiemu, Leonowi Borowskiemu i Maciejowskiemu. Dwa te tak mało znane wydania kończą szereg wydań Psalterza przysposobionych w drukarni Łazarzowej.

XV. Piętnaste wydanie Psalterza z roku 1610 rozpoczyna szereg wydań podjętych przez Andrzeja Piotrkowczyka. Psalterze Piotrkowczyka tém się różnią zewnętrznie od Psalterzów Łazarzowych, że Piotrkowczykowe stron 214 liczą, a Łazarzowe stron 216. Psalmi same tyleż stron zajmują w jednych co w drugich a różnica ztąd poszła, że w Łazarzowych karta tytułowa wchodzi w poczet stronnic tak, że psalm pierwszy we wszystkich Łazarzowych stoi na stronie 3; przeciwnie w Piotrkowczykowych tytuł nie należy do ciągu stronnic, a psalm pierwszy we wszystkich Piotrkowczykowych stoi na stronie 1. Jak w jednych, tak w drugich znajdują się prócz tego cztery nieliczbowane ćwiartki rejestru.

Psalterz z r. 1610 jest w ćwiartce, stron 214 prócz karty tytułowej i czterech ćwiartek rejestru polskiego; druk gocki. Tytuł: *Psalterz Dawidow. Przekładania Jana Kochanowskiego. Środkiem winietka przedstawiająca Dawida; pod nią: Wszystko pod rozsądek Kościoła Powszechnego niech podlegze. Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, w Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka, K. J. M. Typographa. Roku P. 1610.* Na końcu rejestru czytamy znów: *Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, w Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka Typographa K. J. M. Roku Pańskiego 1611.*

W wydaniach Łazarzowych począwszy od wydania III z r. 1578 znajdujemy pisownią Kochanowskiemu właściwą, znaną bliżej z pomysłu Kochanowskiego ogłoszonego przez Januszowskiego w dziełku: *Nowy Karakter Polski.*

W wydaniach Piotrkowczykowych pisownia ta ule-

gła zmianie: *szc* Piotrkowczyk zmienil na *szez*, zaniebdał kréskowanie samogłosek *é, ó* a tym bardziej spółgłosek *w', m', b', p'*, które w wydaniach Łazarzowych sumiennie kréskowano. Jako bliższe znamiona bibliograficzne podaje pomyłki dostrzeżone przy czytaniu exemplarzów biblioteki kurnickiej i ob. Drojeckiego w Żabiczynie pod Wągrówcem.

Ps. 19 w. 15 z sprawą,	<i>czytaj</i> sprawą,
14 . 25 pożądana,	pożądana,
27 . 30 z swym gniewem,	swym gniewem,
41 . 36 kołom,	kołem,
45 . 8 twoiey,	swoiey,
45 . 53 Lecz ty panno,	Lecz y ty panno,
49 . 39 brzydkiey,	w brzydkiey,
52 . 21 on to w złocie,	on co w złocie,
58 . 21 ciernie,	w ciernie,
58 . 22 wyciska,	wyrosta,
62 . 31 Bóg nadał,	Bóg twóy nadał,
63 . 21 upadku,	upadu,
68 . 35 Toć to iest,	Toć iest,
69 . 48 w pragnieniu,	w upragnieniu,
75 . 9 Stworzona,	Strwożona,
95 . 4 trwałym,	trwałych,
103 . 40 sławne,	słowne,
106 . 53 pożądanym,	pożądnym,
119 . przedost. iako owca,	iak' owca.

XVI. Szesnaste wydanie Psalterza tytułem, formatem i liczbą stronnic nie różni się od poprzedzającego. Dołem ćwiartki tytułowej: „W Krakowie w Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka K. J. M. Typographa. Roku P. 1612.“ Na końcu rejestru czytamy znów: Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, W Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka, Króla Je° M. Typographa, Roku P. 1614.

Co się powiedziało o pisowni poprzedzającego wydania, tyczy się także wydania niniejszego; błędy wydania poprzedniego tutaj powtórzono, a prócz nich przyczyniono:

Ps. 37 w. 74 prawda,	<i>czytaj</i> prawdą,
37 . 92 kwitną,	kwitnąć,
59 . 11 iawne,	iawnie,
72 . 47 głosów,	klósów,
79 . 43 sług twoich,	sług twych,
124 . 3 tak ku nam,	ta ku nam,
139 . 20 nieuchronna,	nieuchroniona.

Exemplarze tego wydania czytałem z biblioteki prof. Dr. Rymarkiewicza w Poznaniu i p. Chodoręskiego w Gnieźnie.

XVII. Siedmnaste wydanie Psalterza z r. 1617 jest w ćwiartce, stron 214 prócz karty tytułowej i czterech ćwiartek rejestru; tytułu nie znam, pod rejestrem czytamy: „Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, w Drukarni Andrzeja Piotrkowczyka, Króla Jego M. Typographa, Roku P. 1617.“

Czytając exemplarz Dyrektora Łożyńskiego w Chełmnie znalazłem następujące pomyłki prócz wytkniętych pod wydaniem XV i XVI:

Ps. 22 w. 56 zwierzętom,	<i>czytaj</i> zwierzom,
28 . 8 twojemu,	twemu,
45 . 37 miłe rodziny,	miłéy rodziny,
55 . 27 sobie zwierzała,	sobie się zwierzała,
62 . 32 Strzeż być,	Strzeż byś,
79 . 45 krzyż,	krzyk,
94 . 36 ochłodziły,	chłodziły,
97 . 34 daią,	daią,
99 . 18 nad upornym,	nad upornymi,

ps. 105 w. 74	łup rozpalony,	<i>czytaj</i>	ślup rozpalony,
· 107 · 76	stad,		stad,
· 119 · 18	ust moich,		ust mych,
· 123 · 7	odeymuje,		doymuie,
· 144 · 12	niehamowanemu,		niehamownemu.
· 147 · 18	kurczętom,		kruczętom.

XVIII. Osmnaste wydanie Psalterza z roku 1629 jest w ćwiartce, stron 214 prócz karty tytułowej i czterech ćwiartek rejestru; druk gocki; dołem zwyczajnego tytułu czytamy: „W Krakowie, w Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka, K. J. M. Typographa. Roku P. 1629.“ Przypisanie do Myszkowskiego na stronie odwrotnej karty tytułowej jest drukowane kursywą. Na końcu rejestru czytamy znów: „Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, W Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka, Króla J. M. Typographa, Roku P. 1629“; na stronie odwrotnej zwyczajny przywilej.

Pisownia taka sama jak w poprzedzających wydaniach Piotrkowczykowych: prócz zmian tam już zaprowadzonych, starano się w niniejszem wydaniu powyrzucać archaizmy; i tak zamiast formy *wszystki* używanej przez Kochanowskiego obok rzeczowników wszystkich trzech rodzajów z zakończeniem słabém, zaprowadzono tutaj formę *wszystkie* lub *wszytkie* np. wszystkie syny, wszystkie wyroki, wszystkie strony, wszystkie pola, co w dawniejszych wydaniach drukowano: wszystkie syny, wszystkie strony, wszystkie wyroki, wszystkie pola. Zamiast dawniejszego: jednowłaycy (96, 28), położono iednowładzcy.

Z exemplarów ks. Lewandowskiego w Lubaszu i ob. F. Węzyka w Mroczeniu pod Kępnem przekonałem się, że powtórzono tutaj błędy wydań poprzedza-

jących prawie bez wyjątku a prócz tego popełniono inne. Więrsz 3 od dołu psalmu 18 wydrukowano:

Wielką moc Dawidowi poważnemu.

co w poprzedzających jeszcze wydaniach czytano

Wielką miłość Dawidowi pomazanemu.

Ps. 18 w. 15	od dołu: tylo,	<i>czytaj</i>	tylko,
· 22 · 8	Ni przeiednane,		Nie przeiednane,
· 24 · 11	święęty,		świętęty,
· 25 · ost.	ktoczytywych,		którzy twych,
· 43 · 5	zostawić,		zastawić,
· 45 · 8	Hoyniéy,		Hoynieć,
· 45 · 46	zacny,		zaczny,
· 46 · 34	ług,		łuk,
· 48 · 11	wielooki,		wielkooki,
· 48 · 29	w koło miasto,		w koło to miasto,
· 54 · 14	łakome,		łagodne,
· 60 · 5	padać,		paść,
· 60 · 14	będzie dzielił,		będę dzielił
· 61 · 15	będiesz,		będzie,
· 72 · 8	wytnie,		wytknie,
· 74 · 14	skąłą,		skąłą,
· 81 · 31	pomógł wyrzec,		pomógł: wyrzecz,
· 81 · 48	ssali,		ssali,
· 92 · 29	rodnych,		rodny w,
· 97 · 34	daiać,		daiać,
· 105 · 42	mędrzey,		mędrzey,
· 118 · ost.	wieków,		wiekom,
· 136 · 47	kory,		który,
· 137 · 19	odmierzył,		odmierzy,
· 139 · 34	matki,		matka.

XIX. Dziewiętnaste wydanie Psalterza wyszło w roku 1639: nie znali go Bentkowski i Borowski, lecz wymienia Jocher w Obrazie Literatury tom II, str. 23 a Maciejowski wspominając je obok wydania z roku

1629, podaje, że liczy prócz karty tytułowej stron 214 i cztery ćwiartki rejestru; ja nie widziałem.

XX. Dwudzieste i ostatnie z dawniejszych wydań Psalterza jest z roku 1641; we formacie, tytule i stronnicach nie różni się od wydań poprzednio opisanych. U dołu wierzchniej strony ćwiartki tytułowej czytamy: „W Krakowie, w Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka, K. J. M. Typographa. Roku P. 1641.“ Tóż samo czytamy na końcu rejestru. Przypisanie do Piotra Myszkowskiego na stronie odwrotnej karty tytułowej drukowane kursywą, Psalterz drukiem gockim. Stronę ostatnią po rejestrze zajmuje przywilej, jak w wydaniach poprzedzających.

Czytałem w exemplarzu biblioteki kurnickiej; przekonałem się, że i to wydanie zeszepeczone jest nieprzelicznymi błędami, lubo poprawiono niektóre miejsca mylnie w poprzednich wydaniach wydrukowane. Oto grubsze pomyłki:

Ps.	7 w.	8 po mnie,	czytaj	do mnie,
.	8	14 wybornego,	.	wybranego,
.	14	25 pożądana,	.	pożądana,
.	18	3 od koń. moc,	.	miłość,
.	19	15 niedostaynym,	.	iednostaynym,
.	45	53 Lecz ty,	.	Lecz y ty,
.	48	29 w koło,	.	w koło to,
.	52	21 on to,	.	on co,
.	54	14 łakome,	.	łagodne,
.	57	28 na obłoki,	.	nad obłoki.
.	58	22 wyciska,	.	wyrosta,
.	59	17 goźba,	.	groźba,
.	60	5 podać,	.	padać,
.	61	15 na oku,	.	na oczu,
.	61	15 będziesz,	.	będzie,

ps.	62 w.	31 Bóg nadał,	czytaj	Bóg twój nadał,
.	65	1 wysokim,	.	wielkim,
.	65	10 w wtęy,	.	w twęy,
.	69	4 wałmi,	.	węłny,
.	72	47 głosów,	.	klósów,
.	74	14 skała,	.	stała,
.	74	32 nieprzebite,	.	nieprzebyte,
.	75	7 będzie,	.	będzie,
.	75	9 Stworzona,	.	Strwożona,
.	75	22 składa,	.	zbađa,
.	79	45 krzyż,	.	krzyk,
.	92	29 rodnych,	.	rodny w,
.	103	40 sławne,	.	słowne,
.	105	42 mędrzey,	.	mędrszy,
.	105	48 niszcąc,	.	niszczyć,
.	105	73 nad nami,	.	nad nimi,
.	106	53 pożądanym,	.	pożądnym,
.	107	76 stađ,	.	stađ,
.	108	10 nie! ba	.	nieba,
.	124	3 tak ku nam,	.	ta ku nam,
.	125	3 wierchowie,	.	wierzchowi,
.	136	47 kory,	.	który,
.	137	19 odmierzyl,	.	odmierzy,
.	139	20 nieuchronna,	.	nieuchroniona,
.	139	34 matki,	.	matka,
.	139	37 berłę,	.	bryłę,
.	140	16 abo,	.	aby.

Prócz wydań całkowitego Psalterza wcześniej zabrano się do osobnego wydania siedmiu psalmów pokutnych pod następującym tytułem: „Siedm Psalmów Pokutnych: Jana Kochanowskiego. Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie: W Drukarni Łazarzowej Roku Pańskiego M.D.LXXIX“ (1579).

Wydanie to znane mi z exemplarza zamożnej biblioteki kurnickiej, jest w ćwiartce, prócz karty tytułowej

stron liezbowanych 10, bardzo podobne do wydania pierwotnego całkowitego Psalterza umieszczonego pod liczbą I: są tutaj w każdym psalmie takie same uncylalne głoski początkowe zajmujące wysokością swoją cztery wiérsze druku; małych czcionek użyto tychże samych, co w wydaniu I; jest *syé* jednostajnie wszędzie, lecz papier nieco podlejszy; filigran przedstawia, ile dojrzyć mogłem, herb Syrokomlę.

Tekst uległ niejakiéj zmianie, wyrzucono bowiem ostatnią wrotkę psalmu 51, którą jako anachronizm zawierającą uczeni teolodzy uważają za podrzuconą: może to posłużyć za dowód, jak umiejętnie i krytycznie rozpatrywano się u nas w piśmie świętém w wieku szesnastym. Prócz tego w wydaniu niniejszém dopuszczono się następujących zmian:

	Siedm Psalmów,		Psalterz I,
ps. 6 w. 5	ledwie,		ledwe,
32 · 11	u ognia,		w ogniu,
32 · 11	ledwo,		ledwie,
32 · 15	swych złości,		swéy złości,
32 · 34	zawsze,		zawždy,
38 · 6	Kościam,		Kościom,
38 · 6	występku,		występu,
38 · 14	wiérzchu,		wirzchu,
38 · 30	nie day nie,		nie day mié,
51 · 27	w miłosierdziu,		w miłosierdziu twoim,
51 · 36	ukrocony,		ukorzony,
102 · 18	w pustyniéy,		w pustynią,
102 · 33	ku muróm,		ku rumóm,
102 · 35	wszytkie,		wszytki,
102 · 42	wieka,		wieku,
102 · 55	Przetsię,		Przedsię,
102 · 64	uczestniki,		uczestniki,
130 · 10	litościwy,		lutościwy,

ps. 130 w. 20	w Panie,	w panu,
130 · 23	gwoli,	kwoli
143 · 14	przetsię,	przedsię,
143 · 38	obróć,	okroć.

Z pomiędzy dzieł ogłoszonych za życia Jana Kochanowskiego po Psalterzu następuje,

5. Odprawa Posłów Greckich.

Dramat ten, znany wszystkim z wydań „Jana Kochanowskiego“ napisany był, jak się zdaje, na wezwanie Jana Zamojskiego; pod dniem 2 grudnia 1577 przesyła go poeta Zamojskiemu w rękopiśmie celem przedstawienia na scenie. Przedstawienie to nastąpiło dnia 12 stycznia roku 1578 na weselu Zamojskiego z Krynstyną Radziwiłłówną, drugą żoną Zamojskiego. Dawszy go poznać na scenie nie ociągano się z drukiem i wydano, zapewne staraniem Zamojskiego, jeszcze w roku 1578. Nie chcą o tém wiedzieć ani Wiszniewski ani Maciejowski; ja zaś nie wątpię ani na chwilę o wiarogodności i Januszowskiego i Bandtkiego, przytaczam dosłownie to, co ostatni o pierwotném tém wydaniu na stronie 170 tomu II Historji drukarni w królestwie Polskiém napisał:

„Pewnie u Mikołaja Szarfenbergera *wyszło Jana Kochanowskiego Odprawa Posłów w Warszawie 1578. 40.*“ Bandtkie, podług słów tych sądząc, musiał mieć pod ręką wydanie to pierwotne, z oznaczeniem roku i miejsca druku.

6. Dryas Zamechska.

Dotąd prócz świadectwa Januszowskiego popierałem twierdzenia moje exemplarzami widzianymi czy to

przeze mnie czy przez innych. Lecz Dryas Zamechka napisana na powitanie króla Stefana w Zamchu, dnia 8 maja 1578²⁵⁾ nigdzie jeszcze, ile wiem, nie ukazała się w pierwotnym druku i może się nie ukaże. Zajmując bowiem ledwie arkusz druku należał utwór ten do tych ulotnych pisemek, które szczególniejszém tylko sprzyjaniem losów mogły się przedrzeć do naszych czasów, podobnie jak Kochanowskiego wiersz *De expugnatione Polottei*. Ponieważ jednakże podobne ulotne wiersze mające uswietnić jakikolwiek wypadek, skrzętnie drukowano; ponieważ zwłaszcza Januszowski umieścił ten poemacik pomiędzy utworami, których wydania pierwotne z dochowanych exemplarzów są znane: i tutaj zupełną wiarę pokładam w słowo Januszowskiego, i utrzymuję, że Dryas Zamechka wyszła w roku 1578.

Mam nadzieję, że p. Kondratowicz zawieszający uwielbienia Stefanowi przed odzyskaniem Połocka, nie będzie mi przeciwny. Wszakże lękając się, by mnie nie zaczął o to, iż mówię o wydaniu Dryady na arkuszu i to z okładem, a polski utwór ledwie trzy strony zajmuje, winienem się z tego zawczasu uniewinnić; posłuży to może zarazem na poparcie mego domysłu o pierwotnym wydaniu Dryady z r. 1578. Nieco niżej wymieniając wydania „Jana Kochanowskiego,„ przywiode i opiszę pod liczbą III wydanie bibliografom dotąd całkiem nieznanę. Zadziwia w wydaniu tém najprzód, że Szachy zredagowano nie podług pierwszego Łazarzowego wydania z r. 1585, lecz podług Wierz-

²⁵⁾ W *Lyricorum Libellus* czytamy pod tym wierszem: „Cecinere ad Zamchum IIX die Maii Anno Domini M.D.LXXVIII (1578) Sub adventum Sereniss. Stephi: Regis Poloniae.“

bięty pierwotnego wydania. Druga rzecz nie mniej zadziwiająca jest, że po polskim utworze znanym pod napisem Dryas Zamechka następują wśród pism wyłącznie polskich, trzy utwory łacińskie, to jest Dryas Zamchana, Pan Zamchanus i Orpheus Sarmaticus, czego w żadnym inném wydaniu pism polskich nie znajdujemy.

Otóż domyślam się, że jak Szachy zredagowano w tém wydaniu podług pierwotnego wydania Wierzbęty, tak podobnie przełożono drukarzowi pierwotne wydanie Dryady i kazano podług niego polski wiersz tego napisu wydrukować. Lecz drukarz nie dobrze zrozumiawszy polecenie miasto samej polskiej Dryady wydrukował wszystko to, co w wydaniu pierwotnym znalazł. Sądzę więc, że było pierwotne wydanie z roku 1578 i że obejmowało na sześciu mniej więcej cwiartkach cztery te utwory Kochanowskiego. Wielką przysługę wyświadczy bibliografii, kto domysł ten poprze istniejącym exemplarzem.

7. Treny.

W roku 1580 wyszły po raz pierwszy Treny Jana Kochanowskiego z godłem:

Tales sunt hominum mentes, quali pater ipse

Jupiter auctiferas lustravit lumine terras.

Po którym czytamy: „Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie, W Drukarni Łazarzowey: Roku Pańsk. 1580.“ — Stronnie numerowanych 26; znajduje się exemplarz w bibliotece ordynackiej Zamojskich, z kąd opisał Maciejowski, w Piśm. tom I str. 488.

Drugiego wydania Trenów z r. 1583 znajduje się exemplarz w bibliotece kurnickiej; tytuł:

THRENY JANA KOCHANOWSKIEGO.

Tales sunt hominum mentes, quali pater ipse
Jupiter auctiferas lustravit lumine terras.

Cum Gratia & Privilegio S. R. M. W Krakowie,
W Drukarni Łazarzowéy: Koku (sic) Pańskiego 1583.
W ćwiartce, stron liczbowanych 26, lecz ostatnia przez
pomyłkę oznaczona 29, zamiast 26.

Drugie wydanie Trenów mocno przypomina Psal-
térza wydanie I: tak samo, jak tam psalmy, tu każdy
tren przyozdobiony uncyalną początkową; tak samo
nie znajdujemy tu jeszcze wpływu ortografii przypisy-
wanéj Kochanowskiemu, gdyż czytamy wszędzie *szcz*;
tak samo naostatek położono wszędzie *sye*, prócz jed-
nego miejsca, gdzie wydrukowano *się* (tren 10 w. 10:
wzięłaś na się postawę) odróżniając zaimek *się* (siebie)
od *sye* służącego do utworzenia słów zwrotnych i za-
imkowych.

Pod względem tekstu wydanie to ważnym jest pom-
nikiem, gdyż tylko przy jego pomocy można popra-
wić kilka miejsc, które we wszystkich innych wyda-
niach błędnie są wydrukowane. Aby dać wyobrażenie
o różnicy tekstu tego drugiego wydania od wydań z r.
1585, przytaczam głównejsze warianty, stawiając
w pierwszej kolumnie tekst wydania z roku 1583, w dru-
giej i trzeciej dwa wydania Łazarzowe z roku 1585,
z których jedno niżéj Ł¹ drugie Ł² oznaczę.

1583

Ł²Ł¹

Tr. 1 w. 9 gniazdo	gniazdko	gniazdko,
· 2 · 27 oglądała	nie oglądała	nie oglądała,
· 3 · 8 zasmęcony	zasmucony	zasmucony,
· 3 · 11 iedno	ieno	iedno,
· 5 · 14 wielu łzam	wiele łzóm	wiele łzóm,

tr. 6 w. 4 Teś	Też	Też,
· 7 · 16 Oćiec	Oycieć	Oycieć,
· 7 · 16 bryleczkę	bréleczkę	bréleczkę,
· 8 · 8 zbytnim	zbytniém	zbytnim,
· 9 · 6 przygodam	przygodóm	przygodóm,
· 9 · 16 iedno	ieno	ieno,
· 10 · 3 wszyscy	wszytki	wszytki
· 12 · 18 swoych	swych	swych,
· 14 · 9 go łzami	go tu łzami	go to łzami,
· 15 · 23 lutości	litości	litości,
· 15 · 25 potkała	podkała	podkała,
· 15 · 26 Niobe sama	Niobe	Niobe,
· 16 · 11 po woléy	powoli	powoli,
· 17 · 12 skryć	skrieć	skryć,
· 18 · 6 tak że	także	także,
· 19 · 7 Jaka	Jako	Jako,
· 19 · 19 oglądać	ogłędać	ogłędać,
· 19 · 32 ukazała	pokazała	pokazała,
· 19 · 52 że by	żeby	żeby.

8. Trzy Pieśni.

W roku 1580 wytłoczono w Warszawie bez wymie-
nienia drukarni trzy pieśni Jana Kochanowskiego, to-
jest o wzięciu Połocka, o statecznym słudze rzeczyspo-
politéj i o uczciwéj małżonce. Pierwszą wiadomość
o wydaniu tém podał J. S. Bandtkie (Hist. drukarń
krakowskich str. 321) w następujących słowach podając
tytuł: *Pieśni trzy Jana Kochanowskiego. O wzięciu Po-
locka i t. d. W Warszawie roku Bożego 1580. 4. typ.
Goth. 1 arkusz.* — Maciejowski, który wydanie to wi-
dział (Piśm. 1,488) w bibliotece zakładu imienia Osso-
lińskich we Lwowie, dodaje że z przypisania tych pieśni
dowiadujemy się, iż poeta posłał je w miesiącu styczniu
1580 Janowi Zamojskiemu.

9. Jezda do Moskwy.

Piérwsze wydanie tego opisu wyprawy wojennej Krzysztofa Radziwiłła w r. 1581 przytacza Wiszniewski (Hist. Liter. tom VII, str. 79) w następujący sposób: „*Wtargnienie do Moskwy Krzysztofa Radziwiłła, polnego hetmana W. X. Lit. 1581. 4. kart. niel. 5.*“ Maciejowski z niewiadomych przyczyn nie uznaje tego wydania, gdyż tylko mówi o wydaniu z r. 1583, które rzekomo czytał w bibliotece gimnazjalnej w Toruniu (Piśm. I, str. 489). Wszakże zdaje się, że Wiszniewski lepiej się przypatrzył wydaniu z r. 1581, aniżeli Maciejowski toruńskiemu exemplarzowi, gdyż przynajmniej podaje liczbę kart, nadmieniając przytém wyraźnie, że są nieliczbowane, czego Maciejowski nie uczynił. Nie znam exemplarza toruńskiego i nie wiem, czy się tam jeszcze znajduje; dla tego tym bardziej żałuję, że p. Maciejowski nie podał liczby kart i nie nadmienił, czy exemplarz ten zawiera więcej od wydania trzeciego z r. 1617, czy téż tylko tyle. W bibliotece kurnickiej znajduje się fac-simile wydania Jezdy z roku 1583, a podług tego drugi exemplarz fac-similowany u mnie. Dla mozolnej pracy, jaką podjął, ktokolwiek ten przepis sporządził, nie wątpię o jego autentyczności i dla tego winienem go opisać.

Wydanie drugie Jezdy znane z fac-similowanego exemplarza, obejmuje ćwiartek nieliczbowanych ośm, wierszy 410; różni się przeto znacznie od wydania trzeciego z r. 1617, które na pięciu ćwiartkach się mieści, a wierszy tylko 306 obejmuje. Z bliższego porównania przekonywamy się, że w wydaniu zbiorowém p. t. „Jan Kochanowski“ z r. 1617 wyrzucono od wiersza 87—151

wierszy 64; od wiersza 155—179, wierszy 24; od w. 183—189 wierszy 6; nakoniec od w. 400—410, wierszy 10; wszystkiego zatém wyrzucono wierszy 104, a toż samo uczyniono w wydaniu zbiorowém z r. 1629 i 1639.

Jezda nie weszła w poczet pism objętych zbiorowém wydaniem Januszowskiego: widzimy ją dopiero w wydaniu siódmém z roku 1617; nie musiał jój mieć Januszowski pod ręką, bo jój ani w przedmowie nie umieścił. Domyslam się, że Piotrkowczyk przysposabiając siódme wydanie zbiorowe, umieścił w niem Jezdę podług szczuplejszego piérwotnego wydania z roku 1581, opisanego przez Wiszniewskiego, a wydania drugiego z roku 1583 równie nie miał, jak Januszowski obu dwóch. Przyjawszy na słowo Wiszniewskiego szczuplejsze piérwsze wydanie w r. 1581, przypuścić będzie nam trzeba, że Kochanowski sam rozszerzył piérwotny druk do wydania drugiego, wtrącając już to nowe dodatki, już to ustępy z dawniejszej pracy; i tak wiersze 155—169 wyjęte są z epitalamium na wesele Radziwiłła wiersz 47—60; wiersz 169—177 z tegoż utworu w. 71—79. Tytuł drugiego wydania Jezdy jest taki:

„Jezda do Moskwy y Posługi z młodych lat, az „y przez wszystek czas przeszłéy woyny z Moskiewskim, oyczyźnie swéy y Pánom swym czynione Jego „Książęcéy M. y Páná, P. Krisztopha Rádziwiłła, Książęcia na Bierzách y Dubingách, Páná Trockiého, „Podkanclérzego, y Hetmána Polnego W. K. Litewskiego: Soleckiego y Boryszowskiego Starosty, etc. „prawdziwie opisane przez Jana Kochanowskiego „z Czarnolasu. Roku od Narodzenia Pánskiego 1583.“ Strona odwrotna ćwiartki tytułowej czysta, na stronie trzeciej oznaczonej Sygnaturą A II powtorzono cały

tytuł u góry, zaczawszy od *Jezda*, aż do *z Czarnolasu*. Na odwrotnej stronie ósmiej ćwiartki stoi dziesięć wierszy, pod niemi: *Koniec. W Krakowie w Drukarni Łazarzowej. Roku Pańskiego, 1583. Cum Gratia & Privilegio S. R. M.* Nie umiem sobie wytłumaczyć, z kąd poszło, że Maciejowski w dwóch widzianych exemplarzach nie znalazł wyrażenia miejsca druku.

We względzie tekstu oraz pisowni wydanie to do jednej kategorii należy policzyć z Psalterza wydaniem I i II, oraz z Trenami z r. 1583, gdyż i ono nosi na sobie piętno starożytności tamtym właściwe i równie jak tamte odznacza się pisownią poprzedzającą reformę, którą zaprowadzono w skutek pomysłu Kochanowskiego samego. Wartość porównanych wydań okażą najlepiej następujące różnice:

1583.

1617.

W.	3 albo	abo,
	4 albo	abo,
	5 nst. sye	się.
	6 wszystek	wszytek,
	12 z napierwszý	za pierwszý,
	16 dordzała	doyrzła,
	33 albo	abo,
	63 Takies.	Takiesz,
	197 Już bo z Łuków	z Wielkich Łuków,
	190 Widząc	widzi,
	192 Dodałeś	Dodawasz,
	236 Misukowi	Misnikowi,
	237 służyli	służyło,
	243 albo ani	ale ani,
	255 wszystkie	wszystkie,
	256 Uznorą	Uzmorą,
	282 bracką (błąd)	bracią,
	287 Jelcow	Fekow,

w.	293 Okowcy	okoney,
	311 rubiezu	rubieszu,
	324 strzeley	syny,
	333 go dziś	po dziś,
	342 Sieieżey	Siereżey,
	345 Kumeią a Sieieżą	Kumiecia a Sieieża,
	379 chwalebnych	falesznych,
	380 krotochwile	krotofile,

10. Fraszki.

Ostatniem dziełem ogłoszonym za życia Jana Kochanowskiego, są Fraszki wydane po raz pierwszy przez drukarnią Łazarzową w roku 1584. Format ćwiartkowy, stron 130. Tytuł w zupełności taki: *Fraszki Jana Kochanowskiego*; poczem następuje godło:

*Fraszki tym książkom dzieją: kto się puści na nie
Uszczypliwym językiem, za fraszkę nie stanie.*

Dołem: „*W Krakowie, w Drukarni Łazarzowej, Roku Pańsk. 1584.*“

Nie myślę się rozwodzić nad przedmiotem fraszek; kto je chce poznać, niechaj sam czyta. Że jednakże w ostatnich wydaniach Piotrkowczykowych, a mianowicie w nowszych wydaniach zaczawszy od Bohomolca, niektóre fraszki powyrzucano, winienem nadmienić, że Fraszki w wydaniach pierwszych dzielą się na trzy księgi, z których pierwsza obejmuje Fraszek 96, druga 105, trzecia 85. Prócz tego po zamknięciu dzieła przywilejem na stronie 126, przydano na wyraźne żądanie autora ośm Fraszek na dwóch ćwiartkach pod napisem: „*Dobrym Towarzyszom gwoli.*“ Dwa różne wydania Fraszek z roku 1584 porównywałem: jedno udzielone mi łaskawie przez p. Albina Góreckiego, drugie w exemplarzu królewskiej i uniwersyteckiej biblioteki w Wroc-

ławiu: formatem, tytułem i liczbą stronnic nie różnią się; w druku ta sama różnica zachodzi, co pomiędzy dwoma wydaniem „Jana Kochanowskiego z r. 1585, o których mi niżej mówić przyjdzie: czcionki exemplarza wrocławskiego wydatniejsze, mniej zużyte. W tekście dwóch tych wydań pierwotnych znalazłem małe różnice na każdej stronie. Oto kilka przykładów:

Góreckiego.**Wrocławskie.**

Ks. I fr. 26 w. 4	uydzie wszeteczny,	uydzie y wszeteczny,
1 . 45 . 7	pszczoła	pczoła,
1 . 48 . 1	rzcż	rzcż,
1 . 61 . 9	starszy	starzy,
1 . 75 . 4	krtusi	krztusi,
1 . 80 . 3	wirsch	wirzch,
1 . 96 . 9	albo	abo,
2 . 26 . 8	szeroko Dunay	szeroki Dunay,
2 . 26 . 18	laskawli	laskawili
2 . 33 . 1	Day czegoć	Day czego,
2 . 45 . 1	Patricemu	Patriceniu,
2 . 54 . 6	miesce	mieysce,
2 . 77 . 11	pan inszy	pan inszych,
3 . 6 . 4	siedzisz	siedziś,
3 . 10 . 3	zasłużyły	zasłużyli,
3 . 20 . 7, 8	albo, albo	abo, abo,
3 . 20 . 14	skrito	skryto,
3 . 22 . 10	krzcil	chrzcil,
3 . 29 . 10	klęki	klębki,
3 . 30 . 2	przeszły	przyszły,
3 . 82 . 1	dziewko	dziewka,
3 . 82 . 11	miešcy	mieyscy.

Zestawienie różnic dwóch tych wydań naprowadza na domysł, że wydanie znane z exemplarza p. Góreckiego jest wydaniem pierwotnym, a wydanie wrocławskiej biblioteki należy uważać podług mego zdania za nieco późniejsze od tamtego, gdyż znajdujemy w niem

pisownią *mieysce, abo, skryto, chrzcil*, co opierając się na pilnym przezieraniu dawniejszych wydań Kochanowskiego, muszę uważać za późniejsze: *abo* jest prawie wyłącznie własnością najpóźniejszych wydań Piotrkowczykowych.

Udowodniwszy istnienia dwóch wydań Fraszek z r. 1584, i stosunek ich do siebie, ile było można, wskazaższy, liczę dawniejszych wydań Fraszek dziewięć, jak następują:

I. W Krakowie, w Drukarni Łazarzowój 1584; w ćwiartce, stron 130. *Marcinowa powieść* kończy się na stronie 126; pod nią wytłoczono: *Koniec Fraszek*, a niżej następujący przywilej: „Za Przywilejem Jego Królewskiej M. nikomu zgoła nie jest wolno fraszek tych Jana Kochanowskiego, napotem drukować, ani gdzie indziej drukowanych w państwach Jego Królewskiej M. do korony należących przedawać. Ktoby inaczej uczynił, wszystkie księgi traci i winę do skarbu Jego Królewskiej M. w przywileju mianowaną przepada.“

Od strony 127 do końca następuje pod napisem: *Dobrym Towarzyszom gwoli* ośm Fraszek wolniejszych. Tytuł i znamiona bibliograficzne podałem wyżej przy zestawieniu dwóch wydań z roku 1584; pisownią zachowano wedle ortografii Kochanowskiego ogłoszonej przez Januszowskiego, jest zatem *szcz* zamiast naszego *szcz*, słówko *się* przy słowach pisane *się* np. III, 32 miłość a powaga nigdy się nie zgodzą; po przyimkach zaś *się*, np. III, 27 wraził w się miecz; III, 32 tym więcej śmiechu na się bierze. Porównywałem w exemplarzu p. Góreckiego.

II. W Krakowie w drukarni Łazarzowój 1584; znamiona bibliograficzne podane przy zestawieniu waryan-

tów dwóch pierwszych wydań; pisownia jak w wydaniu poprzedzającym; porównywałem w exemplarzu biblioteki uniwersyteckiej w Wrocławiu w lipcu roku 1855 i znalazłem zupełny exemplarz; w pół roku potem pisano mi, że niedostaje kilku arkuszy: znać albo przez niedbalstwo wypadły, albo stały się ofiarą złe interes ogółu pojmującego bibliomana.

III. W Krakowie, w Drukarni Łazarzowej 1590. 4. Wydanie to umieścił Wiszniewski w swym spisie wydań Kochanowskiego podanym w Historji Literatury; znał je także Bentkowski, ja nie widziałem.

IV. Czwarte wydanie *Fraszek* zawdzięczamy także drukarni Łazarzowej, zostającej wówczas pod zarządem Bazylego Skalskiego. Tytuł, jak w wydaniu pierwszym, a dołem: *W Krakowie, w Drukarni Łazarzowej, Bazylu skalski, Roku Pańskiego, 1604*; w ćwiartce, stron 130, zawiera przeto wszystko to, co wydania pierwsze. Exemplarze do porównania miałem z biblioteki Kurnickiej i od ks. Klajnera. Filigran herb Jelita podobny do znanego z *Psaltérza* wyd. III. Wydanie to na następujących miejscach różni się od pierwotnych wydań:

Ks. 1 fr.	95	przeccić,	wytłoczono zamiast	przecczyć,
2	2	abo, abo,		albo, albo,
2	9	Słuszczie,		Słyszcie,
2	33	czego,		czegoć,
2	94	chmurę,		Chmurę,
2	100	Niechiałem,		Niechiałem,
3	32	opłatne,		opłatnie,
3	86	podchłopia,		podszopia.

V. Piąte wydanie *Fraszek* z r. 1608, nie podając bliższej o nim wiadomości, wymienia Wiszniewski w tomie VII str. 79.

VI. Szóste wydanie z roku 1612 wymienia Maciejowski podług exemplarza bibl. gimnaz. warszawskiej; ja nieznam.

VII. Siódme wydanie *Fraszek* jest pracą drukarni Piotrkowczykowej; tytuł jak w wydaniach pierwotnych, dołem: „W Krakowie, w Drukarni Andrzeja Piotrkow: K. J. M. Typogr. Roku Pańskiego, 1617.“ W ćwiartce, stron 87; Marcinowa powieść kończy się na stronie 83; pod nią czytamy: „Koniec *Fraszek*. Cum Gratia & Privilegio S. R. M.“ Stronnica następna nieliczbowana i próżna, tak że dodatek *Dobrym Towarzyszom* kwoli zaczynający się na stronie 84 mógł odedrzeć, komu się te *Fraszki* nie podobały. I z tego przeto wydania nic jeszcze nie wyrzucono; ztąd niesłusznie utrzymuje Wiszniewski, że wydanie z r. 1584 jest najdokładniejsze; poszedł za Bentkowskim, nie przekonawszy się o położeniu rzeczy, a wydania z r. 1617 całkiem nie znał.

Przy porównaniu wydania tego w exemplarzach prof. Dr. Rymarkiewicza, ob. Drojeckiego w Żabiczynie i dyrektora Dr. Łożyńskiego w Chełmnie, przekonałem się, że pisownia Łazarzowa téj samój uległa zmianie, którą przy wydaniach *Psaltérza* zauważałem: zmieniono *szcz* na *szcz*, *się* na *się*, *albo* na *abo*. Pomyłki znalazłem na następujących miejscach:

Ks. 1 fr.	36	abo,	czytaj	alboć,
2	26	szeroko,		szeroki,
2	37	wiek,		smak,
2	94	szezuie,		szezuicie,
3	30	obłóżyć,		odłóżyć,
3	82	kto starszy,		kot starszy,
2	67	Fontana,		Montana.

VIII. Ósme wydanie *Fraszek* z roku 1629 ma tytuł jak poprzedzające, u dołu: *W Krakowie, w Drukarni*

Andrzeia Piotrkow: K. J. M. Typogr. Roku Pańskiego, 1629. Stron z tytułem 83. Marcinowa powieść kończy się na stronie 83; pod nią czytamy: *Koniec Fraszek, Cum Gratia & Privilegio S. R. M.* Porównywałem w dwóch zupełnych exemplarzach ks. Lewandowskiego w Lubaszu i ob. Węzyka w Mroczeniu, lecz nie znalazłem dodatku *Dobrym Towarzyszom kwoli*, który przeciw woli Kochanowskiego tutaj po raz pierwszy wyrzucono. Pomyłki:

Ks. 1 fr. 39	popsowała,	czytaj	popsował,
1	47 Nie maiać,		Mniemaiać,
2	9 Słyszycie,		Słyszcie
2	26 szeroko,		szeroki,
2	38 nie trzymaia,		się trzymaia,
2	67 Fontana,		Montana,
2	85 ludzie poprawować,		ludzie zwykli poprawować,
2	91 powypadały,		wypadały,
2	94 Szczuie,		Szczuiecie,
3	14 natury iest,		natury,
3	39 A iako,		A ia iako,
3	57 przy pogrzebie,		przy grobie,
3	68 Głogowskiemu,		Głogowskiemu,
3	77 blednieie,		blednie.

IX. Dziewiąte i ostatnie z dawniejszych wydań Fraszek jest z roku 1639. U dołu zwyczajnego tytułu czytamy: *W Krakowie, w Drukarnicy Andrzeja Piotrkowczyka, K. J. M. Typogr. Roku Pańskiego 1639.* Druk gocki jak w wszystkich wydaniach Kochanowskiego przed Bohomoleowem, w ćwiartce, stron 83 licząc w to tytuł; koniec jak w wydaniu poprzedzającym a zatém bez dodatku *Towarzyszom kwoli*, jak się z zupełnego exemplarza biblioteki kurnickiej przekonałem. Pomyłki drukarskie:

Ks. 1 fr. 5	lecz y sam,	czytaj	lecz się y sam,
1	12 na pomocy,		ku pomocy,
1	62 Gdzies,		Gdziezes,
2	19 kaplan,		kapelan,
2	21 Tu siec,		Tę siec
2	40 chicesz,		chcesz,
2	59 Bym cię,		By mi cię,
2	67 Fontana,		Montana,
3	69 mi to twóy,		mi twóy,
2	88 smuntego,		smutnego,
2	94 szczuie,		szczuiecie,
3	7 przez smrod,		prze smród,
2	13 czedo,		czego,
3	14 do leśnéy		do swéy leśnéy,
3	15 piścia,		pięcia,
3	24 kak,		tak,
3	57 przy pogrzebie,		przy grobie,
3	82 kto starszy,		kot starszy.

Jan Kochanowski.

Wydanie Fraszek kończy szereg dzieł ogłoszonych za życia autora. Śmierć bowiem nagła w roku 1584 nie pozwoliła doprowadzić do skutku zamiaru ogłoszenia wszystkich prac, o którym zamyslał Kochanowski, jak się o tém dowiadujemy ze słów Januszowskiego w przypisaniu wydania pośmiertnego z roku 1585. Tamże dowiadujemy się, że zbiór wydany pod tytułem „Jan Kochanowski“ obejmował i rzeczy przedtém już drukowane i twory pozostawione w rękopiśmie, tak jak dostawione zostały Januszowskiemu przez wdowę po Janie. Zbiór ten obejmuje w pierwszym wydaniu następujące twory: Phaenomena, Muza, Satyr, Monomachia Parysowa z Menelaussem, Odprawa Posłów Greekich, Szachy, Dziewosłab, Epithalamium, Threny,

Wzór Pań męźnych, Zuzanna, Broda, Marszałek, Zgoda, Epithalamium na wesele Krzysztofa Radziwiła, Drias-Zamechska, Proporzec, Wróżki, o Czechu i Lechu, wykład cnoty, o pijaństwie, omen, pieśni rozmaitych książek dwoje, o śmierci Jana Tarnowskiego i Pamiątkę Tęczyńskiego. Na czele zbioru na trzech kartach nieliczbowanych znajduje się przypisanie Januszowskiego Kasztelanowi Janowi Myszkowskiemu.

Bentkowski wymieniwszy (Hist. lit. pol. I, 269) pierwsze to wydanie Jana Kochanowskiego z r. 1585 powiada: Oddział ten przedrukowany był w Krakowie w tymże 1585 roku, w drukarni Piotrkowczyka i tamże później 1604. 1611. 1629. 1639.

Podanie to z kilku względów jest niedokładnym a najbardziej ubolewać należy, że uczony bibliograf nie objaśnia nam, czy przedruk Piotrkowczyka z roku 1585 był prawnym i jawnym, czy też potajemnie i nieprawnie uskuteczonym z zachowaniem godel drukarni Łazarzowój. Wiszniewski przytacza również to wydanie Piotrkowczyka (tom VII str. 79), lecz zapewne tylko powtarza to, co znalazł w Bentkowskim, gdyż nie podaje stronnic. Maciejowski mówiąc (na str. 490 tomu I uwaga 2) o wydaniu „Jana Kochanowskiego“ z roku 1585, powiada: Wydanie to powtórzono 1611. 1617.“ Czemu właśnie te wydania wymienił, czemu przemilezał powszechnie znane z lat 1604. 1629. 1639, trudna odgadnąć. Nie dziw więc, że o owym Piotrkowczykowem z roku 1585 nie masz wzmianki.

Nie chcąc brać po Bekwarku lutniej, nie śmiem się kusić o rozwiązanie tej kwestyi bibliograficznej. Wiem jednakże, że są dwa różne wydania „Jana Kochanowskiego“ zrobione w roku 1585, gdyż leżą przede mną;

szkoda tylko że same imienia Piotrkowczyka już nie wyspiewać, ale nawet ani do ucha powiedzieć nie chcą. Dwa te wydania różnią się już na tytule, gdyż w exemplarzu będącym moją własnością czytam: *W Krakowie, Z Drukarni Łazarzowój 1585*, a w exemplarzu p. Góreckiego: *W Krakowie, W Drukarni Łazarzowój. 1585*. Na oko ta tylko różnica zachodzi pomiędzy obydwoma wydaniem, że w mojem czcionki wcale jeszcze nie zużyte, czernidło lepsze, druk wybitniejszy i staranniejszy. Ponieważ z porównywania szczegółowego wydań przyszedłem do przekonania, że nowe wydanie przysposabiając nie opierano się na wydaniu pierwotnym, lecz brano zawsze tekst wydania ostatniego, wydanie moim exemplarzem reprezentowane muszę uważać za drugie, gdyż ma więcej podobieństwa do wydania III aniżeli wydanie znane mi z exemplarza pana Góreckiego. Pytanie zachodzi, czy wydania drugiego z roku 1585 nie należy uważać za toż samo, które Bentkowski pod tym rokiem przypisuje Piotrkowczykowi. Gdyby przypuszczenie to jakokolwiek udowodnić się dało, natenczas dalej idąc twierdziłbym, że i wydanie Fraszek znane mi z exemplarza wrocławskiego, jest przedrukiem Piotrkowczyka, gdyż w takim samym stosunku stoi do wydania znanego z exemplarza p. Góreckiego. Wyraźnie nadmieniam, że nie można uważać jednego z tych wydań za arkusze odbite przed korektą, drugiego po korekcie, gdyż widocznie są inne czcionki w nich.

Mając wszystkie znane wydania „Jana Kochanowskiego“ pod ręką, oraz kilka nieznanych dotąd, a za Piotrkowczykowem z r. 1585 daremnie się ubiegając, poprzestane na swoim domyśle i osobnego wydania

z r. 1585 pod imieniem Piotrkowczyka nie wymienię. Aby zapoznać czytelnika w części przynajmniej z różnicami dwóch wydań „Jana Kochanowskiego“ z roku 1585, kładę tu kilka przykładów.

Góreckiego.

Mój exempl.

Str. 12	wszystek Orion	wszystko Orion,
22	toniea	tonie, a,
23	kiedy zaś	kiedy zasię,
25	czule nocy	całe nocy,
30	do Brzegu	do brzegu,
34	Aby miał	A, by miał,
39	zgorszyć. mógł	zgorszyć mógł.,
53	wziąwszy	wzniozszy,
89	skoczył	stoczył,
104	Patrz	Patrz na
121	siedmi	siedm,
112	skarzyć	skarzyć się,
128	twéy	swéy,
152	ale wszeteczności y bluźnierstwa	ale w wszeteczności. Y bluźnierstwa,

Zanim przystąpię do wyliczenia wydań „Jana Kochanowskiego“ winienem uprzedzić, że od roku 1610 przeszły do drukarni Piotrkowczykowej; poznałem pięć wydań Łazarzowych i cztery Piotrkowczykowe, a zatem ogółem dziewięć wydań „Jana Kochanowskiego“ i sądzę, że się nie łatwo więcej pokaże.

I. Pierwsze wydanie „Jana Kochanowskiego“ taki ma tytuł: *Jan Kochanowski*; pod tym napisem kolumna przerywna obłoki, dołem otoczona zwaliskami; dołem czytamy: *W Krakowie, w Drukarni Łazarzowej. 1585.* Strona odwrotna karty tytułowej obejmuje: *Registr rzeczy które są w tych książkach.* Potem czytamy na trzech nieliczbowanych kartach przednowę Januszow-

skiego. Następnie idzie tekst obejmujący stron 287 w ćwiartce. Na stronie 287 górą stoją ostatnie cztery wiersze Pamiątki, pod nimi: *Dokończenie*; potem następujący wyciąg z przywileju:

Za Przywileiem Jego Królewskiéy Mści, nikomu zgoła nie jest wolno Pism żadnych Jána Kochánowskiego drukować: ani gdzie indziéy drukowanych w Państwach Jego Królewskiéy Mści do Korony należących przedawać. Ktoby inaczéy uczynił, wszystkie księgi traci, y winę do skárbu Jego Królewskiéy Mści w Przywileiu miánowaną przepada.

Co do pisowni znamionuje wydanie to, jak w ogóle wszystkie pięć Łazarzowych jednostajne użycie *szcz* zamiast *szcz*; spółgłoski *s*, *c*, *z* zawsze króskowano przed następującém *i*; odróżniano *a* otwarte, które króskowano, od *a* ścięsnionego; króskowano w niektórych miejscach *e*, gdzie go teraz nie króskujemy np. *dobrému*; słówko *się* przy słowach zwrotnych i zaimkowych pisane jest *sie*, a po przyimkach *się* np. *Satyr w. 166.* Bo ia sam na się wyznam. *Zuzan. w. 47* mając oko na się. *Szachy w. 127* nie chciał na się brać.

Wydanie to, które w ciągu téj rozprawy **L**¹ oznaczać będę, nie jest tak starannie i sumiennie przygotowane, jakby się po drukarni Łazarzowej i uczonym jéj właścicielu Januszowskim spodziewać było można: przekona się snadno o tém, ktokolwiek porówna je z pierwotnemi wydaniem Szachów, Trenów i innych pism. Zachodzi pytanie, czy przekonawszy się z porównania wydań pierwotnych o niedbałości niniejszego wydania, można poprawiać tam gdzie nie można się zasłonić powagą wydania pierwotnego, lecz gdzie już trzy ostatnie Piotrkowczykowe wydania starały się po-

prawiąc. Miejsc takich nadwreżonych we wszystkich wydaniach Łazarzowych jest w „Janie Kochanowskim“ kilkadziesiąt. Mojem zdaniem nie powinniśmy być zbyt lękliviymi w poprawianiu błędnych miejsc pierwszego wydania Łazarzowego, nawet gdyby te błędy przez wszystkie wydania następne miały być powtórzone. Bo jeśli dopuszczano się pomyłek drukując podług dawniejszego druku, tym mniej uchronić się było można drukując z rękopismu.

Aby uniknąć powtarzania pod wydaniami następnymi a zarazem tamże wytykać tylko błędy charakteryzujące pojedyncze wydania, umieszczam tutaj błędy znajdujące się we wszystkich wydaniach Łazarzowych oraz pierwszym Piotrkowczykowym, które co do tekstu ściśle się z niemi łączy, ostrzegając, że stronę podaje wedle wydania pierwszego, oraz że wydania, któremi się przy poprawie tekstu zasłania, oznaczam w następujący sposób.

W = pierwotne wydanie Szachów Wierzbicy.

T² = drugie wydanie Trenów z r. 1583.

L¹ = niniejsze pierwsze wydanie Łazarzowe.

L² = drugie wydanie Łazarzowe z tegoż r. 1585.

L³ = trzecie wydanie Łazarzowe r. 1585—1589.

L⁴ = czwarte wydanie Łazarzowe r. 1600.

L⁵ = piąte wydanie Łazarzowe z r. 1604.

L = wszystkie Łazarzowe wydania.

P¹ = Piotrkowczykowe pierwsze z r. 1611.

P² = Piotrkowczykowe drugie z r. 1617.

P³ = Piotrkowczykowe trzecie z r. 1629.

P⁴ = Piotrkowczykowe czwarte z r. 1639.

P = trzy ostatnie wydania Piotrkowczykowe.

D = domysłowa poprawka.

Str. 16	co piérwéy,	<i>czytaj</i> co y piérwéy (P),
20	y pół korony	pół korony, (P),
21	Hydrapo czasie,	Hydra zaś po czasie (P),
21	Ciągnąc za,	Ciągnący za (P),
21	troie wstawa,	troie powstawa (P),
25	śluchaczów próznych,	śluchaczów prozny (P ⁴),
27	co gnusność	co y gnusność (P),
27	Sila męźnych,	Męźnych (P),
46	Takowym sie ty,	Takim sie ty (P),
48	Bóg dopomoże,	Bóg pomoże (P),
50	próżno: muszę,	próżno: a tak muszę (D),
51	iak Grecki,	iako Grecki (P),
59	iakoby lew,	iak lew (D),
64	że y okrom,	że y krom (P),
72	dzieci będą upominać	dzieci upominać (P),
82	na kotwicach	na kotwiach (D),
85	sposób tak im,	sposób gry tak (W),
91	Borzuy iż dawno,	Borzuy iuż dawno (W),
96	Nie długo,	nie długą (W),
98	Sama iuż,	Sama tuż (W),
101	Jako to ma być,	Jaka to ma być (W),
106	Nie wyprzesz, bo,	Nie wyprzesz, bowiem (D),
106	Ani téż uciekać,	Ani uciekać (P),
107	łaskę przypuszczam,	łaskę puszczam (P),
112	nie oglądała,	oglądała (T ²),
119	upadła od swéy,	upadła od swoiéy (P),
122	Niobe,	Niobe sama (T ²),
147	kiedy piie,	gdy piie (P),
152	przyszłam tu,	przyszłam tutaj (D),
217	moim grobie,	mym grobie (P),

- Str. 221 baczyć namilsza, *czytaj* baczyć namileysza (D),
 . 242 Jesli się pocznie, . Jesli cię pocznie (P),
 . 282 a tam nie wyszedł, . a temu nie wyszedł (P).

Dotąd błędy wspólne wszystkim wydaniom Łazarzowym; następują błędy właściwe wydaniu pierwszemu Łazarzowemu:

- | | |
|-------------------------|-------------------------------|
| Str. 22 toniea, | <i>czytaj</i> tonie, a, |
| . 23 kiedy zaś, | kiedy zasię ($L^2 L^3$), |
| . 26 złączaycie, | złączacie, |
| . 34 Aby miał, | A, by miał, |
| . 39 zgorzyć: mógł, | zgorzyć mógł (L^2), |
| . 52 przepłynawszy, | przyplynawszy ($L^2 L^3$), |
| . 53 wzięwszy, | wzniowszy ($L^2 L^3$), |
| . 96 wszyki, | wszytki (W L^2), |
| . 97 ostroniu, | ustroniu (W L^2), |
| . 104 Patrz niewinne, | Patrz na niewinne (L^2), |
| . 112 skarzyć, | skarzyć się (L^2), |
| . 114 też, | teś (T^2), |
| . 128 z dziewczki twéy, | z dziewczki swey (T^2), |
| . 145 mylnie oznaczona, | 154, |
| . 182 muszą nieco, | muszą się nieco (L^2), |
| . 211 rżądzi, | narzędzi ($L^3 L^4 L^5$), |
| . 214 bo iuż, | bo się iuż ($L^3 L^4 L^5$), |
| . 217 mylnie oznaczona, | 271, |
| . 220 bydź na nos, | być (by ci) na nos, |
| . 221 nie będzie, | nie nie będzie ($L^4 L^3$), |
| . 224 wpradzie, | wprawdzie, |
| . 246 ninieyszemi, | mnieyszemi, |
| . 254 Tybrowi, | Tybrowy, |
| . 266 okniem, | oknem, |
| . 267 mylnie oznaczona, | 67, |
| . 287 szlachetne | o szlachetne. |

II. Drugie wydanie „Jana Kochanowskiego“ taki sam tytuł ma jak pierwsze, z tą tylko różnicą, że dołem

czytamy: *W Krakowie, Z Drukarnie Łazarzowéy, 1585.* Co do rejestru i przedmowy nieróżni się od poprzedzającego; prócz mego własnego egzemplarza nie zdarzyło mi się widzieć tego wydania i dla tego liczby stronnic podać nie mogę, gdyż egzemplarz mój kończy się str. 194; lecz ponieważ to, co ocalało wiersz pole wiersza i strona pole strony, zgadza się z wydaniem pierwszym: wnosić można, że, równie jak pierwsze, prócz czterech nieliczbowanych ćwiartek na początku, obejmuje stron 287; druk gocki, jak we wszystkich wydaniach Kochanowskiego przed wiekiem osmnastym.

To, co się powiedziało o pisowni pod wydaniem pierwszym, stosuje się i do niniejszego wydania, które oznaczyłem przez L^2 . Prócz błędów wspólnych wszystkim pięciu wydaniom drukarni Łazarzowéy, wydaniu temu właściwe znalazłem następujące.

- | | |
|-------------------|-------------------------|
| Str. 1 niemiasz | <i>czytaj</i> nie masz, |
| . 2 grąg | krąg, |
| . 22 skojąc | stojąc, |
| . 25 całe nocy, | czułe nocy, |
| . 30 do brzegu, | do Brzegu, |
| . 43 utracac, | ukracac, |
| . 49 spokojem, | z pokojem, |
| . 50 choć, | chodź |
| . 53 wielny, | welny, |
| . 55 patrzeć, | patrzyć, |
| . 73 tusze, | tuszę, |
| . 89 stoczył, | skoczył, |
| . 105 fizerunku, | wizerunku, |
| . 111 na swiesie, | na swiecie, |
| . 120 tu łzami, | to łzami, |
| . 121 siedm, | siedmi, |
| . 142 to słowa, | te słowa, |
| . 142 dopierko, | dopiero, |

str. 148 łuk, czytaj ług,
152 nieprzyjaciela nieprzyjaciółach,
174 trapili, trapily.

III. Trzecie bibliografom dotąd nieznanie wydanie „Jana Kochanowskiego“ z kilku względów na szczególniejszą zasługuje uwagę. Składa się ono właściwie z dwóch wydań, jak to okaże bliższy jego opis. Tytuł całkowity: *Jan Kochanowski*; środkiem zwykła kolumna, a dołem: *W Krakowie, Z Drukarni Łazarzowéy, 1585.* Na odwrotnej stronie karty tytułowej, rejestr rzeczy obejmujący prócz utworów wymienionych na rejestrze pierwszego wydania, następujące poemata łacińskie: Pan Zamchanus, Orpheus Sarmaticus. Na trzech ćwiartkach następujących po ćwiartce tytułowej znajduje się zwykła przedmowa Januszowskiego; dalej idą dzieła Kochanowskiego w zwykłym następstwie aż do strony 169, na której zaczyna się Dryas Zamchana po łacinie, czego nie umieszczono na rejestrze; na str. 173 Pan Zamchanus, na str. 175 Orpheus Sarmaticus; potem Proporcem rozpoczyna się poczet dzieł ten sam, co w wydaniu pierwszym, aż do strony 216, na której wydanie się kończy: na stronie tej stoi Omen, i przywilój ten sam, którym przytoczył na stronie 123. — Następnie osobne wydanie pieśni, którego tytuł w zupełności: *Pieśni Jana Kochanowskiego. Księgi dwoie.*

Nikomiu albo raczćy wszystkim swoje księgi
Dać: by kto nie mniemał (strach to bowiem tęgi)
Że za to trzeba co dać, wszyscy darmo mieycie
O Drukarza nie mówię, z tym się zrozumieycie.

Pod temi wierszami mniejsza kolumna Łazarzowa, a dołem: *W Krakowie z Drukarni Łazarzowéy Roku M.D.LXXXVI (1586).* W ćwiartce, stron 88 prócz

karty tytułowej, a na ostatniej nieliczbowanej karcie czytamy środkiem:

Cum Gratia & Privilegio S. R. M.
W Krakowie,

W Drukarni Łazarzowéy, Roku Pańskiego, 1589.

Druk pieśni trwał przeto około czterech lat, co przez stratę żony i wstąpienie Januszowskiego do stanu duchownego w r. 1588 da się poniekąd wytłumaczyć. Przyczyną połączenia dwóch tych części, czterema laty od siebie różnych w jedno tylko wydanie, było mi umieszczenie utworów części drugiej na rejestrze części pierwszej, ze wskazaniem stronnic, które rzeczywiście w części drugiej zajmują. — Tę niesłychanie ciekawą osobliwość bibliograficzną czytałem w nader pięknym egzemplarzu prof. Stan. Węclewskiego w Chełmnie; drugi egzemplarz podobno się znajduje w zamożnej bibliotece Edw. hr. Grabowskiego.

Text wydania trzeciego redagowano podług wydania uznanego ode mnie za pierwsze, jak się ze wspólności błędów przekonać można; w Szachach jednakże trzymano się dość ściśle wydania pierwotnego Wierzbity, z kąd wydanie niniejsze bardzo się różni od wszystkich innych tak Łazarzowych jak Piotrkowczykowych. Podług wydania pierwotnego czytamy tutaj

- wiersz 307 Ow nędznik baczy, w iakie przyszedł błędy.
310 Zabiła z proce, iako mogła, nędza.
327 Na Oceanie północnym bałwany
Do krzywych brzegów wałą na przemiany.
331 Sprzątnęła Popu
372 Po chwili poyzrzysz, alić ono wstało.
439 Krom Rochu: bo ten mężnie się stawil
A król natenczas krolową sie bawil.
470 Ten miał nad sobą Popa ku obronie.

- wiersz 475 Na tymże rządzie téż krolowa była
 A iednym okiem na księdza patrzyła.
 480 Często poziewa: wieręby się spało
 500 Snadźby jej jeszcze nieco mógł pogodzić.
 516 Nie każdyć jedną dzień fortunę niesie.
 571 opuszczony jak w wyd. Wierzbiety,
 572 opuszczony tak samo.

Pisownia w wydaniu trzecim taka sama jak w pierwszym, lecz zastanawia słówko *sye*, które w tym wydaniu znów prawie na wszystkich miejscach pokutuje.

Prócz błędów wspólnych wszystkim wydaniom Łazarzowym, znalazłem w wydaniu trzecim (L³) pomyłki na następujących miejscach.

Strona	34 błam,	czytaj	blam,
	64 mylnie oznaczona,		76,
	72 będą upominać,		upominać,
	92 z tym sie,		z tymże,
	95 sie sieką,		sieką,
	98 Sława przypadła,		sława przydała,
	104 urodziła,		rodziła,
	106 fizerunku,		wizerunku,
	145 to słowa,		te słowa,
	146 dopierko,		dopiero,
	151 machinę inszą,		machinę niższą,
	156 ale w wsztecności,		ale wsztecności
	162 xtałtem,		kszałtem,
Pieśni	10 śmiertelne,		śmiertelny,
	19 płaczył,		płacił,
	21 nie będzie,		nie nie będzie,
	21 chcieże,		chcieyże,
	46 ninieyszemi		mnieyszemi,
	64 nik,		nikt,
	64 z swą ręką,		swą ręką,
	67 mój myły,		mój miły,
	82 pieszo,		pieszy,

IV. Czwarte bibliografom dotąd nieznane wydanie „Jana Kochanowskiego“ jest z r. 1600. Exemplarz dobry tego wydania zachowała biblioteka uniwersytecka w Wroclawiu, gdzie w katalogu zapisany pod Litt. Slav. I, Qu. 11^o. Tytuł: *Jan Kochanowski; zwykła kolumna Łazarzowa*, a dołem: „*W Krakowie, W Drukarni Łazarzowey, 1600.* Strona odwrotna karty tytułowej próżna; karta tytułowa wzięta tutaj w poczet stronnie, a wierzchnia strona karty drugiej, na której zaczyna się przedmowa Januszowskiego, oznaczona liczbą 3; w ogóle jest w tym ćwiartkowym wydaniu stron 282; na stronie 282 stoją ostatnie cztery wiersze Pamiątki, pod niemi: *Dokończenie* i przywilój taki sam, jak przytoczony pod wydaniem I, z dodatkiem słów: „y insze wszystkie z Drukarnie Łazarzowey wydane.“ W ćwiartce, druk gocki.

Przemawia na czele dzieła Januszowski nie do Myszkowskiego, jak w trzech poprzednich wydaniach, lecz do Zebrzydowskiego, i to w te słowa: „Jaśnie Wielmożnemu Panu a Panu Jego M. Panu Mikołaiowi Zebrzydowskiemu z Zebrzydowic, Marszałkowi najwyższemu koronnemu, Głównemu Krakowskiemu Sniatinskiemu, Lantskoronskiemu & Staroście. Panu Panu swemu M. Jan Januszowski służby swe w Miłościwą łaskę uniżenie zaleca.“ — Po takim uczczeniu Zebrzydowskiego następuje słowo w słowo przedmowa wydania pierwszego, aż do następującego ustępu:

„Jéy M. Pani Dorota Kochanowska z Przytyka ²⁶⁾, żalosna po swym panie Małżonka, żalosna po synu swym matka, białogłowa baczenia wielkiego y wiel-

²⁶⁾ Przytyk, wieś leżąca nad rzeką Radomką, o dwie mile od Radomia, około 9 mil od Czarnolasu.

kiéy stateczności, wiedząc, że sam nieboszczyk ze mną o tym stanowił, y wola to iego była, zebrawszy wszystkie rzeczy pisane do tych, co iuż w druku przedtym były, do mych rąk ie posłała, abym iedne przy drugich, wszystkie, które wydać sie godziły, kosztem swoim na świat wydał. Ja tedy wzięwszy przed się człowieka tak wielkiego, y rzeczy iego żadnym wiekiem niezrównane, życząc iemu samemu, aby sie tym snadniéy było czym śmierci oprzec w gardle, żeby y iego samego, y z sławą iego do ziemié razem nie grzebła: powinni téż iego y potomni, aby obraz y pamięć godności iego przed sobą mieli: nie długo trzymając, starałem sie o to, aby tym prędzéy na świat wynisć mogły, tak iako wyszły. Niechcąc iednak aby rzeczy tak piękne, wdzięczne y miłe goło bez patrona do rąk ludzkich wychodziły, czego nie tylko wszystkie pisma wespół złożone, ale każdy wiérsz iego z osobna dobrze godzien, wydałem ie był lat temu 13 pod imieniem Jego M. pana Jana Myszkowskiego z Mirowa, Kasztelana Żarnowskiego, wielkiéy nadzieie naonczas Senatora. Teraz za odmianą rzeczy, gdzie y onego P. Bóg wziął, tych téż ksiąg pod imieniem iego wydanych nie sstało: Sprawy zaś ludzkie nie zmarłémi, ale żywémi podpiérane bywaią: Upatrując kogobym za patrona tym księgom nowego miał obrać: Widzę między inszými, W. M. mego M. pana, iesliż mnie, tym więcéy domowi temu, bydz M. panem, obrońcą y dobrodzieiem wielkim. Do tego przystępuie zacność y wielkość urzędu Senatorskiego w Radzie pańskiéy, Woiewodztwo Generalstwo Krakowskie &c. po urzędzie Marszałkostwa wielkiego Koronnego: znak wielkiéy łaski Króla Jego M. Zygmunta III pokojem szczęśliwego: znak zacności

domu, znak godności y dzielności wielkiéy, którými W. M. mój M. pan one mądre Biskupy, one dzielne Hetmany, one zawołane Woiewody y Kasztelany, ludzi wielkie y zacne domu swego starożytnego Zebrzydowskich, iesli nie przechodzisz, pewnie w żadnéy rzeczy nie wydaiesz. Niewątpliwa da Pan Bóg, że y Król Jego M. y ta Korona wszytka, y Kościół y potomni, będą sie mieli z czego cieszyć, z wieczną sławą W. M. y wszytkiego domu zacnego W. M. na wiele lat fortunnych. Zaczyn słuszna y przystoyna mimo insze W. M. memu M. panu ie przypisać y ofiarować: iakoż daie oddaie y ofiaruie. Zalecać ich tak rozumiem nie trzeba, boś W. M. mój M. pan dobrze smaku ich świadom. Tego tylko nie dostaie, aby z miłościwą łaską od W. M. mego M. pana za kolędę były przyjęte: a iako tych ksiąg samych patronem, tak y moim y domu mego miłościwym panem, y obrońcą W. M. bydz raczył, o co uniżenie proszę. Dan z Krakowa w dzień Nowegolata Roku 1598.

Przedmowa ta, drukowana piękną kursywą, lubo paginowana jako część dzieła, ma osobną Sygnaturę, a Sygnatura A zaczyna się dopiero na stronie 9. Pisownia nie różni się od wydań poprzedzających a błędy dostrzegłem na następujących miejscach.

Str.	widząc,	czytaj	widąc,
23	co piérwéy,		co y piérwéy,
24	około,		koło,
26	y poł korony,		poł korony,
31	proznych,		prożen,
35	do brzegu,		do Brzegu,
36	w polu,		w polu zawždy,
39	zamek założył,		zamek założy,
41	Forytarze,		Forytarza,

str. 46	groza,	<i>czytaj</i> y groza,
52	uskromili,	się uskromili,
52	Grecy,	y Grecy,
67	okrom twéy,	krom twéy,
69	corkom,	corka,
88	tak im,	gry tak,
94	z tym się,	z tymże,
98	nie długo,	nie długa,
103	iako ma być,	iaka ma być,
106	Patrz niewinne,	Patrz na niewinne,
109	mylnie oznaczona,	119,
114	skarzyć,	skarzyć się,
114	nie oglądała,	oglądała,
123	Niobe,	Niobe sama,
143	chcieli,	y chcieli,
145	z tą urodą,	z tą brodą,
146	kiedy piie,	gdy piie,
161	rzék przereczonych,	rzék przezornych,
167	przeciw nim,	przeciwno nim,
180	muszą nieco,	muszą się nieco,
221	próżne rady,	próżny rady,
242	Odeymować się,	Odeymać się,
247	takiéy choroby,	iakiéy choroby,
250	w Czarnym lesie,	w czarnym lesie,
251	Sobótka palona,	Sobótka palana,
364	z swe plemię,	y swe plemię,
271	ustawiają,	ustają,
271	nie wiem iaka,	nie wiem iako.

V. Piąte wydanie „Jana Kochanowskiego“ z roku 1604 zawdzięczamy jeszcze drukarni Łazarzowej, którą w roku tym i następnym zawiadywał na rzecz właściciela Januszowskiego Bazyl Skalski, gdyż Januszowski sam utraciwszy żonę wstąpił w roku 1588 do stanu duchownego (Band. hist. druk. krak. str. 383), a będąc archidiaconem sandeckim i proboszczem soleckim za-

pewne nie zawsze mógł się zajmować swą drukarnią. Tytuł zwyczajny; dołem: „*W Krakowie, w Drukarni Łazarzowej, Basili Skalski. 1604.* W ćwiartce, stron 280 włącznie z kartą tytułową, druk gocki, prócz przedmowy do Zebrzydowskiego znanéj z wydania poprzedniego, którą wytłoczono kursywą; przedmowa, lubo paginowana, ma osobną sygnaturę a alfabet zaczyna się dopiéro na str. 9. Na końcu przedmowy czytamy: *Dan z Krak. 6 Aprilis. Lata 164* (ma być 1604).

Pisownią podalem pod wydaniem piérwszém a różnice pojawiające się już gdzie niegdzie i w wydaniach poprzednich, polegają na tém, że najczęściej wydrukowano *abo, wszystkie, bydz*, gdzie w piérwszém wydaniu stoi *albo, wszystkie, być*.

Czytając exemplarz ks. proboszcza Klajnera spostrzegłem następujące pomyłki, okrom tych, które są właściwością wszystkich wydań Łazarzowych:

Str. 13	znakomitego,	<i>czytaj</i> tak znakomitego,
13	żadne y nich,	żadny z nich,
14	się opisuie,	się swemi opisuie,
20	z sobą,	z tobą,
26	Ramię,	ramię,
31	całe nocy,	czułe nocy,
30	prożnych,	prozen,
44	rozumiem,	rozumem,
51	chnet,	wnet,
52	dopomoże,	pomoże,
52	sobie naznaczy,	sobie z nas naznaczy,
56	Albo tu nie,	Albo nie,
56	przeplłynawszy,	tu przypłynawszy,
91	tytułik: Satyr,	Szachy,
98	Ale,	Ale że,
105	niewinne,	na niewinne,
113	nie oglądała,	oglądała,

str. 115 mieyszasca ięde,	<i>czytaj</i> mieysca zasięde,
· 122 Niobe,	Niobe sama,
· 128 trzymam y o tym,	· trzymay o tym,
· 140 dopiérko,	· dopiéro,
· 141 bezpieczną,	· niebezpieczną,
· 141 a oni panowie,	· y oni panowie,
· 143 zagładzi,	· zgładzi,
· 153 dawno iuż,	· dawno,
· 157 zasieć,	· zasięda,
· 199 Prze spary,	· Przez spary,
· 204 Y po pustyniach,	· A po pustyniach,
· 212 swéy rzeczy,	· swe rzeczy,
· 216 podaycie,	· dodaycie,
· 218 Boday sie,	· Bodayże,
· 224 spaść,	· spać,
· 247 człowiek,	· człek,
· 262 odradzaia,	· obradzaia.
· 267 mylnie oznaczona,	· 672,
· 267 z swym płaczem,	· swym płaczem,
· 273 pieszo,	· pieszy,
· 275 z towarzystwem,	· towarzystwem.

VI. Szóste wydanie „Jana Kochanowskiego“ przeszło już do drukarni Piotrkowczyka; jest w ćwiartce, prócz tytułu i trzech kart nieliczbowanych przedmowy, stron 287, zgadza się przeto co do stronnic z pierwszemi dwoma Łazarzowemi wydaniem. Tytuł: Jan Kochanowski; pod tém winietka w miejscu kolumny Łazarzowey; nieco niżej: „Cum Gratia & Privilegio S. R. M. Za dozwoleńiem Ich M. Panów Kochanowskich²⁷⁾. W Krakowie, W Drukarni Andrzeia Piotrkow: K. J. M. Typographa. Roku Pańskiego, 1611.“ Na stronie od-

²⁷⁾ Kochanowskich tych wymienia przywilėj umieszczony w Lyricorum libellus: praeter voluntatem Christophori, Vexilliferi Sendomirien: Adami Iudicis Terrestris Lublinen: Joannis, Canonici Cracovien: Secretarii Regii, Cochanoivorum. — Zobacz rozpraw niniejszych str. 53.

wrotnėj: „Registr rzeczy które są w tych książkach.“ Na drugiej karcie następuje przedmowa Januszowskiego do Myszkowskiego tak, jak w wydaniu piérwszém z zachowaniem Daty w Krakowie 12 dnia Grudnia, Roku Pańskiego, 1585. Na stronie 287: Dokończenie; pod tém przywilėj ten sam, co w wydaniu poprzedzającym.

Co do tekstu, jak już wyżej nadmienilem, wydanie niniejsze ściśle się łączy z Łazarzowemi: ztąd téż błędy wspólne wszystkim wydaniom Łazarzowym i tutaj się znajdują. Pisownia wydań Piotrkowczykowych w tém się różni od pisowni wydań Łazarzowych, że króskowanie samogłosek *e* i *o* w Piotrkowczykowych całkiem zaniedbane, *syę* i *sie* Łazarzowe zmienił Piotrkowczyk na *się*; właściwe Kochanowskiemu *szcz* zamieniono na *szczz*. Wydanie to oznaczam P¹. Przy czytaniu exemplarza biblioteki kurnickiej pokazały się następujące błędy:

Str. 4 chce być zwana,	<i>czytaj</i> chcesz być zwana,
· 11 murowie,	· nurowie,
· 19 wsztki,	· wszytki,
· 23 A kiedy,	· Kiedy,
· 34 a on w sobolu,	· on w sobolu,
· 34 y przegrał,	· przegrał,
· 36 iam iuż	· iam tuż,
· 39 rozumiem,	· rozumem,
· 40 od siebie,	· sam od siebie,
· 47 hnet,	· wnet,
· 47 przepadaiać,	· przypadaiac,
· 52 przepłynawszy,	· przyplynawszy,
· 52 niechcąc,	· nie chcą
· 80 gościey,	· goście,
· 104 Patrz niewinne,	· Patrz na niewinne,
· 112 skarzyć na,	· skarzyć się na,
· 119 swéy buyności,	· swoiéy buyności,

str. 121 siedmi,	<i>czytaj siedm,</i>
126 snied,	śnieg,
141 obudwu,	obu,
143 białagłowa,	białagłowo,
145 mylnie oznaczona,	155,
221 nie będzie,	nie nie będzie,
238 skradamy,	stradamy,
246 ninieyszemi,	mnieyszemi,
248 niewymowna,	niewowna,
251 w tym pałacu,	w twym pałacu.
273 zaczętey trwał,	zaczętey zawždy trwał.

VII. Siódme wydanie „Jana Kochanowskiego“ z roku 1617 jest w ćwiartce i obejmuje prócz karty tytułowej i trzech kart przedmowy, stron 315, a nie 215 jak mylnie paginowano; w ogóle od strony 297, którą przez pomyłkę 197 oznaczono, aż do końca piętnaście razy podano mylną paginacyą. Do strony 287 wydanie niniejsze zgadza się z wydaniem pierwszym; odtąd po raz pierwszy w tym zbiorze umieszczono Wtargnienie do Moskwy, obejmujące tutaj wierszy 306. Od strony 297 również po raz pierwszy w tym zbiorze widzimy Rotuły Mikołaja Kochanowskiego, wydawane dotąd osobno.

Tytuł niniejszego wydania jest: „Jan Kochanowski. Cum Gratia & Privilegio S. R. M. Za dozwoleńiem Ich M. Panow Kochanowskich. W Krakowie, W Drukarni Andrzeia Piotrkow: K. J. M. Typographa. Roku Pańskiego, 1617“; na odwrotnej stronie rejestr rzeczy; potem na szesciu stronach przedmowa Januszowskiego z roku 1585. Na stronie 315 *Dokończenie*; niżej: „Za przywileciem Jego K. M. Ich Mciom PP. Kochanowskim synowcom sławney pamięci P. Jana Kochanowskiego, danym, nikomu nie iest wolno Pism żadnych przerze-

zonego Pana Kochanowskiego stryia Ich Mci przedtém wydanych drukować, bez woli y osobnego pozwolenia Ich Mci P. P. Kochanowskich, ani gdzie indziéy drukowanych w Państwach Jego K. M. przedawać, ani pod praetextem Kancyonalikow na małą frakturę wydawać, abo publikować. Pod winą pięci set czerwonych złotych y utraceniem wszystkich ksiąg takowych. Którey winy połowica iedna do skarbu J. K. M. irremissibiliter przypada, a druga stronie ukrzywdzoney: iako szérzey o tym świadczy przywilej Jego K. M. dany na seymie walnym w Warszawie Roku 1611.“

W wydaniu tém, co przeszło i w następne, poprawiono kilkadziesiąt miejsc, na których przez wszystkie wydania Lazarzowe tudzież w pierwszym Piotrkowczykówém, wiersz albo był niezupełny albo za wiele zgłosek zawierał; porównanie tych miejsc z wydaniem pierwotnym mianowicie Trenów, prowadzi do przekonania, że przy téj naprawie nie trzymano się ani rękopismu ani druków pierwotnych, lecz poprawiano na domysł. Przejmowałem te poprawki Piotrkowczykowe, gdzie zbywało na lepszej powadze wydania pierwotnego, lecz nie wahałem się iść poniekąd za własnym natchnieniem, jeśli mi się poprawka Piotrkowczyka zdawała nie stósowną.

O pisowni mówilem pod wydaniem poprzedzającym. Exemplarze tego wydania posiadają prof. Rymarkiewicz w Poznaniu, ob. Drojecki w Żabiczynie pod Wągrówcem i dyrektor Łożyński w Chełmnie. Pomyłki wydania VII „Jana Kochanowskiego.“

Str. 4 chce być zwana,	<i>czytaj chcesz być zwana,</i>
11 murowie,	nurowie,
25 słuchaczów próżnych,	słuchaczów próżen,

str. 27	wprowadził	<i>czytaj</i>	prowadził.
36	iam iuż	.	iam tuż,
47	przepadaiąc,	.	przypadaiąc,
54	znikał mi,	.	znikał mu,
55	w twym polu,	.	w tym polu,
57	prze swoje,	.	przed swoje,
62	przyszłych,	.	przeszłych,
80	dwie słońca,	.	dwie słońcy (L ¹),
80	gościcy,	.	goście,
106	niewyprzęzesz,	.	niewyprzesz
85	tak im,	.	gry tak,
89	A z nim,	.	A nim,
91	Borzuy iż,	.	Borzuy iuż,
91	z tym się,	.	z tymże,
98	sama iuż,	.	sama tuż,
104	Patrz niewinne,	.	Patrz na niewinne,
122	swoich Niobe,	.	Niobe sama,
125	słyszac,	.	słyszę,
141	obudwu,	.	obu,
164	abo téż podobno,	.	albo bezpodobno,
211	że góry,	.	że z góry,
218	ściśnione,	.	ściśnione,
226	obżałowac,	.	odżałowac,
232	nie twoiey głowy,	.	nie twoiey to głowy,
246	ninieyszemi,	.	mnieyszemi,
254	wzgardę,	.	wzgardę,
271	zawsze,	.	zawždy,
280	nie zwierzały,	.	się zwierzały,
287	za pierwszey,	.	z napierwszëy,
289	Takiesz,	.	Takies,
296	falesznych,	.	chwalebnych,
296	krotofile,	.	krotochwile,

VIII. Ósme wydanie „Jana Kochanowskiego“ z roku 1629 jest w éwiartce, prócz karty tytułowëj i trzech kart przedmowy stron 315; zgadza się przeto z wydaniem VII. Tytuł jak tamże; dołem: „W Krako-

wie w Drukarni Andrzeia Piotrkow: K. J. M. Typographa. Roku Pańskiego, 1629.“ Na stronie 315 pod Rotułami Mikołaja Kochanowskiego: Dokończenie; potém ten sam przywilëj, co w wydaniu poprzedzającém, lecz kursywą. Papiër i druk swiadczą o upadku drukarstwa i zniknienu wieku zygmunto-wskiego; co do błędów na równi może stanąć z wydaniem lipskiém; przy czytaniu exemplarza ks. Lewandowskiego, proboszcza w Lubaszu, wypisałem następujące:

Str. 27	wprowadził,	<i>czytaj</i>	prowadził,
28	przeniknie,	.	przeniknę,
36	iam iuż,	.	iam tuż,
45	niewymowne,	.	niewymownie,
46	kładki,	.	gładki,
54	znikał mi,	.	znikał mu,
57	prze swoje,	.	przed swoje,
68	Ale kto,	.	Ale oto,
80	dwie słońca,	.	dwie słońcy,
89	przed ieden,	.	przez ieden,
106	namiętności,	.	maiętności,
106	niewyprzęzesz,	.	niewyprzesz,
107	spolney,	.	spornëy,
117	prze teskliwe,	.	przez teskliwe,
120	uczyniła,	.	udzialała,
125	słyszac dobrze,	.	słyszę dobrze,
130	w tym nie popadł,	.	w czym nie popadł,
131	w zachwyceniu,	.	w zachowaniu,
131	PANNO,	.	HANNO,
131	obżałowal,	.	odżałowal,
150	wydawszy,	.	wydawszy,
159	mylnie oznaczona	.	591,
164	będziem,	.	będzie,
165	nieozdobny,	.	nieozdobne,
170	u ciebie,	.	u siebie,
200	prze śnieżne,	.	przez śnieżne,

str. 211	że góry,	czytaj	że z góry,
218	nie czynią,		nie uczynia,
218	ściśnione,,		ściśnione,
219	zawždy,		wždy,
224	słowu,		słowo,
226	obżałowac,		odżałowac,
232	nie twoiéy,		nie twoiéy to,
243	wygnańce,		wygnańcze,
246	nińieyszemi,		mńieyszemi,
247	ma na pieczy,		miec na pieczy,
254	wzgardę,		wzgardzę,
260	Toż o mnie,		Toż y o mnie,
271	nizki,		nizkiéy
271	zawsze,		zawždy,
274	przez cnotę,		prze cnotę,
279	sopie,		sobie,
280	nie zwierzały,		się zwierzały.

Błędów poprawionych z wydań pierwotnych nie umieściłem tutaj.

IX. Dziewiąte i ostatnie z dawniejszych wydań „Jana Kochanowskiego“ jest z roku 1639; w ćwiartce, prócz karty tytułowej i trzech kart przedmowy, stron 315, chociaż na końcu paginowano przez pomyłkę 215 jak w wydaniu VII; mylna ta paginacja idzie od strony 305 do końca. Tytuł jak w wydaniu poprzedzającym; dołem: „W Krakowie, W Drukarni Andrzeia Piotrkow: K. J. M. Typographa. Roku Pańskiego, 1639.“ Na odwrotnej stronie rejestr, potem na sześciu stronach przedmowa Januszowskiego z roku 1585. Na stronie 315 (215): *Dokończenie*; potem ten sam przywilój co w wydaniu VII, drukiem gockim. Tekst i pisownia tego wydania nie różni się od dwóch poprzedzających: te same poprawki, to samo zaniedbanie króskowania samogło-

sek *e, o*, tak samo jednakże króskowane *a* oraz spółgłoski przed *i*.

Czytając exemplarz biblioteki kurnickiej, prócz wielu drobniejszych, znalazłem następujące pomyłki:

Str.	9	Delton	czytaj	Deltoton,
	11	murowie		nurowie,
	21	y sobą		za sobą,
	21	przez ogona		prócz ogona,
	27	wprowadził		prowadził,
	28	pacholęcym		pacholczym,
	35	go zbadać		ji zbadać,
	36	Gdziem ia zastał		gdziem zastał,
	37	mylnie oznaczona		33.
	37	zgodzę		zgodę,
	37	potwarzy		potwarz,
	38	weisć		wieść,
	39	nie w iednéy		w niewidnéy,
	42	nim toczyć		im toczyć,
	43	przono		próżno,
	47	przepadaiać		przypadaiąc,
	57	prze swoje		przed swoje,
	57	się woła		cię woła,
	86	tedo		tego,
	93	teże		téz,
	94	ciężsiéy		ciężkiéy,
	97	A pod tym czasem		A pop tym czasem,
	101	dochodziły		chodziły,
	106	niewyprzcesz		nie wyprzesz,
	109	towarzyszę		towarzyszkę,
	122	swoich Niobe		Niobe sama,
	123	tał barzo		tak barzo,
	125	miey na wodzy		miey nas na wodzy,
	129	Ale w hordach		Ale y w hordach,
	130	sam		są,
	141	obudwu		obu,
	159	zlecać		zalecać,

Str. 163	wiatry różne . . .	czytaj	wiary różne.
164	téz podobno		bezpodobno,
207	Jedeno		Jedno,
212	iest on		iest ogień on,
212	prze Boga		prze Bóg,
218	czynią		uczynią,
218	ściśnione		ścieśnione,
219	wszyscy		wszyscy inszy,
219	zawždy		wždy,
226	obżałowac		odżałowac,
232	nie twoiéy		nie twoiéy to,
234	bystrsze		bystre,
251	w tym pałacu		w twym pałacu,
255	Smdgoście		Tam goście,
255	Taie li		Siedli,
268	iako marmur		iak marmur,
272	bydź		być (tj. by ci),
273	Ble		Ale,
280	nie zwierzały		się zwierzały,
287	za piérwszý		z napiérwszý,
290	cudnego		cudzego,
291	od ciebie		do ciebie,
295	Kumieia		Kumieia,
295	Siereża		Siereżę,
296	falesznych		chwalebnych.

Wydania częściowe.

Z pomiędzy utworów objętych zbiorem wydanym pod tytułem „Jan Kochanowski,” wydrukowano niektóre osobno po roku 1585. Znane mi są następujące dwa częściowe wydania.

1. Wróżki wydane w r. 1587. Tytuł: *Wroźki Jana Kochanowskiego*; po czém jest winietka przedstawiająca kolumnę tę samą, co na tytule „Jana Kochanowskiego.” Dołem: *W Krakow. w Drukarni Laza. Roku Pańskiego,*

1587. Na stronie odwrotnej karty tytułowej umieszczono pieśń 8 księgi II napisaną o wyborze króla w roku 1575. Paginacya zaczyna się liczbą 16 na stronie odwrotnej ćwiartki tytułowej, kończy się liczbą 41; jest zatem kart 14, w ćwiartce, druk gocki.

Na stronach 17 i 18 czytamy przypisanie Januszowskiego do pana Jędrzeja Hrabi na Tęczynie, wojewody krakowskiego &c, którą dla wzmianki o śmierci pogrobowego syna Kochanowskiego wypisuje.

„Wiedząc in turbulentissimo hoc rerum omnium statu, Jaśnie Wielmożny a mnie Miłościwy Panie, że nietylko wszytka rzeczpospolita krześciańska, aley miła oyczynna nasza, którýsmy wszyscy wiele powinni, turbine et procellis undique agitur: a bojąc sye, bysmy zaś y sami sobie, y iéy w czym winni nie zostali, tę małą wróżkę Jana Kochanowskiego onego wielkiego, którego nam śmierć żalosna dłużey zayrzała, a tym żalosiensza, że y iedynego posthuma za nim porwała, posyłam W. M. memu Miłościwemu Panu iako patri patriae & legum paternarum custodi vigilantissimo: Widząc że po wielkiéy części czasowi terażnieyszemu służy: aby częścią przypatrować sye wszyscy mogli przyczynie upadku téy miłéy oyczyny naszéy: częścią téż iesli być może, inclinatum et pene cadentem patriae fortunam, rationibus et consiliis salutaribus ratowali, a temu wczas zabiegali, by to incendium armorum, które passim po wszystkim krześciaństwie sye wznosi, do Polski téż pożarem iako nieprzyszło: a osobliwie, aby defuncto uno, tym rychléy vicem illius expleat alter: gdyż iesli w czym, tedy in principis & civium incolumitate Reipubl. salus consistit. Proszę tedy, aby W. M. mój Miłościwy Pan tym bezpieczenstwem moim

nieobrażając sye, tę zabawkę maluczka którą posyłam z Miłościwą łaską przyjąć, y mym miłościwym Panem y obrońcą być raczył: którego miłościwéy łasce y obronie pilnie sye zalecam. Dat: w Krak: 15 dnia Maia 1587.“

Czytając exemplarz biblioteki kurnickiej przekonałem się, że wydanie to zgadza się we wszystkiém z L¹, oprócz sye, które tu jeszcze prawie wszędzie znajdujemy. W wiérsku 7 od końca czytamy: *żem od mądrych daleko*, co L¹ L² podają *że od mądrych daleko*.

2. Drugiego częściowego wydania tytuł jest: *Jana Kochanowskiego o Czechu y Lechu Historia naganiona. Ktemu o cnocie y o sprośności pijanstwa*; pod tém mała kolumna Łazarzowa, a dołem: *W Krakowie, z Druk. Łaz. Roku Pańskiego 1589*. W ćwiartce, kart nieliczbowanych 12, sygnatura: karta 2 A², karta przedostatnia C³, druk gocki. Na karcie drugiej zaczyna się następująca przedmowa.

„Jego M. X. Adamowi Dzierzanowskiemu, Kanonikowi Warszawskiemu &c. Jan Januszowski służył swe zaleca.

Jest temu coś blisko czwórzech lat, M. X., żem onego po wszem świecie sławnego, y w godności dzielnego, Jana Kochanowskiego, Poety Polskiego, rzeczy pisanych po części był między ludzi wydał. Teraz iż się ieszcze cokolwiek Fragment iego zebrało, iako namnieysza rzecz iego godna świata y piastowania ludzkiego, tak to cokolwiek iest, bez grzechu zakryćby człowiek nie mógł. Przyczyny nie kładę dla czego, bo każdy kto go za żywota znał, albo y teraz kto pisma iego pozostałe czyta, łącno wszystkiego doysć może: czego y głosy ludzkie, iż ieden takowy czasów swoich poeta

był w Polsce, łącno podeprzeć mogą. O W. M. to rozumiem, iżes mu sie W. M. sam dobrze przypatrył, na on czas gdy z wuiem W. M. niemniéy w godność, w sławę y w zacność zawołanym Jego M. Andrzejem Patrycym Nideckim, pamięci świętęy biskupem Inflanckim, etc. we Włoszech w towarzystwie, albo śmielęy mówiąc, mało nie iako brat z bratem doma żyjąc, wszystkie secreta ingenii z sobą communicowali, y ieden nad drugiego, czemum sie sam często przysłuchal y przypatrył, nie mieli, ani mieć chcieli rzeczy swych censora wiernieyszego y przednieyszego. A nie dziw téż: gdyż nie uymuiąc nic inszym, byli in rei veritate dwoie lumina zacne Korony Polskiéy. Jednak żywszy za żywota z sobą, bez siebie długo żyć potym niechcieli, po sobie zostawiwszy nomen immortale takowe, iż ich téż wieki żadne zetrzeć nie będą mogły. O X. Biskupie nie mówię, który acz za żywota swego nie mało rzeczy ważnych sam wydał, ale y po zeszeiu iego, ile rozumiem, W. M. sam iako własny y rodzony Siestrzeniec iego, a co więtsza, successor iedyny, tak dzielności y pism pozostałych, iako y wszystkich fortun iego, niezaniechasz, aby secreta ingenii iego mole psować, albo prochem w kącie leżąc, zagnić miały: gdyż, ile baczę, nie upośledził Pan Bóg baczeniem y szczęściem takim, iakim nietylko imię nieboszczyka Wuia swego, ale y swoje podeprzeć, y do potomnych łącno podać będziesz mógł y umiał. Ale mówiąc o Panu Kochanowskim; ponieważ rzeczy iego ręku mych doszły, ile mi czas y curta supellex domestica dopuszczą, iedne teraz wydaię, drugie téż nie długo da Bóg wydać. Pomnąc tedy M. X. na ono towarzystwo y miłość onę, która była między nimi za żywota: ktemu téż będąc wdzię-

ozen łaski W. M., którą przeciwko sobie mimo zasługi moje doznawam, nie mając czym inszym oddać, tę kilka kart pism Jana Kochanowskiego do rąk W. M. posyłam: częścią na znak powolności mych, częścią też aby u W. M. była pamięć onego towarzystwa Wuia, W. M. z panem Kochanowskim: częścią też abys W. M. był mym M. Panem do końca. Przyjmiesz tedy W. M. z łaską odemnie, dotąd aż się da Pan Bóg służby moje do czego godniejszego przydać W. M. będą mogły. Z Krakowa 4. dnia Czerwca, M.D.LXXXIX.“

Czy inne twory Kochanowskiego wychodziły osobno trudno jest teraz oznaczyć: zdaje się jednakże, że było osobne wydanie Fenomenów w przekładzie polskim. Na domysł ten naprowadza sposób, w jaki Wiszniewski wspomina ten przekład na stronie 541 tomu VI historii literatury:

„Fenemona Arata in 4^o, stron 30, z tablicą znaków niebieskich.“ Tęj tablicy znaków niebieskich nie znalazłem w żadnym z porównanych wydań i dla tego sądzę, że mowa jest o rzeczywistém wydaniu osobném.

Fragmenta.

W pięć lat po zjawieniu się zbiorowego wydania pism wieszca czarnoleskiego, ogłosił Januszowski ostatni oddział jego tworów, obejmujący rzeczy w rękopiśmie pozostałe, po części niewykończone, pod tytułem *Fragmenta*. Oddział ten obejmuje Apophtegmata, jedenaście pieśni, kilka innych wierszy, carmen macaronicum, epigrammy, z których kilka już z wydania Fraszek znane, fragment bitwy u Warny; Alcestis, fragment przekładu z Eurypidesa; rzecz przy pogrzebie

brata Kaspra Kochanowskiego pisarza sandomirskiego. W nowszych wydaniach pieśni tutaj umieszczone przeniesiono i połączone z dwoma księgami pieśni znanymi z wydania „Jana Kochanowskiego“, a ponieważ i z Fraszek kilkanaście pieśni wybrano, powstały ztąd cztery księgi pieśni w nowszych wydaniach, co stało się powodem zamieszania, gdyż jedni przywodzą pieśni podług wydań dawniejszych Łazarzowych i Piotrkowczykowych, drudzy podług wydań nowszych, pomiędzy którymi Bohomolcowe jest najpierwsze. Zamieszanie znacznie powiększyli nowsi wydawcy przez to, że nawet w dwóch owych księgach pierwotnych nie zatrzymali porządku dawniejszego. Przypuszczając, że uczeni nasi zajmujący się szczegółowo pisarzami zygmuntońskimi, nie idą w ślady Kraszewskiego (utrzymuje, że Kochan. pochwałę dobrej żony umieścił na czele swych pieśni), lecz używają wydań ile możności Łazarzowych: przywracam porządek wydań dawniejszych, aby czytającej publiczności ułatwić sprawdzanie miejsc przytaczanych. Prawda, że w dawniejszych wydaniach często twory Jana nie stoją na miejscu odpowiedniém ich właściwości, a pomiędzy Fraszkami znajdujemy przedmioty, które swą powagą bynajmniej na miano fraszek nie zasłużyły; ponieważ jednakże nie raz było to w kilkunastu dawniejszych wydaniach; ponieważ przedewszystkiém w wydaniu mojem idzie mi o jaknajwierniejsze odbicie wydań Łazarzowych: postanowiłem odstąpić od porządku wydań nowszych, zwłaszcza że wydania te dla niezliczonych błędów ani nawet do pobieżnego przeczytania użyć się nie dadzą.

Fragmentów znane są następujące wydania.

I. *Fragmenta albo pozostałe Pisma Jana Kochanowskiego*; środkiem kolumna Łazarzowa, dołem: „*W Krakowie, W Drukarni Łazarzowey, Roku Pańskiego, 1590.*“ W ćwiartce, stron 54, druk gocki. Strona 3 i 4 obejmuje przypisanie Januszowskiego do Jana Firleja, datowane z Krakowa dnia 20 czerwca 1590. Pomyłki drukarskie: str. 10 *y y wziął*, czytaj *y wziął*; str. 13 *wtargnieniu*, czytaj *wtargnienia*; str. 39 (mylnie 93): *nas rozum*, czytaj *nasz rozum*.

II. Drugie wydanie Fragmentów ma taki sam tytuł jak poprzedzające; dołem: „*W Krakowie, W Druk. Łazarzowey, Bazylu Skalski, Roku Pańskiego, 1604.*“ W ćwiartce, stron 52, druk gocki. Strona 3 i 4 to samo przypisanie co w wydaniu pierwszym obejmuje. Dołem strony 52: „*Cum Gratia & Privilegio S. R. M.*“ Pomyłki wydania Fragmentów z r. 1604.

Str. 4 tedy z godności	czytaj tedy go z godności,
6 to pan,	to mu pan,
7 dawszy mu rękę,	y dawszy mu rękę,
18 Ale iesli,	A iesli,
29 wdzięczny,	niewdzięczny,
37 nas rozum,	nasz rozum.

III. Trzecie wydanie Fragmentów jest z r. 1608, jak o tém za Bentkowskim podali i inni; ja go nie widziałem.

IV. O czwartém wydaniu Fragmentów pod rokiem 1612 jeden tylko Maciejowski wspomina Pismien. t. I. str. 492 uwaga 2. Spodziewam się, że nie jest to pomyłka powstała przez zamianę roku 1617, którego niewymienia, na rok 1612. Byłoby to pierwsze wydanie drukarni Piotrkowczyka.

V. Piąte wydanie Fragmentów z r. 1617 ma taki tytuł: „*Fragmenta abo pozostałe Pisma Jana Kochanowskiego. W Krakowie w Drukarni Andrzeia Piotrkow. K. J. M. Typographa, Roku Pańskiego, 1617.*“ W ćwiartce, stron 43, druk gocki.

VI. Szóste wydanie Fragmentów z roku 1629 ma tytuł, jak poprzedzające, dołem: *W Krakowie, w Drukarni Andrzeia Piotrkow: K. J. M. Typogr. Roku Pańskiego, 1629.* W ćwiartce, stron 44, druk gocki; przedmowę Januszowskiego opuszczono. Na końcu: *Cum Gratia & Privilegio S. R. M.* Czytałem w exemplarzu ob. F. Węzyka w Mroczeniu pod Kępem, przy czém zapisał następujące pomyłki:

Str. 3 to Pan,	czytaj to mu Pan,
4 dawszy mu rękę,	y dawszy mu rękę,
7 Dobrze tak, mówi,	Dobrze tak, powiada,
12 wielkiy obfitości,	w wielkiy obfitości,
12 Ale iesli,	A iesli,
23 wdzięczny,	niewdzięczny,
29 nas rozum,	nasz rozum,

VII. Siódme i ostatnie wydanie Fragmentów z r. 1639 z zwyczajnym tytułem, wyszło *W Krakowie, W Drukarni Andrzeia Piotrkowczyka. K. J. M. Typogr. Roku Pańskiego, 1639.* W ćwiartce, stron 43; przedmowę i tu opuszczono; na końcu: *Cum Gratia & Privilegio S. R. M.* Pomyłki:

Srt. 3 to Pan,	czytaj to mu Pan,
4 dawszy mu,	y dawszy mu,
12 wielkiy obf.	w wielkiej obf.
12 Lecz iesli mu,	A iesli mu,
32 Czyli on,	Czyli oni,
36 mylnie oznaczona,	30,

str. 36 Y nie masz, czytaj Y nie masz się,
39 Sławca, Sława.

Przebiwszy się z mozolem do końca przez mało dotąd znane manowce bibliografii Jana Kochanowskiego; wskazawszy trudności, jakie powstają przy szczegółowem rozważeniu wydań, tuszę, że już przez to niejaką wyświadczyłem przysługę tym, którzyby naszym Janem gorliwiej zająć się chcieli, lubo sobie nie podchlebiam, żebym wszelkie trudności załatwił: pozostaje ich jeszcze po méj pracy dosyć, a wszakże jest ona niezbędną i dziwić się poniekąd przychodzi, że się dotąd nią nikt nie zajął. Moznaby prawie powiedzieć, żeśmy dotąd nie mieli wyobrażenia o nadzwyczajnym ruchu literackim w drugiej połowie wieku XVI. Autor artykułu o literaturze w drugim tomie Starożytności Polskich (Poznań 1852) chwając przekład psalterza powiada, że w ciągu 60 lat doczekał się dziesięciu wydań; liczba ta nader nam się teraz szczupłą wydaje, gdyż poznaliśmy ich dwadzieścia a przytém musieliśmy przypuścić, że ich było więcej. Podobnie nie chciano się dotąd poznać na niepospolitój czynności naszych drukarń w owym czasie, utrzymując, że pisma Kochanowskiego przed rokiem 1578 w rękopiśmie tylko znane były publiczności, oraz że psalterz w tym dopiero roku był poraz pierwszy wydrukowany. Mnie sumienna praca do innego doprowadziła przekonania i mam nadzieję, że moje domysły z czasem przez szczęśliwszą rękę sprawdzone i potwierdzone będą.

Krytyczne ocenienie wydań dawnych uważałem za rzecz potrzebną do ustalenia na przyszłość tekstu naszego poety. Nikt o tém nie wątpił, że na Piotrkowczykowych samych polegać nie można; szczegółowe

ocenienie pokazało, że i wydania Łazarzowe same nie mogą być wzięte za podstawę. A ponieważ prawie li tylko dla naprawy tekstu przezierałem dawne wydania, nie potrzeba mi było z równą dokładnością rozpatrywać się w wydaniach nowszych, których szereg po r. 1641 rozpoczyna w wieku dopiero XVIII wydanie Bohomolca. Nowsze te wydania są każdemu dostatecznie znane z niedbałej redakcyi i niezliczonych błędów oraz braku wszelkich zalet: to téż dosyć będzie wymienić je.

1. Jana Kochanowskiego rymy wszystkie w jedno zebrane, prócz tych które wolniejszymi zartami ucziwłych czytelników odrażały. Warszawa 1767. 4° str. 634. Jest to wydanie Bohomolca.

2. Jana Kochanowskiego dzieła polskie. Edycya T. Mostowskiego. Warszawa 1803. 8. Tom I stron 438, tom II stron 466. Wydanie to lepsze od poprzedniego, gdyż nie nie wyrzucono.

3. Dzieła Jana Kochanowskiego wierszem i prozą. Wrocław 1825. 2 tomy. 8.

4. Dzieła Jana Kochanowskiego. Wydanie J. N. Bobrowicza. Lipsk 1835. 3 tomiki. Z wszystkich wydań najgorsze, a jednakże już go dawno w handlu księgarskim przybrakło.

Pisma łacińskie.

Dla uzupełnienia bibliografii Jana Kochanowskiego wymienić jeszcze wypada dzieła jego łacińskie, które w trzech oddziałach się mieszczą. Pierwszy oddział zawiera Arata, drugi Elegie, trzeci twory liryczne.

I. 1. M. T. Ciceronis Aratus ad graecum exemplar expensus et locis mancis restitutus a Joan. Cochano. Cracoviae 1579. 4°. Zob. Jocher. tom I str. 7.

2. M. T. Ciceronis Aratus ad graecum exemplar expensus et locis mancis restitutus a Joan. Cochanovio. Cum Gratia & Privilegio S. R. M. Cracoviae ex officina Andreae Petricovii, S. R. M. Typographi. Anno Domini, MDCXII (1612). Stron 44 w ćwiartce i z przodu sześć ćwiartek nieliczbowanych, obejmujących tytuł, przedmowę do czytelnika, życie J. Kochanowskiego napisane przez Starowolskiego i przypisanie do Jana Zamojskiego.

II. 1. Joan. Cochanovi Elegiarum libri IV. Ejusdem Foricoenia sive Epigrammatum libellus. Cracoviae. Lazar. 1584. W ćwiartce, stron liczbowanych 169. (Wiszniew. VI, 273.)

2. Joann. Cochanovi Elegiarum libri IV. Ejusdem Foricoenia sive Epigrammatum libellus. Cracoviae. In officina Andreae Petricovii, S. R. M. Typographi. Anno Domini MDCXII. W ćwiartce, stron 164. Księga pierwsza zawiera elegii 15, druga 11, trzecia 17, księga czwarta dwie elegie. Foricoenia (dworzanki) idą od strony 125 do końca.

III. Oddział trzeci pism łacińskich wyszedł pod tytułem:

1. Joannis Cochanovii Lyricorum Libellus. Cracoviae in off. Lazari 1580. 4°. Zawiera dwanaście ód w różnych materyach pisanych (Juszyński). Stron 21 (Wiszniewski VI, 271).

2. Joannis Cochanovii Lyricorum Libellus. Cracoviae in officina Andreae Petricovii, Anno Domini MDCXII. Na pierwszych dziesięciu kartach nieliczbowanych stoi to, co zawierało wydanie pierwsze tj. dwanaście ód; potem 32 nieliczbowane ćwiartki obejmują: Epinicion; In nuptias J. Samoscii; Andreae Patricio;

Epitaphium Doralices; Gallo crocitant; Dryas Zamchana; Pan Zamchanus; Orpheus Sarmaticus; Summa Privilegii.

Z pomiędzy tworów objętych drugim tím wydaniem wyszły poprzednio osobno:

- a. Dryas Zamchana, Pan Zamchanus i Orpheus, wedle mego domysłu (zob. str. 105) w roku 1578.
- b. De expugnatione Polottei. Ode Jo. Cochanovii. Varsav. Anno Dom. 1580. W ćwiartce, kart nieliczbowanych 4; znajduje się w bibliotece kurnickiej.
- c. *Epinicion*: Joann. Cochanovii ad Stephanum Bathorrhheim regem Poloniae inclytum Moscho de bellato, et Livonia recuperata, Epinicion. Anno a Christo nato M.D.LXXXII. Cracoviae, In officina Lazari. Anno Domini M.D.LXXXIII. Ćwiartek 26; strona wierzchnia przedostatniej ćwiartki zawiera jeden epigram łaciński, drugi grecki na Stefana króla; strona odwrotna napis: Cracoviae. In officina Lazari. Anno Domini MDLXXXIII. Ostatnia ćwiartka próżna.

FRASZKI KOCHANOWSKIEGO

POD WYDANIEM ORYGINALNYM

III

Aby umieć ocenić zasługi jakiegokolwiek pisarza i wykazać wartość jego pism, trzeba przede wszystkim odróżnić co jest jego własnym, co przyjetem z kądinąd. Kto nie podjąwszy tej pracy wyprowadza z pism wnioski o usposobieniu pisarza, o jego stosunku do wieku, w którym żył, o zaletach jego prac, ten ludzi najprzód sam siebie a potem i tych wszystkich, którzy sami do podobnych zaciekań nieuzdolnieni na słowie innych polegać muszą. Nie braknie i literaturze Jana Kochanowskiego podobnych złudzeń i uwodzenia innych. Tylko rzetelna praca prowadzi do przekonania; wszystko inne jest albo domysłem, albo urojeniem. Praca też rzetelna oszczędza wielu niepotrzebnych kłopotów. Dwóch znamienitych pisarzy stacza boje, jeden w monografii o Kochanowskim, drugi w historii literatury, o to, czy Kochanowski pisał Fraszki z namysłem, czy bez namysłu, tak sobie w chwili natchnienia. Bardzo to niewdzięczna praca, zwłaszcza jeśli się kto li tylko swego uczucia trzyma, i wrażenia, jakie na jego umysł zrobiły. Ani jeden, ani drugi nie pomyślał o tém, że lepijby było śledzić, o ile Kochanowski jest oryginalnym w swych Fraszkach. Przed rozwiązaniem tego zadania wszelkie twierdzenia oparte na pismach poety, wszelkie wnioski z nich wyprowadzone uwodzą na bardzo ślizką drogę i stają się niebezpiecznymi. W Fraszce 3 księgi III opowiada Kochanowski, że obraz Dydony

tak jak go skrócił Wergili w Eneidzie, jest kłamanym dla tego, że Dydona w innych zupełnie czasach żyjąc nigdy Eneasza nie poznała, co rzeczywiście tak jest, gdyż Eneasza żył około roku 1184, a Dydona 888. (Z Fraszki tej wyprowadza Maciejowski Pism. II, str. 688) wniosek, że krytycyzm ten zawdzięczał Kochanowski Karólowi Sygoniuszowi i że przeto historyografia przez Kochanowskiego z toru zbita, uległa wpływowi zachodu działającego przez Sygoniusza. Podobno Maciejowski o tém nie wiedział, że Fraszka rzeczona jest dosłownym przekładem z Antalogii greckiej, gdzie pod napisem *Εἰς εἰκόνα Ἰδοῦς* umieścił ją Brunk w tomie III str. 216. Do napisania czyli właściwie przełożenia tego epigramatu nie potrzebował Kochanowski przejmować się odczytami Sygoniusza w Bononii czy w Padwie, gdyż krytyczne owo zapatrywanie się o tyle dawniejsze jest od Sygoniusza, o ile ów epigramat od niego jest starszy. To też chmury napędzone przez Kochanowskiego od zachodu, które zdaniem Maciejowskiego zepsuły niwę krajowego dziejopisarstwa, nie są owocem szkoły Sygoniusza, lecz owocem niewinnego korzystania z Antalogii greckiej. Cały szereg wniosków czynionych przez uczonego autora Piśmiennictwa chwiać się zaczyna po usunięciu tej podstawy, a z drugiej strony coraz mocniej odzywać się w nas zaczyna przekonanie, że Kochanowski u starożytnych raczej a nie u współczesnych szukał przedmiotów swęj Muzy, i że raczej stoi w przeszłości, jako głosiciel oświaty starożytniej, aniżeli sięga w przyszłość, jako zwiastun nowęj metody historyograficznęj. Tym przeto, którzy plody jego krytycznię, a nie jak dotąd po amatorsku, roztrzasać będą chcieli, trzeba będzie przedewszystkięm jak najdokład-

nięj wykazać stosunek jego plodów do wzorów starożytnych. Wiadomo, że już tu i owdzie wskazywano mimochodem wzory pojedynczych utworów Kochanowskiego. A wszakże nikt dotychczas nie zajął się szczegółowęm wykrycięm związku, w jakim stoją utwory Jana do pisarzów starożytnych. Najdalej na tej drodze posunął się Leon Borowski, chociaż i on raz zbyt mało odgrzebał, to znów ogólnie tylko nadmienił, że prócz miejsc wskazanych, i na innych można dopatrzeć naśladowania pisarzów starożytnych. Byli nawet tacy, którzy lękając się, aby odemknąwszy zasłonę, nie zniszczyli uroku, jakim jaśnieje w oddali wieszcz czarnoski, durzyli i samych siebie i czytelników, wmawiając w nich, że wszystko a przynajmniej prawie wszystko w Kochanowskim jest swojskięm, ojczystęm i narodowęm. Przezorność ta znamionuje szczególnięj sposób, w jaki się rozpiął o plodach Kochanowskiego Kraszewski w Studjach literackich.

Ponieważ jesteśmy tego przekonania, że Kochanowski jako wieszcz, mimo swe naśladownictwo, nie jest urojonym olbrzymem i że przeto wydatna jego postać nie rozchwije się na tle wieku XVI pod rozkładajacęm szkłem krytyki: umysłiliśmy roztrzasać niektóre plody poety naszego pod względem oryginalności, o ile siły nasze temu zadaniu podołają.

W przedsięwzięciu tém utwierdza nas myśl, że przecię piśmiennictwo wieku XVI, lubo tak świetne, nie jest jeszcze szczytem piśmiennictwa naszego i nie kończy jego rozwinięcia się: był to owszem piérwszy dopięro rzut poczuwajacęj się myśli narodowęj, a jako taki musiał jeszcze poniekąd chromieć i zostawić wysnućie myśli narodowęj, zdala od wszelkięj obczyzny i na-

śladowania, późniejszym wiekom i pokoleniom. To oparcie się o literaturę starożytną nie jest ujmą wielkości naszych pisarzy zygmunto-wskich, boć i literatura rzymska, która tak przeważny wpływ wywarła na świat chrześcijański, w wielu względach lichym tylko jest odgłosem literatury greckiej, co jednakże nie czyni ujmy jej wysokiemu znaczeniu.

Zabierając się do wykazania, że Kochanowski, wielki na swój wiek poeta, nie był jednakże w swych utworach niezawisłym od świata starożytnego, nie myślimy bynajmniej uwłaczać jego dobrze zapracowanej sławie, ani mu odmawiać całkiem przyznawanych zewsząd zasług około języka; owszem, radzibyśmy nie ogólnikami, lecz dotykalnemi dowodami wskazali, gdzie szukać tych jego zasług około języka i jak jeszcze i nam na nie zapatrywać się i z nich korzystać ciągnąć trzeba.

W wieku, w którym żył Kochanowski, mieliśmy znakomitych pisarzy, którzy nieudolnymi się okazali w języku ojczystym, chociaż słynęli z pisarstwa swego w języku łacińskim. Z tego wnosić nam się godzi, że nietylko każdy pisarz ówczesny dokładnie był obeznany z literaturą i światem starożytnym, lecz co więcej, że nawet ogół czytający o tyle go znał, że pisma swych pisarzy po łacinie piszących z łatwością rozumieć mógł. Nic więc dziwnego, że Kochanowskiemu, wykształconemu prawie wyłącznie na wzorach starożytnych, nieraz ojczysta zagroda w pobliżu Wisły przyodziewała się barwą starożytną i zaludniała się postaciami, które swemi obyczajami przypominały mocno tkwiące w pamięci Greki i Rzymianie. To też nie zawsze zdołał się wyłamać z pod wpływu starożytności, a ludzi, którzy mu na pamięć przywodzili owych pu-

staków lub sensatów starożytnych, prawie mimowolnie przybierał w szaty, w jakie ich ubierali pisarze starożytni. Pisma Kochanowskiego tak są przeplatane wyobrażeniami starożytnymi, że niekiedy bez szczegółowej znajomości stosunków świata starożytnego, zrozumieć ich nie można. Odnosi się to nawet do Fraszek, o których powiedziano, że najwyraźniej okazują nam narodowość i swojskość Kochanowskiego.

Fraszki Kochanowskiego składają się z krótkich opisów zabawnych zajść życia, wspomnień ludzi sławnych z odległych wieków; przycinków wymierzonych przeciw słabościom, wadom i zdrożnościom tak stanów, jak pojedynczych osób. Ujrysz tam poetę umawiającego się z nieszczęściem, biédzącego się z sercem, które się ustawicznie wykładało do jakiejś tam Jadwigi czy Hanny; ujrysz wskazującego ścieżki któremi chodzić człeku, by się uchronić niedoli i naostatek dobroduszne swe waśnie z śmiertelnymi kończącego nadgrobkami, które kładzie zarówno ludziom poważnym mądrością i cnotą, jak błaznom śmieszającym swém krotochwilném życiem.

A wszakże przedmiot Fraszek nie zawsze jest nowy, i nie zawsze tam napotykamy pomysły własne Kochanowskiego. Sam też poniekąd przyznaje się do tego, kładąc w napisie ostrzeżenie, że przedmiot wzięty z greckiego. Jednakże większa część Fraszek przekładanych czy naśladowanych, nie podaje nam téj skazówki i rzeczywiście w dziwny wprowadza labirynt, jak sam Kochanowski mówi, tego, ktoby się pokusił o śledzenie jego myśli. Korzystał bowiem w sposób jaknajrozmaitszy z wzorów, to dosłownie je przekładając, to znów myśl tylko główną swemi słowami opo-

wiadając i stósując ją do swego wieku. Miejscami z przekładu dwóch lub trzech wierszy pochop biorąc do fraszki lub pieśni, w dalszym ciągu idzie własnym torem, albo téż zmienia całkiem następstwo myśli we wzorze zawartych i zaciéra przez to ślady oryginału. Któż do dziś dnia pomyślał, że *szlachetne zdrowie* nie plynęło poecie wprost z serca, lecz wydobytém z niego zostało za pośrednictwem utworu greckiego przypisywanego Aryfronowi ze Sykionu?

Również i bohaterowie fraszek często obalamucić nas mogą, zmieniając swoje nazwisko: rybak Harpalion w Polsce Mikołajem się zowie, a Bobrowicz i Mikołaja przechrzcil jeszcze na Stanisława; myśliwiec Peirykles syn Archiasza staje się Piotrem, a dumna pięknością Rodope w fraszkach Netą nazwana.

Nie można wszakże odmówić Kochanowskiemu taktu i zręczności, jeśli stósuwając do natury epigrammatu, którego główną zaletą jest ucinkowość, skraca i treściwie opowiada to, co jego mistrze zbyt rozwlekli. Tak porównywając wiersz przypisywany Marcyalisowi (Martialis Epigrammata. Vindobonae 1804 tom II, str. 353) a zawierający skargi jabłoni, która nędznymi wierszami lichego poety pozbawioną została liścia, z Kochanowskiego fraszka 7 księgi III, zapewne wyższość przyznamy naszemu poecie.

Tyle uprzednio powiedziawszy dla wskazania stanowiska, z jakiego naszym zdaniem plody Kochanowskiego rozważać należy, aby ich wartość pod względem oryginalności dostatecznie ocenić, przystępujemy do rozpatrzenia się pomiędzy fraszkami. Dla dogodności czytelnika kładą się obok utworów Kochanowskiego, przynajmniej co krótsze wzory, gdyż nie każdy ma pod

ręką autorów, których powoływać będzie trzeba. Ponieważ paginacja w dziełach Kochanowskiego nie jest jednostajną, przywodzę fraszki podług miejsca, jakie zajmują w której księdze.

Pomiędzy Fraszkami w następujących zawisłości od wzorów starożytnych dopatrzeć się można.

Fraszka 4 księgi I z Anakreonta *εις κιδάραν* carm. 1 ed. Moebius.

Fraszka 5 księgi I O Hannie, przekład z Antologii lacińskiej t. I, pag. 670 ed. Burmann.

Aufugit mi animus: credo ut solet, ad Theotimum
Devenit. Sic est: per fugium illud habet.
Quid si non interdixem, ne illum fugitivum
Mitteret ad se intro, sed magis eijceret?
Ibimu' quaesitum; verum ne ipsi teneamur
Formido. Quid ago? Da Venu' consilium.

Ma to być dosłowny przekład z greckiego Kalimacha, gdzie Theotimus nosi imię *Κηφισσός*.

Fraszka 7 ks. I. Na starą, przekład z Antologii greckiej Tom III pag. 107 ed. Jacobs.

Νῦν μοι χαίρει λέγεις, ὅτε σου τὸ πρόσωπον ἀπῆλθεν
κείνο, τὸ τῆς λόγῳ, βάσκανε, λειώτερον.
νῦν μοι προσπαίξεις, ὅτε τὰς τρίγας ἠφάνιξας σου
τὰς ἐπὶ τοῖς σοβαροῖς ἀγέσει πλαζομένας.
μηκέτι μοι, μετέωρε, προσέρχου, μηδὲ συνάντα.
ἀντὶ ῥόδου γὰρ ἐγὼ τὴν βάτον οὐ δέχομαι.

Fraszka 8 księgi I. Z Anakreonta. Anacr. carm. XIV. ed. Moebius.

Fraszka 10 ks. I. Do Pawła. Początek wzięty z Kattulla carm. 13.

Fraszka 16 ks. I. Na nieodpowiedną; przekład z Propercyusza III, 22. pag. 122 ed. Raczyński.

Aut si es dura, nega: sin es non dura, venito
Quid juvat in nullo ponere verba loco.

Fr. 23 ks. I. Ofiara; przekład z Antologii greckiej T. I. pag. 124 Jacobs.

Σοὶ μὲν χαμπύλα τόξα καὶ ἰοχέαιρα φαρέτρα
δῶρα παρὰ Προμάχου, Φοῖβε, τᾶδε κρέματα
ἰοὺς δὲ πτερόεντας ἀνὰ κλόνου ἀνδρες ἔχουσαν
ἐν κραδίαις, ὀλοὰ ξείνια, δυσμενέες.

Fr. 29 księgi I. Do Jakuba; przekład z Marcyalisa lib. I epig. 111.

Scribere me quereris, Velox, epigrammata longa
Ipse nihil scribis: tu breviora facis.

Fr. 39 księgi I. Z Anakreonta, carm. XLVI Moeb.

Fr. 45 księgi I. Na łakomego; przekład z Antologii greckiej T. III pag. 28, ed. Jacobs.

Τόνδε πολυκτέανον καὶ πλούσιόν ἐστι δίκαιον
κλήζειν, ὅς χρῆσθαι τοῖς ἀγαθοῖς δύναται.
εἰ δὲ τις ἐν φήφοις κατατήκεται, ἄλλον ἐπ' ἄλλῳ
σωρεύειν αἰεὶ πλοῦτον ἐπειγόμενος,
οὗτος ὅποια μέλισσα πολυτρήτοις ἐνὶ σίμβλοις
μογθήσει, ἐτέρων δρεψομένων τὸ μέλι.

Fraszka 47 ks. I. Do Pawelka; myśl wzięta z Antologii greckiej T. III pag. 42. LXIX.

Fraszka 48 ks. I wzięta z Antologii greckiej T. III pag. 227 Jacobs.

Ἐρμοκράτης τῆς ῥῆδος· ἐπεὶ τὴν ῥίνα λέγοντες
Ἐρμοκράτους μικροῖς μακρὰ χαριζόμεθα.

Hermokrates nosów; gdyż mówiąc nos Hermokratesów, wielkie rzeczy poświęcamy dla małych. — Narodowość i swojskość chyba w tém będzie widział autor Studjów Literackich, że nos Hermokratesa przedzierzgnął się w wąs Matuszów!

Fraszka 51 księgi I. Na gospodarza; naśladowana z Martial. Epigr. III, 60.

Fraszka 52 księgi I. Na Matematyka; naśladowana z Antologii greckiej T. II pag. 77, ed. Jacobs.

Ἀντικράτης ἤδει τὰ σφαιρικὰ μᾶλλον Ἀράτου
πολλῶ, τὴν ἰδίην δ' οὐκ ἐνόει γένεσιν.

Fraszka 54 ks. I za pijanicami, z Anakreonta carm. XIX ed. Moebius.

Fraszka 71 ks. I Z Anakreonta c. XXIII Moeb.

Fraszka 78 ks. I. Na starość, wzięta z Antologii greckiej, Tom I, pag. 227 Jac.

Γῆρας ἐπὶ μὲν ἀπῆ, πῶς εὐχεται· ἦν δὲ ποτ' ἔλθῃ
μέμφεται· ἔστι δ' αἰεὶ κρείσσον ὀφειλόμενον.

Fraszka 81 księgi I. Na fortunę, wzięta z Antologii greckiej. Tom II, pag. 49 Jacobs., gdzie opisany jest *καυρὸς ὁ πανδαμάτωρ*, którego Kochanowski nazywają pogodą; miał skrzydła u nóg, w prawej ręce brzytwę, z przodu głowy nieco włosów a z tyłu łysinę, dla oznaczenia, że pogodę, szczęście chwycić trzeba, zanim się od nas odwróci; skoro się odwróci, już z tyłu nie ma za co chwycić, bo tam łysina.

Fraszka 83 księgi I. Do Miłości, przekład z Antologii greckiej. Tom IV, pag. 83 Jacobs.

Λίξον Ἐρωσ κραδίης τε καὶ ἥπατος· εἰ δ' ἐπιθυμίς
βάλλεν, ἄλλο τί μου τῶν μελέων κατάβα.

Fraszka 90 księgi I. Na Ślase; przekład z Antologii greckiej, Tom II, str. 241. Jacobs.

Ἀτίον ἡελίου στήσας ῥίνα καὶ στόμα χάσων
δειξέεις τὰς ὥρας πᾶσι παρεργόμενοις.

Fraszke więc niniejszą niekoniecznie wziął Kochanowski z życia, jak sądził Kraszewski w Tygodniku literackim 1840 No. 26. Upada też twierdzenie Kraszewskiego wyrzeczone w Nowych Studjach Literackich T. II, str. 102, 103, jakoby „wszystkie fraszki Kocha-

nowskiego widocznie urodzone były nie z namysłu, nie poszukiwane, łapanie, ale z okoliczności wysnute.

Fraszka 93 księgi I. O Miłości; przekład z Antologii greckiej. T. II, 80 ed. Jacobs.

Φεύγειν δὴ τὸν Ἔρωτα κενὸς πόνος· οὐ γὰρ ἀλόξω
περὶς ὑπὸ πτηνοῦ πυκνὰ διωκόμενος.

Fraszka 95 ks. I. Z Martialisa lib. I ep. 119.

Cui legisse satis non est epigrammata centum,
Nil illi satis est, Caeciliane, mali.

Fraszka 8 księgi II. Na różę; z Antol. łacińskiej. T. I, pag. 706 ed. Burmann.

Idyllium de rosa (koniec).

Quam longa una dies, aetas tam longa rosarum

Quas pubescentes juncta senecta premit.

Quam modo nascentem rutilus conspexit Eous,

Hanc rediens sero vespere vidit anum.

Sed bene, quod, paucis licet interitura diebus

Succedens aevum prorogat ipsa suum.

Collige, virgo, rosas, dum flos novus et nova pubes,

Et memor esto, aevum sic properare tuum.

Fraszka 11 księgi II. Do Petryła, wzięta z Martial. lib. III, epigr. 75.

Fraszka 12 księgi II. Z greckiego; Antol. grecka. Tom I pag. 166 Jacobs.

Fraszka 21 ks. II. Ofiara, z Antol. grec. t. II, str. 8. Jac; wykazał to już L. Borowski.

Fraszka 24 ks. II. Z grec., z Antol. greckiej, tom II, str. 39 Jacobs: Leon Borowski.

Fraszka 30 księgi II. Ofiara, z Ant. grec. T. I, pag. 103 Jac. T. I. pag. 170. Brunk. L. Borowski.

Fraszka 31 księgi II. Na toż; z Ant. gr. T. III pag. 196 Jac. T. II, pag. 494 Brunk. L. Borowski.

Fraszka 32 księgi II. Z greckiego; z Ant. grec. Tom I, pag. 50 Jac. T. I, pag. 55 Brunk. L. Borowski.

Fraszka 38 księgi II. Z greckiego. Ant. grecka. T. II. pag. 135 Jac. T. II, pag. 148 Brunk. L. Borowski.

Fraszka 48 księgi II. Z greckiego. Antol. grecka T. III. pag. 1 Jac.

Οὔτε με παρθενικῆς τέρπει γάμος, οὔτε γεραῖς.

τὴν μὲν ἐποικτεῖρω, τὴν δὲ καταιδέομαι.

εἶη μήτ' ὄμφαξ, μήτ' ἀσταφίς· ἡ δὲ πέπειρος

ἔς Κύπριδος θαλάμους ὠρία καλλοσύνη.

Fraszka 49 księgi II. Ofiara. Z Antol. greckiej, T. I, str. 70 Jacobs.

Βοῖδιον ἢ ὄλητρις καὶ Πυθιάς, αἶ ποτ' ἐρασταί,

σοὶ Κύπρι τὰς ζώνας τὰς τε γραφὰς ἔδρασαν.

ἔμπορε καὶ φορτεγὲ, τὸ σὸν βαλλάντιον οἶδεν

καὶ πόθεν αἶ ζῶναι, καὶ πόθεν οἶ πίνακες.

Fraszka 52 księgi II. Z greckiego. Antol. grecka, Tom II, pag. 91 Jac. T. II p. 103 Brunk. L. Borowski.

Fraszka 56 księgi II. Z greckiego. Antol. grecka, T. II, pag. 152 Jac. T. II, p. 167 Br. L. Borowski.

Fraszka 68 ks. II. Opilój babie; myśl wzięta może z Antol. grec., T. II pag. 32 Jac.

Fraszka 87 księgi II. Z Anakreonta. Carm. LVIII. ed. Moebius.

Fraszka 88 księgi II. Do Anny. Z Saffy, Anacreontis Carm. pag. 108 ed. Moebius; to samo Catul. carm. XLIX, pag. 72. ed. Raczyński.

Fraszka 91 księgi II. O miłości; przekład z Propert. lib. III, eleg. 12, pag. 92 Raczyński.

Fraszka 3 księgi III. Do gościa; przekład z Antol. greckiej, T. IV, pag. 183 ed. Jacobs.

Εἰς εἰκόνα Διδοῦς.

Ἀρχέτυπον Διδοῦς ἐρικυδέος, ὃ ξένη, λείσσεις,

εἰκόνα θεσπεσίῳ κάλλει λαμπομένην.

τοῖη γὰρ γενόμεν, ἀλλ' οὐ νόον οἶον ἀκούεις,
 αἰσχροῦν ἐπ' εὐφύμοις δόξαν ἐνεγκαμένη.
 οὐδὲ γὰρ Λινείαν ποτ' ἐσέδρακον, οὐδὲ χρόνοισι
 Τροίης περθομένης ἤλυθον ἐς Λιβύην.
 ἀλλὰ βίας φεύγουσα Ἰαρβαίων ὕμεναίων
 πῆξα κατὰ κραδίης φάσγανον ἀμφιτομον.
 Περίδες, τί μοι αἶνόν ἐφωπλίσασθε Μάρωνα,
 σωφροσύνης κατ' ἐμῆς τοιάδε φευσάμενον;

Gościu! Obraz piérwotny przezaenáj Dydony widzisz, podobieństwo jasniejące cudną pieknością. Taką bowiem byłam, nie zaś umysłu jaki znasz z wieści, comi złą sławę odniosła za swe dobre imię. Bom ani Eneasz nie widziała, anim pod te czasy przybyła do Libii, kiedy Troję burzono. Lecz srogości godów Jarbasowych chroniąc się, utkwilam w sercu miecz obojęczny. Dziewice Pieryjskie! Czemuście uzbroiły przeciwko mnie okrutnego Maróna, że z ujmą méj cnoty takich rzeczy nakłamał?

Mniej więcéj to samo opowiedział Kochanowski w Dziewosłębie ku końcowi.

Fraszka 4 księgi III. Z Anakreonta. Z Antologii greckiej T. IV pag. 85 ed. Jacobs.

Ἥθελον οὐ χρυσόν τε καὶ ἄστυα μυρία γαίης
 οὐδ' ὅσα τὰς θήβας εἶπεν Ὀμηρος ἔχειν
 ἀλλ' ἵνα μοι τροχόεσσα κύλιξ βλύσσειελυαία
 χεῖλος ἀενάφ νάματι λοιομένον,
 καὶ γεραυῶν συνέπιπε φίλων χορός· οἱ δὲ περισσοὶ
 ἀνέρες ἐργατῖναι κάμνον ἐφ' ἡμερίσιν.
 οὗτος ἐμοὶ πολὺς ἄλβος, ἀεὶ φίλος· οὐδ' ἀλεγίζω
 τῶν χρυσέων ὑπάτων, τὴν φιάλην κατέχω.

Fraszka 5 księgi III Z Anakreonta car. XXVI.

Fraszka 7 Na lipę, naśladowana z wiérsza czepianego do Marcyala. Zob. Mart. Epigrammata. Vindobonae 1804 tom II, str. 353.

Fraszka 25 ks. III. Z greckiego, znajduje się w Antol. greckiej, Tom I pag. 252 Brunk, T. I, pag. 186 Jacobs. jak to już wykazał Borowski.

Fraszka 26 ks. III. O Necie, z Antolog. grec. T. II, pag. 395 Brunk; T. III, p. 103 Jacobs. L. Borowski.

Fraszka 27 ks. III. O Hektorze, z Antolog. greckiej T. IV, pag. 200. Jac.

Fraszka 28 do Magdaleny, z Antologii łacińskiej, tom I str. 651 ed. Burmann.

Ad Lydiam.

Lydia, bella puella, candida
 Quae bene superas lac et lilium
 Albamque simul rosam rubidam
 Aut expositum robur Indicum.
 Pande, puella, pande capillos
 Flavos lucentes ut aurum nitidum.
 Pande puella, collum candidum
 Productum bene candidis humeris.
 Pande puella stellatos oculos,
 Flexaque super nigra cilia.
 Pande puella genas roseas
 Perfusas rubro purpurae Tyriae,
 Porrige labra, labra corallina
 Da columbatim milia basia:
 Sugis amentis partem animi
 Cor mihi penetrant haec tua basia.
 Quid mihi sugis rivum sanguinem?
 Conde papillas, conde gemipomas,
 Compreso lacte quae modo pullulant.
 Sinus expansa profert cinnama:
 Undique surgunt ex te deliciae,
 Conde papillas, quae me sauciant,
 Candore et luxu nivei pectoris.
 Saeva, non cernis, quod ego languedo?
 Sic me destituis jam semimortuum?

Zaiste niezrównany to wiérz w cieniowaniu wdzięków dziewczicy, powiada Burmann w uwagach do niego; przekład, czy naśladowanie Kochanowskiego nie robi tego samego wrażenia, co oryginał, bo téż znacznie

slabszy a miejscami wymuszony; trzeba go policzyć do najpiérwszych prac Kochanowskiego.

Fraszka 30 ks. III. Do Jana; z Katulla *carm.* 84, pag. 186 ed. Raczyński.

Fraszka 31 ks. III. O miłości; przekład z Antologii greckiej T. I, str. 118 Jacobs. T. I, s. 186 Brunk.

*Ἔρωτα παύει λιμός· εἰ δὲ μὴ, χρόνος·
ἐὰν δὲ μὴδὲ ταῦτα τὴν φλόγα σβέσῃ,
θεραπεία σοι τολοπιὸν ἤρτήσθω βρόχος.*

Fraszka 41 ks. III. O łaźebnikach; przekład z Antologii greckiej, T. I, pag. 92, Jacobs.

*Πόρνη καὶ βαλανεύς
τωντὸν ἔχουσι· ἐμπεδέως ἔθος·
ἐν ταῦτ᾽ ἠνέλω
τόν τ' ἀγαθόν, τόν τε κακὸν λόει.*

Fraszka 46 księgi III. Do Pryszi, z Antologii greckiej, T. III, pag. 47, Jacobs.

*Λούεσθαί σε λέγουσι πολλὸν χρόνον, Ἡλιόδωρα,
γραῖαν ἐτῶν ἑκατὸν μὴ καταλομένην.
πλὴν ἔγνωκα τίνος ποιεῖς χάριν· ὡς ὁ παλαιὸς
ἐλπίζεις Πελίας ἐφομένη νεάσαι.*

Powiadają, że się długi czas mywasz, Heliodoro, będąc babą, której sto latek nie nadwątliło. Aleć wiem dla czego to czynisz: jak stary Pelias spodziewasz się warzona odmłodnieć.

Fraszka 54 księgi III. Na zdrowie, naśladowana z Antologii greckiej, T. I. pag. 92, Jacobs. Kładę i ten wiersz cały, dla wskazania, że Kochanowski nie trzymał się niewolniczo swych wzorów, lecz przetwarzał je samodzielnie.

Ἀρίφρονος Σικωνίου.

*Υγίεια, πρᾶξιστα μακάρων
μετὰ σεῦ ναίοιμι*

τὸ λειπόμενον βιωτᾶς.

*σὺ δὲ μοι πρόσφρων σύννοχος εἶης.
εἰ γάρ τις ἢ πλοῦτον χάρις, ἢ τεχνέων
τῶν ἰσοδαίμονός τ' ἀνθρώποις
βασιλῆϊδος ἀρχᾶς, ἢ πόθων,
οὐδ' ἀκρυφίους Ἀφροδίτης ἄρκουσι θηρεύομεν·
ἢ εἴ τις ἄλλα θεόθεν ἀνθρώποισι τέρψις,
ἢ πόνων ἀμπνοὰ πέφανται,
μετὰ σεῖο, μάκαιρ' Ὑγίεια,
τέθηλε πάντα, καὶ λάμπει Χαρίτων ἔαρ·
σέθεν δὲ χωρὶς οὐ τις εὐδαίμων.*

Zdrowie, najzacniejsze z bogów, z tobą oby przemieszkać resztę żywota! Obyś sprzyjając mi w moim domu zamieszkało! Bo jeśli jaki urok ma czy dobre mienie, czy potomstwo, czy króleska władza ludzi równająca bogom, czy rozkosze, które lowimy krytymi sieciami Afrodyty; albo jeśli inna jaka rozkosz od bogów ludziom dana, lub jeśli wypoczynek zablýśnie po trudach: z tobą, przezacne zdrowie, zakwita wszystko i jaśniej wdziękami młodość, okrom zaś ciebie nikt nie jest szczęśliw.

Nie da się zaprzeczyć, że myśl, zawarta w epigramacie Aryfrona, przewodniczyła naszemu pocie w ułożeniu ody do zdrowia; zmienił tylko następstwo myśli, lecz nie nie dodał własnego, coby nie było li rozprzerzeniem myśli zawartych we wzorze.

Fraszka 55 księgi III Nagrobek Rozynie, zdaje się być naśladowana z Antol. grec. T. I. pag. 177 Jacobs.

Fraszka 57 księgi III. Nagrobek Piotrowi przelozona z Antol. greckiej, T. IV. pag. 258, Jacobs.

*Ἄδε τοι Ἀρχίου διὲ Περίκλεος ἁ λωθίνα ἴνῳ
ἔσταχα στάλα, μνάμα κυναγεσίας.*

*πάντα δὲ τοι περὶ σᾶμα τετεύχεται, ἵπποι, ἄκοντες
αἱ κύνες, αἱ στάλικες, δίχτυ' ὑπὲρ σταλικῶν,*

αἱ αἰ λάϊνα πάντα, περιτροχάουσι δὲ θῆρες.
αὐτὸς δ' εἰκοσέτας νήρτερον ὕπνον ἔχεις.

Zmieniwszy nazwisko myśliwca dokonał Kochanowski przekładu dosłownie; epiteta *ucieszony* i *twardo usadzony* są własnością tłumacza, do których wtrącenia przywiodła go zapewne konieczność rymowych końcówek.

Fraszka 58 księgi III. O błaznie, jest przekładem z Antol. gr. T. III, pag. 24 Jacobs.

Ἐσθεσε τὸν λόχον μῶρος, φυλλῶν ὑπὸ πολλῶν
δακνόμενος, λέξας· Ὅχέτι με βλέπετε.

Fraszka 82 księgi III, Do dziewczki, jest przerobieniem niekoniecznie szczęśliwem wiersza XXXIV Anakreonta εἰς κόρην.

DOPISEK.

Potrąciwszy o wzory Kochanowskiego w przedmiocie Fraszek nie od rzeczy może będzie dodać kilka skazówek co do innych tworców.

Fenomona, przekład z Arata. — Muza w. 40 — 64, Horat. Od. III, 4, 50. — Muza w. 69 — 76, Horat. Od. IV, 9, 13. — Monomachia, Iliad. ks. III. — Szachy naśladowanie poematu łacińskiego wieku XVI, pod tyt. Scacchia Ludus (Romae 1527) przez Marka Hier. Widę. Zob. uczoną rozprawę Dzieduszyckiego w Dodatku do Czasu. Lipiec 1856. — Dziewosłab w. 85 — 110, Ovid. Metam. XI, 100 — 134. — Dziewosłab w. 149, Martial. Epigr. VIII, 12. — Epithalamium, Catul. eleg. 60, pag. 100 ed. Raczyński. — Tren 15 koniec, Anthol. Graec. vol. IV, p. 247 ed. Jacobs:

Εἰς Νύβην.

Ὁ τύμβος οὗτος ἔνδον οὐκ ἔχει νέκυν.
ὁ νεκρὸς οὗτος ἐκτὸς οὐκ ἔχει τάφον·
ἀλλ' αὐτὸς αὐτοῦ νεκρὸς ἔστι καὶ τάφος.

Marszałek w. 49 — 53, Tibul. lib. 1 eleg. 1. — Epithal. Radz. w. 42, 43, Tibul. IV, 2. — Pieśni ks. I, pieśń 1, Horat. Od. III, 24. — Pieśń 2, Horat. Od. IV, 7; IV, 12. — Pieśń 3, Horat. Od. III, 21. — Pieśń 5, Horat. Od. II, 14, 11. — Pieśń 6, Horat. III, 27. — Pieśń 9, Horat. Od. III, 29. — Pieśń 11, Horat. Od. I, 23. — Pieśń 14, Horat. Od. I, 9. — Pieśń 16, Horat. Od. III, 1. — Pieśń 17, Ovid. Heroid. Penelope Ulyxi. — Pieśń 25, Propert I, 16 pag. 38 ed. Raczyński.

Pieśni ks. II, 4, Horat. Od. III, 16, Pieśń 11, Horat. Od. II, 3. — Pieśń 18, Horat. Od. III, 11. — Pieśń 22, Horat. Od. I, 32. — Pieśń 24, Horat. Od. II, 20. — Sobótka 7, Tibul. IV, 3, pag. 162 Raczyński. — Sobótka 10, Tibul. I, 10, pag. 68 Raczyński. — Sobótka 12, Horat. Epod. 2. — Sobótka 9, Ovid. Met. VI, 451.

bo się niniejszo. Po oddaniu się od
dworu 1567—1571 wyjechał na powiaty
Asta Horcego a w Poroncu pisany w roku 1569
nie posiadał aw. niestety w wydobywaniu skarbów
języka i użyciu ich. Do obywateli potęg wznosi się
w epoce następną 1571—1580. w Kraków powstał P.

Nic zapewne ponętniejszego jak pisać o języku Jana Kochanowskiego ale zarazem podobno i nie trudniejszego, gdyż ściśle biorąc o języku jego piszącemu należałoby wykazać i wyjaśnić wszystko to, co jemu samemu jest właściwem, co stanowi różnicę pomiędzy nim a pomiędzy innymi pisarzami tegoż wieku. Wyznaję otwarcie, że opracowanie języka Kochanowskiego w tém rozumieniu jest, przynajmniej na teraz, nad moje siły. Tego wszakże nikt nie zaprzeczy, że zasługuje na rozważenie i pod każdym innym względem język właśnie tego pisarza, który przed trzema wiekami pisząc do dzisiaj nie stracił dla nas powabu i na zawsze zachowa pewien urok. Bo któż nie podziwia języka wieszczą czarnoleskiego, kto nie uwielbia czarodzieja, który z gajów helikońskich przerzuciwszy się naraz w odwieczne nadwiślańskie bory, stał się pomiędzy własnym narodem niezrównanym wzorem wieków następnych, tak jak łacińskimi tworamı swemi zadziwił Europę.

W piérwszych polskich utworach powstałych w czasie pobytu u dworu (1560—1566) nie zawsze z równą swobodą władnąc językiem — Pamiętka Janowi na Tęczynie, o śmierci Jana Tarnowskiego, Szachy — wznosi się w innych utworach do niepospolitéj jedności i siły — niektóre ustępy Satyra i Zgody — a w lekkich często i lekko opowiedzianych Fraszkach trudno

nieraz i dziś iść z nim o lepszą. Po oddaleniu się od dworu 1567—1571 wyrabia język na przekładach Arata, Horacego, a w Proporceu pisanym w roku 1569 daje poznać swe mistrzostwo w wydobywaniu skarbów języka i użyciu ich. Do olbrzymiej potęgi wznosi się w epoce następnej 1571—1580, w której powstał Psalterz, Odprawa Posłów i Treny. Zapewne nikt nie będzie widział w tém ubliżeniu poecie, że ostatnie te twory stawiam pod względem języka wyżej od poprzedzających. Bo ileż piękności zawiera w sobie język Psalmów! Czy z królem Dawidem korzy się w prochu i kaja się grzechów, czy oplakuje dolę ludu wybranego i żebrze miłosierdzia u Pana nad pany, czy śle dziękczynną modlitwę przed tron Najwyższego, azaż nie zachwyca, nie napelnia serca skruchą, uwielbieniem i wdzięcznością? Nawet tam, gdzie wbrew prawu miłości bliźniego zapala się gniewem i gromkim głosem miota przekłętwa na swych osobistych przeciwników i nieprzyjaciół wybranego narodu, azaż nie zniewala nas sobie lubo nas grozą przejmując? Psalterz jest jedną z ostatnich prac Kochanowskiego i dla tego język psalmów tak ograny, swobodny i przemawiający do serca.

Treny są bezwątpienia piękne, jednakże co do języka mojem zdaniem muszą pierwszeństwa ustąpić psalmom; i nie dziw: psalmy pisane z tym spokojem duszy, którym napelnia myśl wzniesiona do Boga, a Treny wyjęczone z rozdartego serca. Treny czytamy kilka razy z rozrzewnieniem, lecz w końcu przesyceń żalem mimowolnie je odkładamy; przeciwnie psalmy coraz świeższych barw nabierają i z każdym niejako dniem przybywa im piękności. Ztąd też mojem zdaniem psalmy przekładania Kochanowskiego powinny

służyć za Vade-mecum każdemu, ktokolwiek nie jest obojętnym na plody złotego wieku.¹⁾ Niech nam nikt nie mówi, że psalmy są jako przekład, dziełem podrzędnej wartości; od poetów wieku XVI. trudno żądać tego, co dzisiaj oryginalnością zowiemy a zaleta Kochanowskiego może w tém największa, że myśl króla psalmisty tak umiał sobie przyswoić, tak ubarwić swojskimi cieniami, iż niekiedy patrzymy na osoby psalmów jakoby na szczeropolskie postacie. Oto koniec psalmu 65.

Rok wszystkorodny wieniec znakomity

Niesie na głowie Twoją łaską wity,

A gdzie Ty kolwiek stopę swą położysz,

Obfitość mnożysz.

Pustynie kwitną, góry się radują,

W polach stad mnóstwo: zbożem obfitują

Nizkie doliny a pełen nadzieje

Oracz się śmieje.

W oryginale hebrajskim czytamy koniec tego psalmu, jak następuje:

יִרְעֻפוּ נְאוֹת מִדְבָּר וְגִיל גְּבֻעוֹת תְּהַלְלֶנָּה:

לְבָשׁוּ בְרִים הַצֹּאן וְעִמְקִים יַעֲטֹפוּ - כָּר

יִתְרַעְעוּ אֶף - יִשְׂרוּ:

Vulgata wyraz בְּרִים (plur. od כָּר) we właściwem i pierwotnem znaczeniu biorąc (jagnię, caban) mniej dokładnie tłumaczy: Pinguescent speciosa deserti; et exultatione colles accingentur. Induti sunt arietes ovium et valles abundabunt frumento: clamabunt etiam hymnum dicent. Podług tego w przekładzie Wujka czytamy: „Stłuszcją ozdoby pustynie a radością pagórk

¹⁾ Dziwna rzecz, że dotąd nikomu nie przyszło na myśl przysposobić wydanie ozdobne Psalterza a przystępne, jakiego doczekalo się już nie jedno dzieło innych ulubionych wieszczów naszych.

przepaszą się. Przyodzieni są barani owiec: a doliny będą obfitować zbożem: będą wykrzykać i pieśń śpiewać.“ Dosłownie biorąc wyrazy hebrajszczyzny tak koniec psalmu tego przełożymy: „Oplywają pastwiska stepu i radością pagórki przepasują się: napelniają się błonia trzodami a doliny pokryły się zbożem: radować się będą oraz śpiewać będą.“ Wyraz כרים na tém miejscu znaczy *pastwiska, blonie*.²⁾

Zestawiwszy przekład Kochanowskiego tak z oryginałem hebrajskim jak z przekładem Vulgaty, widzimy, że lubo ściśle oddaje myśl zawartą w pomniku hebrajskim, to jednakże w samym końcu stawia nam, jako wyraz radości nad darami Boga, postać uśmiechającego się oracza, która całkiem obcą jest i oryginałowi i przekładowi Vulgaty. Właśnie w tém przeniewierzeniu się widzę zaletę przekładu pod względem swojskości. Bo komuż nie stanie przed duszą uczciwy, pracowity a przytém wesoly kmiotek nasz, któremu tak do twarzy pomiędzy nieprzejrzanemi lanami pokrytymi kołyszącą się złotą pszenicą. Postać ta żyweem wzięta jest z życia i ma na sobie piętno swojskości. Wszakże napomknąć tylko chcieliśmy nieco o pięknościach języka Jana Kochanowskiego, szczegółowe wskazanie i ocenienie ich uważając za rzecz poety równego Janowi natchnieniem; nam chodziło głównie o wykazanie jak potrzebném jest rozważenie jego języka pod każdym względem. Lecz któremuż względowi w szczególności dać pierwszeństwo?

Zajmującym byłoby zapewne porównanie języka Kochanowskiego z językiem poprzedników, gdyż by-

łoby to dla historii języka niejaką wskazówką postępu, jaki język sam uczynił, bez względu na to, czy wskutek zabiegów i pracy naszego wieszca, czy téż bez jego przyczynienia się. Tym celem trzebaby nam porównać język utworów Jana, które najwyżej stoją pod względem wykończenia i oglady — język psalmów i trenów — z językiem celniejszych tworów piérwszej połowy wieku XVI, jakeimi są twory Reja i Trzycieskiego, których Kochanowski sam nazywa swymi poprzednikami. Już téż wzgląd ten tu i owdzie brano pod rozwagę porównując Kochanowskiego z Rejem i dla całowiekowej różnicy pomiędzy jednym a drugim, Kochanowskiemu nadzwyczajne przypisując zasługi. Czy sąd ten poprzedziło staranne rozważenie wad i zalet, wątpić pozwalamy sobie, jednakże i my zostawiamy pytanie to nierozwiązane dla badaczów bieglejszych, gdyż mamy to przekonanie, że jak z jednej strony wiele o téj rzeczy w ogólnikach powiedzieć się da, tak z drugiej strony ostateczne zawyrokowanie w téj sprawie wymaga niepospolitéj znajomości języka i znacznej pracy. Pozwalamy sobie jednakże zwrócić uwagę na niektóre szczegóły tego badania dotyczące. Sądzimy najprzód, że dla wykazania stósunku, jaki zachodzi pomiędzy Kochanowskim, a jego poprzednikami Rejem i Trzycieskim, należy przedewszystkiém wysledzić, o ile prace poprzedników pomocnemi się stały wieszcowi czarnoleskiemu. Jest albowiem rzeczą pewną, że przy przekładzie psalmów nie wahał się szukać porady u dawniejszych tłumaczów pomimo ich różnowierstwa. Bezstronnemu oku nie trudno będzie dopatrzeć niejakiéj zawisłości od Lubelezyka Jakóba w psalmie 37. Psalm 115 równie jak początek psalmu 86 przypomina prze-

²⁾ Zob. Gesenius Handwörterbuch über das Alte Testament s. v. 72.

kład Mikołaja Reja. Przekładu Trzycieskiego widzę ślady w psalmie 15. — Ktoby przedmiot ten obrał sobie za zadanie, winien będzie podobnych szczegółów dochodzić i wykazać, czy tak samo Trzycieski, Rej i Lubelczyk nie korzystali z przekładów dawniejszych.

Druga uwaga, która mi się mimowolnie nasuwała przy czytaniu psalmów Reja i Trzycieskiego, jest, że niesłusznie może postęp języka widoczny w pismach Kochanowskiego oceniamy przez porównanie Kochanowskiego z Rejem i to z Rejem w jego najslabszych utworach. Wychowaniem, charakterem i stosunkami dalszego życia zajmuje Rej tak odrębne stanowisko, że krzywdę mu czynimy porównując go z Kochanowskim przynajmniej o ćwierć wieku młodszym, a przytém wykształconym najstaranniej na wzorach starożytnych i obeznanym bez wątpienia z literaturą współczesną innych narodów. Dla tego raczej Trzycieski winien być stawiony obok Kochanowskiego, lubo mało jego utworów dotąd znamy; wszakże do ocenienia języka nie potrzeba bynajmniej tyle prac Trzycieskiego znać, ile zostało po Kochanowskim. Kto zestawi znanych kilka psalmów Trzycieskiego z odpowiednimi psalmami tłumacza czarnoleskiego, przyznać będzie musiał, że nie masz tak zbyt wielkiej różnicy pomiędzy nimi, jak to powszechnie przyjmują. Nawet na Reja stronę sąd wypadnie dość korzystnie, jeśli go porównamy właśnie w psalmach. Lecz przeprowadzenie tej myśli zostawiamy badaczom więcej obeznanym z pomnikami owego wieku.

Ze względu na Kochanowskiego samego i jego zasługi ważniejszym byłoby porównanie jego języka z językiem współczesnych, np. Grochowskiego, którego

prace już pod rokiem 1573 znamy. Wszakże i to badanie mozolne, a poprzedzić je musi dokładne obeznanie się z językiem Kochanowskiego samego. Nie podchlebiam sobie, żebym zadaniu temu sprostał; dokładałem starania, aby rozpoznać wszelkie właściwości jego języka, przez które może nie tyle od innych pomników wieku XVI, ile od naszego języka się różni. Com zebrał — a szczupło tego i szczére drobiazgi — nie waham się oddać publiczności, gdyż sądzę, że lepszy mały początek od wielkich przyrzeczeń.

Szło mi szczególniej o wykrycie, z kąd się co wzięło w języku naszym wieku XVI, bo bez wyjaśnienia początków języka o wyrozumieniu go mówić nie można. Początków zaś języka naszego szukać nam trzeba w języku starosłowiańskim, gdyż do tego prowadzi język staropolski, który poprzedził wiek XVI, a który znany nam jest z kilku znakomitych pomników. Dziwna rzecz, że na tyle prac grammatycznych o języku polskim mało dotychczas śledzono związku, jaki zachodzi pomiędzy językiem polskim a językiem starosłowiańskim. Już Jerzy Samuel Bandtkie przejęty uczuciem potrzeby znania języka starosłowiańskiego, napisał³⁾ blisko pół wieku temu te pamiętne słowa: „Daj Boże, aby słowiański cerkiewny dyalekt, jako pierwsze a przynajmniej jako najdawniejsze nam wiadome źródło słowiańszczyzny, był znany i uczony po wszystkich narodach słowiańskich; nie dla jedności kościoła, ale dla zrozumienia nauk wyższych, dla zachowania narodowości słowiańskiej, ażeby nie zniemczeć, nie statarzyć, nie sturczeć, nie odsunąć się od wspólnego źródła

³⁾ Zob. Pamiętnik Warsz. na rok 1815, tom 1, str. 124.

narodowości, którego wieków dziesięć wysuszyć nie zdołało.“ Rakowiecki powołując się w kilka lat później na słowa Bandtkiego, naucza,⁴⁾ że język starosłowiański jest niewyczerpanym źródłem do wzbogacenia i udoskonalenia języków słowiańskich. Pomimo tak gorące zachęty znajomość języka starosłowiańskiego jest pomiędzy nami rzeczą tak rzadką, iż poznaniu jego jakies uprzedzenia i przesady zdają się stać na zawadzie. Współplemięcy nasi znacznie nas w tym względzie wyprzedzili, gdyż nie widzą w tém odstępstwie, że ktoś początków języka ojczystego śledząc doszedł do pomników języka, który równie niesłusznie starocerkiewnym niegdys nazywano, jak go i dziś jeszcze niektórzy niesłusznie starobułgarskim nazywać chcą. Język ten przez nas starosłowiańskim nazywany, bez względu na to, czy jest macierzą, czy najstarszą siostrą wszystkich języków słowiańskich, winien być wzięty za podstawę wszelkiego znawstwa ojczystego naszego języka, tak samo jak Włoch, Hiszpan i Francuz bez znajomości języka łacińskiego własnego swego języka poznać nie może.

Przy rozpatrzeniu się w jakimkolwiek pomniku języka starosłowiańskiego znajdujemy, że wiele form języka zygmunrowskiego, które nam obcemi się stały, są żywcem wzięte ze starosłowiańskiego. Wykazywanie tego pochodzenia prowadzi do historycznego poznania języka polskiego i umiejętnego użycia go, i ztąd jest rzeczą nader potrzebną. Zdarza się bowiem poniekąd słyszeć, że należy język nasz podług powszechnych prawideł rozumu ludzkiego naginać i poprawiać, oczy-

⁴⁾ Prawda Ruska, tom I, str. 58.

szczając go z nieorganicznych na pozór form i nielogicznych na pozór sposobów mówienia. Postępowanie to zacięrajac wszelkie barwy, jakie stanowią właściwość każdego języka, jest bardzo niebezpieczne, gdyż snadno może doprowadzić do zupełnego jego wyrodzenia. Zachciankom takim winna zabiedz drogę grammatyka historyczna przez wykazanie, jakim prawem powstała w języku, czy to forma jaka, czy sposób mówienia. Grammatyki takiej nie mamy jeszcze, lubo się kilkokrotnie zabięrano do napisania jęj; brak dawnych wydań pisarzów wzorowych oraz niepoprawność nowszych wydań odstręczyły niejednego od rozpoczęcia tēj pracy a innym nie dozwoliły jęj dokonać tak, jakby tēgo obecne nasze potrzeby wymagały. Zajęty czas niejaki przywracaniem tekstu pierwotnych wydań Jana Kochanowskiego czulem się zobowiązanym mnięj teraz znane lub rozumiane niektóre formy jego języka wyjaśnić przez wykazanie ich początku i powstania.

Odmiana rzeczowników.

Dopelniaacz liczby pojedynczēj rzeczowników męzkich kończył się w starosłowiańskim pospolicie na *a* (a) np. **раба** — **раба** (rab — raba, niewolnik); **коба** — **коба** (koń — konia); **добра** — **добра** (dobr — dobra, dobry). Lecz już i w tym języku znajdujemy, lubo rzadkie, przykłady końcówki *у* (u) np. **волу** — **волу** (wól — wołu); **дому** — **дому** (dom — domu); **меду** — **меду** (med — medu, miód). Kończówka *u* jest przeto późniejszym przyczynkiem; im dawniejszy pomnik języka czytamy, tym częściej napotyamy końcówkę *a*, gdziebyśmy podług dzisiejszych prawideł *u* się spodziewali. W Kochanowskim znajdujemy, **бој** — **боја**,

wiek — wieka, obiad — obiada, stół — stoła, ogród — ogroda i t. d.

Miejscownik liczby pojedynczej rzecz. męz. miękczyl w starosłowiańskim κ (k), γ (g), χ (ch), przed końcówką **к** (ie) na syczące **ц** (c) **з** (z) i **с** (s), np. **богъ** — **козък** (bóg, bozie); **зракъ** — **зрацък** (zrak — zracie, postać); **грѣхъ** — **грѣцък** (griech — griesie, grzech). Na ten sam sposób i Kochanowski miękczy niekiedy *g* na *dz* np. bóg, w bodze, ps. 62, 24; *k* na *cz*, w człowiecze ps. 116, 27; *r* na *rz*, po borze, Frasz. II, 87. Podobnie w rodzaju nijakim: w trojańskim wojsce.

Mianownik L. M. i w imionach zwierząt wtrąca niekiedy zgłoskę *ow* przed końcówką np. wielorybowie (ps. 148, 19) nurowie (J. K. str. 11). Znajdujemy to i w starosłowiańskim bardzo powszechnie a wszystkie imiona, które pomiędzy źródłosłów a końcówkę wtrącają **ов** (ow) przybierają zarazem w tym przypadku końcówkę **е** (*e*) zamiast **и** (*i*) np. **сынове** (synowie) **кѣсове** (biesowie), **домове** (domowie), **львовѣ** (lwowie), **волове** (wołowie), **носове** (nosowie) zamiast: syny, biesy, domy, lwy, woły, nosy. Podług tego dopełniacz L. M. nie przybiera końcówki *ow*, lecz raczej tworzy przypadek ten od mianownika na *owie* odkrywając spółgłoskę, tak samo jak się to dzieje w dopełniaczu L. M. imion żeńskich; np. wielorybowie — wielorybów.

Biernik L. M. w starosłowiańskim tak samo się kończył jak mianownik téjże liczby. Tę samą zasadę znajdujemy w języku staropolskim, a w pismach Kochanowskiego jeszcze prawie wszędzie biernik równy jest mianownikowi np. ps. 20, 18: porazisz swe nieprzyjaciele; ps. 21, 18: twoja ręka tve wszystkie przeciwniki zgoni; i na niezliczonych innych miejscach.

Nader rzadkie u tego poety przykłady biernika z końcówką dopełniacza, np. Satyr w. 228:

I wiem pewnie, że synów tego nauczali.

Obcemi naszemu uchu są formy biernika stojące w następującem połączeniu; ps. 78, 36.

I głodne ludzi swoje mięsem opatrować ps. 11, 9. Na *złe ludzi* wyleje deszcz gorący, siarczany.

Przykłady na to połączenie są w pismach Kochanowskiego liczne, szczególnie w Psalterzu. Zdaje się jednakże, że przykrém ono było dla ucha już pod koniec wieku XVI a tym bardziej w wieku XVII, gdyż drukarnia Piotrkowczyka, bodaj nie wszędzie, zamieniła formę *ludzi* na *ludzie*, co jest błędne, gdyż tylko forma *ludzi*, odpowiadająca starosłowiańskiemu **люди**, jest wzorową. Jeśli Kochanowski z narażeniem się na niemiłe brzmienie na tyłu miejscach użył wzorowej formy *ludzi*, to zapewne dokładnie wiedział, na jakiej zasadzie to czyni, a zarazem czuł, że formy *ludzie* nie godzi mu się zaprowadzać. Sądzę przeto, że forma *ludzie* w bierniku L. M., jeśliby się w późniejszych wydaniach znalazła, jest wymysłem drukarza, jak np. w „J. K.“ z r. 1585 str. 55.

A ludzie strach zejmował na obu patrząc.

Na wszystkich przynajmniej miejscach, które Miłośnicz (Gram. porówn. t. 3, str. 473) z Kochanowskiego przywodzi, w wydaniach Łazarzowej drukarni czytamy nie *ludzie* lecz *ludzi*. *Ludzie* na tych miejscach dopiero w wydaniach Piotrkowczyka ukazuje się, a nowsi wydawcy winni odpowiadać za przejęcie od Piotrkowczyka téj niewzorowej formy.

Narzędnik L. M. imion męzkich kończy się w starosłowiańskim na **ы** (*y*), **и** (*i*) np. **рабы** (raby, niewolni-

kami); **кони** (konji, końmi), a tylko wyjątkowo na **ъми** (*mi*) np. **клубоукъми** (klubukmi kapelusząmi), **облакъми** (oblakmi, obłokami), **даръми** (darmi, darami); nigdy w starosłowiańskim w tym rodzaju nie znajdujemy końcówki **ами** (*ami*), która rodzajowi żeńskiemu będąc właściwą i w polskim języku dopiero w XVII wieku wzięła przewagę i opanowała rodzaj męzki. Zwracam wyraźnie uwagę na późne to przeniesienie końcówki żeńskiej na rzeczowniki rodzaju męzkiego, gdyż jest ono dowodem, że język nasz zmierzał wówczas do zrównania odmiany rodzaju żeńskiego z męzkim, a przeto i z nijakim, gdyż rodzaj nijaki tak w naszym, jako i w innych językach, niczém inném nie jest, jak rozwinięciem rodzaju męzkiego. Przykłady końcówki *ami* w rodzaju męzkim są u Kochanowskiego nader rzadkie i pospolicie napotykamy je tylko tam, gdzie dla wyrzucenia *e* ruchomego zbyt wiele schodzi się spółgłosek np. paznogiemi ostremi (J. K. str. 81); stopniami (tamże str. 161); kwiatkami (tamże str. 208 wyd. z r. 1585). Najpospolitsze są formy: pany, włosy roztarganemi, skarby wielkimi, anioły, duchy, z swoiemi światy, między sąsiady, z Turki, z Saraceny, ołtarzmi. Najczęściej powstaje podobieństwo wielkie do mianownika téjże liczby; pozor ten uwiódł Mikłosicza do przypuszczenia na str. 451 tomu III Gram. porównawczój języków słowiańskich, że forma *świadki* w Kochanowskiego Monomachii jest mianownikiem; *bądźcie świadki a miejcie na dobrem baczeniu* powiedziano tam zamiast naszego *bądźcie świadkami*.

Miejscownik L. M. rodzaju męzkiego kończy się w starosłowiańskim na **ѣхъ** (*iech*) albo **ихъ** (*ich*) np. **сынѣхъ** (syniech, w synach); **львовѣхъ** (lwowiech,

w lwach); **гражданѣхъ** (graždaniech, w mieszczanach); tak samo w rodzaju nijakim np. **мѣстѣхъ** (miestiech, w miejscach), **дрѣвѣхъ** (driewiech, w drzewach), **устѣхъ** (ustiech, w ustach). Podobnie odmieniano imiona w tym przypadku w języku staropolskim, dopóki i tutaj końcówka *ach*, która w starosłowiańskim wyłącznie służy rodzajowi żeńskiemu, nie została przeniesiona do rodzaju męzkiego i nijakiego. Jest to drugi dowód na twierdzenie moje, że język zmierza do zatarcia różnic rodzajowych w deklinacjach. Przykłady niezawisłości od rodzaju żeńskiego w pismach Kochanowskiego: po zborzech, po mieściech, w grobiech, w zamcech (ps. 78), w kąciech, w mych rymiech, głosiech, w ludziech, na kościelech, w Prusiech, po gestych lesiech, w leciech, w swych rzedziech, czasiech, na koniech, na niedźwiedziech, o poslech, przy dolech. Rzadko napotykamy końcówkę *ach*, np. obyczajach (J. K. str. 182), krajach (tamże str. 190 wyd. 1585).

Dopełniacz L. P. rzeczowników żeńskich kończy się u Kochanowskiego często na *e* np. *krwie niewinnój, in-szłej nadzieje, dusze mojej, z łożnice, twój zbroje, władzę, wodze, ziemię, obrońce* i t. d. Kończówkę tę znajdujemy już u starosłowian lubo wyjątkowo i podobno w skutek wpływu nowszych narzeczy; np. **свекръе** (swiekrwie socrus); **цръкве** (cerkwie); **кръе** (krwie) obok **кръви** (krwi). Naucza Mikłosicz w t. 3 gram. porów. str. 465, że końcówka *e* w dopełniaczu powstała ze starosłowiańskiego **ѣ** (*e*) jak w ogóle w odmianie imion w polskim często stoi *e*, gdzie w stsłowiańskim **ѣ** widzimy. Tenże Mikłosicz utrzymuje, że starosłowiańska końcówka dopełniacza *e*, nawet w polskich pomnikach się znajduje. Nie przeczę co do Psalterza Małgorzaty,

gdyż nie jest w mojej mocy dowieść, że tak nie jest; lecz z największą pewnością mogę zaręczyć, że w pismach Kochanowskiego przykładów na tę końcówkę nie masz; z przykładów pięciu przywiedzionych z lipskiego wydania Kochanowskiego na str. 465 i 466 gram. porównawczej tylko jeden rzeczywiście w jedynym wydaniu Psalterza z r. 1606 wydrukowany jest przez ę. Wszystkie inne wydania Psalterza tak dawniejsze, jak późniejsze drukują na tém miejscu *duszenie duszę*; przykłady te zawdzięczamy przeto tylko niezrównanemu co do niedbalstwa wydaniu lipskiemu. Szóstego przykładu (swój ziemię skazę) mającego się znajdować w lip. wyd. 2, 224, nie znalazłem wcale. Ubolewać trzeba, że uczoney grammatyk musiał z tak mętnych źródeł czerpać; jest to zarazem uderzającym dowodem, jak bardzo nam potrzeba poprawnych wydań.

Celownik L. M. rzeczowników żeńskich zakończonych na *a*, kończył się w starosłowiańskim na *амъ* (am). Zakończenie to już za czasów Kochanowskiego było przestarzałe, gdyż mało go używa np. *kościām* (J. K. 278 L¹) *ziemiām* (tamże 282), przyczem forma *kościām* zadziwia, gdyż *кость* (kost'), jako nie kończące się na *a*, w starosłowiańskim ma celownik *костемъ* (kostiēm), a nie *костамъ* (kostiām). Jak z wiekiem XVII imiona męskie przybrały w narzędniku i miejscowniku L. M. żeńskie końcówki *ami*, *ach*, tak w tym samym prawie czasie rodzaj żeński przejął z rodzaju męskiego końcówkę *om* zamiast właściwej sobie końcówki *am*. Okoliczność ta jest trzecim dowodem, że język zmierza do zrównania deklinacyi we wszystkich trzech rodzajach.

Liczba Podwójna. 201 ; 12 ; 73 ; 41

Wiadomo, że jak w języku starosłowiańskim tak i w staropolskim była w używaniu liczba podwójna na oznaczenie dwóch osób lub rzeczy; około Gniezna do dziś dnia lud mówi *dwa wiertelę*, *dwa grosza*; jest to mało teraz komu znana liczba podwójna; przykłady tej liczby u Kochanowskiego jeszcze są dość liczne; w rodzaju męskim, oba konia, dwa miecza, dwa króla, dwu sędziu, dwu Kazimierzu, dwu szpiegu, dwu mężu zacnych a dwu synu, po dwu rzędu. W rodzaju żeńskim: obie stronie, dwie rybie, dwie żrenicy, dwie gwiazdzie, pannie, obie białogłowie, dwie wielkie rzece, między dwoma rzekoma, obiema rękoma, głowie obie, dwie szkodzie, dwie Troi, dwie niedzieli, dwie mili, dwie przyczynie. W rodzaju nijakim: dwie wojszcze, dwie słońcy, w obu miejscu; o *dwie poli* (J. K. str. 86 wyd. 1585) powiada Deszkiewicz na str. 148 Grammatyki języka polskiego (Rzeszów 1846) że „zapewne na wzór *oczy*, *uszy* przez Kochanowskiego użyte, jest błędne.“ A przecież *poli* wziął Kochanowski żywcem ze starosłowiańskiego nie oglądając się ani na *oczy* ani na *uszy*, jak się przekonać można z Mikłosicza Gram. porównawczej t. 3, §. 28, gdzie właśnie wyraz *поле* użyty za wzór deklinacyi nijakiej okazuje w liczbie podwójnej formę *поли* (poli). Formę *poli* można przeto nazwać przestarzałą, ale pewnie jej się nie godzi nazywać błędną. Należy wyjaśniać przestarzałe formy języka zygmuntońskiego, ale nie wolno ich poprawiać.

Liczba podwójna zaimka osobistego tylko na kilku miejscach znachodzi się: Ciężar domowy społeczny *nama* (J. K. str. 252; 233). Oto jeszcze kilka przykładów liczby podwójnej w słowach. Psalm 55, 27:

Obaśwa swych tajemnic sobie się zwierzała.

Ps. 57, 24; 108, 4 ruszwa; frasz. II, 16 dowiewa się; II, 68 nie chcewa; III, 12 służywa. „Jan Kochanowski“ str. 91 bychwa poprawiać się miała; str. 120 temi żalosiemi zmięczywa pieśniami; str. 252 nie pragniewa być rozdzielona.

Zaimek.

Z pomiędzy zaimków jeden tylko zaimek wskazujący *ji, ja, je* zajmuje nas tutaj, i to nie tyle dla kilku jego form znajdujących się w pismach Kochanowskiego, ile dla tego, że odmiana jego stanowi podstawę dzisiejszej odmiany przymiotników. Zaimek ten, z uzupełnieniem nieznanych form podług języka starosłowiańskiego, tak się odmienia:

L. P. — M. *ji, ja, je*. D. *jego, jój, jego*. C. *jemu, jój, jemu*. B. *ji, ją, je*. N. *jim, ją, jim*. M. *jém, jój, jém*.

L. M. — M. *ji, je, je*. D. *jich*. C. *jim*. B. *je*. N. *jimi*. M. *jich*.

Przykłady z pism Kochanowskiego:

Psalm 37, 30,

Zębami zgrzyta sprośnie przeciw jemu.

Szachy wiersh 583,

W tym drab przyskoczy, król ustąpi kroku,
Przypadszy drugi poimal ji z boku.

Satyr w. 176,

Rogaty to syllogizm, a trudno ji zbaść.

Satyr w. 402,

Umicj

Konia prędko dosiadać i dobrze jim toczyć.

Szachy w. 43,

Póki mógł ojciec, na słowie je chował.

Psalm 119,

Słowa Twe w ogniu pławione, ja się cieszę jimi.

Przymiotnik.

Przymiotnik znany jest w starosłowiańskim pod dwoma postaciami jako przymiotnik nieokreślony i określony. Przymiotnik nieokreślony kończy się w tym języku w rod. męzkim na spółgłoskę, a odmienia się tak samo jak rzeczownik, zupełnie tak, jak przymiotniki języka greckiego lub łacińskiego np. *добръ* (dobr) gen. *добра* (dobra), dat. *доброу* (dobru) i t. d. Lecz jeżeli przymiotnik kładzie się obok rzeczownika, ku bliższemu jego określeniu, natenczas przybięra na końcu zaimek wskazujący *и, ѿ, ю* (*ji, ja, je*) odpowiadający przedimkowi tych języków, które przedimek posiadają, a zarazem zatrzymując w części deklinacyą rzeczownika, dla przyczepionej określającej końcówki swą własną deklinacyą zaimkową przybięra. Deklinuje się więc w rod. męzkim *добрѣи, добраго, доброуоу.моу* i t. d., w czém widocznie końcówki *го, моу* pochodzą od zaimka *и*.

W języku polskim w najdawniejszych już czasach zarzucono odmianę przymiotnika podług deklinacyi rzeczownikowej, przejmując z starosłowiańskiego owę deklinacyą zaimkową, którą grammatycy także złożoną nazywają.⁵⁾ Szczałki nieokreślonych przymiotników zachowały się jednakże aż do dni naszych, a u Kochanowskiego nawet są dość liczne, lubo tylko w mianowniku rod. męzkiego [np. *praw, czyst, duż, żyw, rówien, mił, pilen, pożyteczen, silen, głodziem*], i w niektórych przysłówkowych sposobach mówienia np. *z nienagla* zamiast *z nienagłego*, *do czysta* zamiast *do czystego*.

⁵⁾ Zob. Miklosich, Vergleichende Grammatik der der slavischen Sprachen. Wien 1852—1856. tom 3 str. 73 ust.

Do zabytków rzeczownikowej deklinacji przymiotników należą także przysłówkowe wyrażenia: po polsku, po pańsku, po świńsku, po mału, po cichu i t. d. Lecz któryż to przypadek ma być? — Gramatycy albo wcale się nie zastanawiają nad tą formą, albo ją uważają za ściągnięty celownik. I tak Duńczyk Smith⁶⁾ dla tego widzi tutaj celownik, że znajdujemy wyrażenia: *po swojemu*, *po staremu*, *po starodawnemu*, które jego zdaniem są niewątpliwie celownikami przymiotnika. Jest to najwyborniejszy sposób dostania się z dęszcu pod rynnę; uważając *swojemu*, *staremu* i t. d. za celowniki, musi przymikowi *po* przyznać rząd celownika, co rzeczywiście na str. 178 swjej gramatyki czyni, nadmieniając, że tylko celownikiem przymiotnika rządzi przymek *po*; rzeczownik zaś ma się kłaść w miejscowniku. Tak samo Deszkiewicz naucza⁷⁾, że przymek *po* rządzi skłonnikiem trzecim przez naśladowanie dawniej składni i dzisiejszej niektórych mowel słowiańskich, ale tylko w przymiotnikach i przysłówkach dla oznaczenia ceny lub własności i sposobu działania np. *po złotemu*. — Lecz dla czegoż mówimy: *po groszu* a nie *po groszowi*? Dla czego by rzeczownik po tym samym przymiku, w tém samym znaczeniu miał stać w innym przypadku niż przymiotnik rzeczownie wzięty w wyrażeniu: *po złotemu*?

Tę samą mylną teorią powtórzył świeżo Kampmann⁸⁾ uważając wyrażenia *po polsku*, *po chłopsku* za ściągnięte z *po polskiemu*, *po chłopskiemu*. Teorya

⁶⁾ Grammatik d. polnischen Sprache. Berlin 1845. Str. 50.

⁷⁾ Grammatyka języka polskiego. Rzeszów 1846. Str. 228.

⁸⁾ Krótka Grammatyka języka polskiego. Wrocł. 1857 str. 67. I Miłośnicz 3, str. 471 uważa tę formę za celownik rządzony od przymyka *po*.

trzech przytoczonych gramatyków nie mająca dostatecznej zasady jest zapewne mylną, a rzecz sama mojem zdaniem nie do składni należy, lecz do deklinacji. Nie wierzę rzeczonym gramatykom, żeby przymek *po* rządził celownikiem, gdyż natenczas musiałbym przyznać, że i przymek *w* rządzi tymże przypadkiem, jak to niżej okaże, i dla tego utrzymuję, że w wyrażeniach *po swojemu*, *po mału*, *po złotemu*, *po groszu* nie celownik napotykam, lecz miejscownik niewzorowy. Oto moje zdanie w tej rzeczy.

Kiedy język nasz opuszczając kolebkę wszechsłowiańszczyzny zaczął zarzucać rzeczownikową deklinacją przymiotnika, powstało w wielu razach wahanie się pomiędzy dawniejszymi sposobami mówienia a nowo powstającymi. Ślady tego wahania się pozostały i w owych przysłówkowych sposobach mówienia, z których jedne skostniały, zanim język zawyrokował, że je należy przyjąć lub odrzucić, drugie w późniejszych nawet może czasach na wzór tamtych utworzone zostały. Ztąd poszło, że równem prawem można mówić *po ziemsku*, *po ludzku* i znów *po swojemu*, *po dawnemu*, chociaż ani jedno, ani drugie nie jest wzorowem, gdyż mieści w sobie miejscownik z końcówką celownika; właściwie powinno się mówić *po ziemskiem*, *po ludzkim*, *po swoim*, *po dawnym*; dla niepewności w użyciu tej formy przyczepiono do tej przymiotnej końcówki końcówkę rzeczowną rodzaju męskiego *u*, czyli raczej rodzaju nijakiego, gdyż w polskim języku przeszła i do tego rodzaju, przez co potworny ten miejscownik stał się podobnym do celownika. Kończówka *u* (u) w miejscowniku rzeczowników męskich języka starosłowiańskiego dość często się znajduje obok *k* np.

врѣху (wrchu), домоу (domu), дѣбу (dąbu), полу (połu), сыну (synu). Tylko w ten sposób mogę sobie wytłumaczyć, jak można mówić *po złotemu* obok *po groszu*, *po trojaku*, *po półzłotku*; jak jedno tak drugie jest miejscownikiem. W uznaniu tej formy za miejscownik utwierdza mnie łączenie jej z innymi przyimkami, które nigdy celownikiem nie rządzą, a którym ten rząd gramatycy przyznaćby musieli. I tak Hieronim Wietor w przedmowie do Żywota Chrystusa Pana z r. 1522 w ten sposób się wyraża: Będę się chępił w panu i stworzycielu *mojemu*. Tak samo Kochanowski w psalmie 115 mówi:

Wszystkim on laskaw, którzy służą jemu.

Tak w małym wieku, jako dorosłemu.

Mojemu i *dorosłemu* są miejscowniki rządowe od przyimka *w* i są dowodem na twierdzenie moje, że w przysłówkowych wyrażeniach powyż przytoczonych nie celownika upatrywać należy, lecz miejscownika niewzorowego. W ten sam sposób tłumaczę sobie podobne wyrażenia języka małopruskiego np. *na czornomu morju*, *u perszomu u tabori* i inne przytoczone przez Mikłosicza §. 510 tomu 3 Gram. porównawczej. Tyle dla wytłumaczenia przytoczonego miejsca z psalmu 115.

Co do pisowni przymiotników wiadomo, że już w najdawniejszych pomnikach języka polskiego nie masz jednostajności w pisaniu narzędnika i miejscownika L. P. w rodzaju męzkim i nijakim. Wiadomo także powszechnie, że niejednostajności tej chciał zapobiedz Kopczyński przeznaczając na rodzaj męzki końcówkę *ym*, *im*, na rodzaj nijaki *ém*, *iém* w obu przypadkach. Kopczyński zaprowadził przeto różnicę pomiędzy rodzajami, a zniósł różnicę pomiędzy przy-

padkiem szóstym a siódmym. Dotąd trzymamy się powszechnie tego przepisu, chociaż kilkakrotnie zwracano uwagę, że правило to jest ustanowione dowolnie przeciw analogii języka greckiego i łacińskiego, a co gorsza, że stoi w uderzającej sprzeczności tak z językiem starosłowiańskim, jak z innymi słowiańskimi, gdzie właśnie nie masz różnicy pomiędzy rodzajem męzkim i nijakim, a zachowuje się ściśle różnica pomiędzy przypadkiem szóstym a siódmym przez ustalenie końcówki *im*, *ym* dla przypadku 6, *iém*, *ém* dla przypadku 7 obu rodzajów. Już te powody byłyby wystarczające do porzucenia zasady Kopczyńskiego. Lecz prócz tego правило to sprzeciwia się duchowi języka polskiego. Wykazywałem nieco wyżej na kilku miejscach, że język nasz około wieku XVII zmierzał zwolna do zatarcia różnic pomiędzy rodzajami. Правило Kopczyńskiego sprzeciwia się duchowi języka, gdyż zaprowadza różnicę tam, gdzie jej nigdy nie było. Dla tego nie powinniśmy się ociągać z zarzuceniem pisowni niczem nieuzasadnionej.

Czy w miejsce odrzuconego pravidła Kopczyńskiego przyjąć правило innych języków słowiańskich, jest inne pytanie, nie mniej ważne. Powaga pomników naszego języka stoi temu na przeszkodzie. Z pomiędzy wszystkich dawniejszych pomników, jakie mi się czytać zdarzyło, tylko w Stanisława Koszutkiego przekładzie Cycerona (w Łosku 1575) znalazłem pisownią przymiotników odpowiednią zasadzie języka starosłowiańskiego. Obojętną jest dla nas rzeczą, czy pisownia ta zaprowadzona została przez Jana Karcana nadwornego drukarza krajczego Kiszki, czy też przez owych ludzi uczonych, którzy z polecenia Kiszki ten przekład prze-

glądali: to pewna że jest zjawiskiem wyjątkowem. W wszystkich innych pomnikach polskich widzimy skłanianie się ku końcówce jednej tylko (*im*, *ym*) na oba przypadki i oba rodzaje. To samo powiedzieć mi trzeba o wszystkich pierwotnych wydaniach Kochanowskiego, gdyż końcówkę *ém* tylko zwykle na końcu wiersza znajdujemy, gdzie końcówka odpowiedniego drugiego wiersza (na *em*) do tego poetę nakłaniała. Na drodze historycznej dochodzimy więc do przekonania, żeśmy powinni zarzucić правило Kópczyńskiego i pisać wszędzie *im*, *ym* bez różnicy przypadku i rodzaju, zwłaszcza, że i umiejętny wywód Mikłosicza do tego rezultatu doprowadził; w liczbie mnogiej zaś *ymi* bez różnicy. A ponieważ nigdy dosyć wczesnie nie można się wyrzec błędu, przeto nowe wydanie Jana Kochanowskiego będzie winno przewodniczyć na tej drodze. Dwuznaczności i nieporozumień z powodu równego brzmienia dwóch rodzajów lękać się nie potrzeba i podobno w ogóle niepotrzebnie często chwytają gramatykarze pod ręce ten w ich oczach słabiutki rozumeczek narodu i zaprowadzają jak najdziwaczniejsze odróżnienia w deklinacji i pisowni, a wszystko z obawy przed dwuznacznością. Rozum ludzki jeszcze do tyła nie jest osłabiony, aby potrzebował zbytecznych podpołek gramatykarzy. W tém niepotrzebném opiekowaniu się rozumem narodu szukać także należy źródła owego polowania na przymiotniki, któreby w najslabszych odcieniach odpowiadały przymiotnikom innych języków. Przez to powstają potworne dziwolągi, które uwłaczają bogactwu języka naszego. Zapewne przy niejakić znajomości języka nikt nie pochwali owych niewruszalnych, niezgaszalnych, niedostrzegalnych,

a każdy zrozumie o co chodzi, jeśli powiemy: Widok na śnieżne grzbiety załedwie *dostrzeżonych* zład Tatrów, zamiast *załedwie dostrzegalnych*, jak czytam w Bibl. Warszawskiej na r. 1841. Zwracam uwagę na przymiotniki imiesłowowe, używane najczęściej z przeczeniem, jako na jedną z najpiękniejszych formacji języka. Pisma Kochanowskiego są tutaj nieprzebranem źródłem. Tam znajdujemy w samym tylko Psalterzu niespedzone ómy, nieprzejednane ucho, nieprzebyte morze, niedobyty obóz, niezgoniony wichur, nieuchroniona ręka i strzała, nieprzeżyty czas, niepożyte broje, niewzruszone góry, niezmierny świat, nieujety wiatr, nieprzebrane miłosierdzie, niepojęte sądy, nieprzebyte bród morski, nieprzeplacony deszcz, niezbyty ciężar, niezmięczony nieprzyjaciół, niezwalczony pan, niepokryty ogień, nieugaszony pożar, nieujeżdżone wały, nieuchodzony krąg miesięczny, niewysłowiona siła, nieogarniony sprawca, niepoścignione słońce, niewzruszony zakon, nieugaszona sława, niepojęty Bóg. —

Stopień najwyższy przymiotnika tworzy Kochanowski przez dodanie przyrostka *na* do stopnia wyższego, zamiast zwyczajnego *naj*. Naj **наи** już w starosłowiańskim, chociaż nie zawsze, służy do tworzenia stopnia najwyższego, np. **наиравште** (najwęższe), **наи скоркѣ** (najskorzej), **наистрашкѣи** (najstraszniej). Przyrostek ten powstał zapewne z przyimka *над* przez zamianę *d* na *j*, jak to i w innych wyrazach uważać można; tak go tłumaczył już Negedly w swój Gram. języka czeskiego. Kochanowski, podobnie jak pomniki staropolskie, odrzuca całkiem to *d*, nie przybierając na jego miejsce *j*.

Zapewne za pośrednictwem starosłowiańskiego je-

zyka⁹⁾ przejęto z języków starożytnych sposób tworzenia przysłówków z rodzaju nijakiego przymiotników. W Kochanowskim znajdujemy Pieśn. II, 19.

I szkoda znać człowiekiem, kto *bydłęce* żyje.

Tren 19 w. 155

Ludzkie przygody *ludzkie* nóż.

Frasz. I, 71.

Zaż nie *głupie* czyni?

Sobótka 6.

Gdy w ostatek zboża zatnie

Krzywa kosa już *ostatnie*.

Słowo.

Uczą nas gramatycy, że imiesłów nieodmienny dokonany urabia się z trzeciej osoby liczby poj. czasu przeszłego, a ponieważ ta trzecia osoba jest również imiesłowem i to czasu przeszłego z końcówką *ł, la, lo* i niegdyś tylko w połączeniu z słowem posilkowem mogła stanowić orzeczenie np. *jesteś* mię osądziła — osądziłaś mię: przeto imiesłów nieodmienny dokonany na *sz* tworzy się właściwie od imiesłowu czasu przeszłego, którego końcówka *ł, la, lo* (bi-ł, bi-la, bi-lo) bynajmniej do źródłosłowu nie należy. Jeżeli przy urabianiu tém zatrzymujemy końcówkę imiesłowu czasu przeszłego *ł* i przyczepiamy do niej drugą końcówkę *sz*, natenczas nowo powstały imiesłów ma dwie końcówki, tak jakbyśmy w łacinie od *amans, legens* utworzyli *amansandus, legensendus*. Nic więc dziwnego, że niewzorowego tego imiesłowu nie znajdujemy w dawniejszej naszej literaturze; nie dopatryłem go się też u Kochanowskiego, gdzie np. „w Janie Kochanowskim“ czytamy: str. 3, *obszedszy*; str. 5, *rzekszy*; str. 19, przy-

⁹⁾ Miklosicz Gram. porówn. t. I, str. 222.

szedszy; str. 21, *spadszy*; str. 53, *wzniozszy*; str. 89 *L¹, natarszy, L² natarwszy*; str. 138, *zwiodszy* i t. d. Na to powiadają gramatycy, że jak w tematach samogłoskowych np. *biwszy, kupiwszy* spółgłoski *w* wyrzucić nie można, tak i spółgłoski *ł* wyrzucać nienależy, bo *w* jest tylko złagodzeniem spółgłoski *ł*, czego znów dowodzą językiem łużyckim, gdzie *ł* zawsze brzmi jak *w*.¹⁰⁾ Jest to jednakże całkiem coś innego: spółgłoska *w* nie powstała tutaj bynajmniej ze spółgłoski *ł*, gdyż *w* to znajdujemy już w starosłowiańskim, gdzie za jego pomocą w tematach samogłoskowych końcówka imiesłowu czasu przeszłego *κ* przyczepia się do tematu i urabia się z tematu *πλωϋ* imiesłów *πλωϋεκ* (pluw) z tematu *κωπωκα* (kupowa), imiesłów *κωπωκαεκ* (kupowaw). Spółgłoska *κ* zabiega tutaj tylko zbiegowi dwóch samogłosek, a bynajmniej nie zastępuje spółgłoski *ł*, gdyż tej nawet w tematach spółgłoskowych w imiesłowie wcale nie masz np. w *παιετκ* urobionym z tematu *παιετ* i końcówki *κ*. Ponieważ tedy owo *w* w żadnej spółce nigdy nie stało z spółgłoską *ł* jako końcówką imiesłowu czasu przeszłego, toć też bronieć jej nie powinno. Miklosicz uznał w §. 838 trzeciego tomu Gram. Porów. formy te za nieorganiczne, wyrzucił je z konjugacyi, a i mnie w nowém wydaniu zachować wypada pisownią, jaką w tej mierze znajduje w wydaniach drukarni Łazarzowej.

Tryb rozkazujący słowa niekiedy urabia Kochanowski podług staropolskiego na samogłoskę, gdzie go teraz kończymy na odkrytą spółgłoskę przybierającą np. *karzy, zdarzy, tłoczy, wodzi* zamiast naszego *karz,*

¹⁰⁾ Smith, Gram. der polnischen Sprache. Berlin 1845, str. 72.

zdarz, tlocz, wódz. Domyślam się, że i w Fraszce 37 księgi trzeciej, gdzie dotąd zgodnie z wydaniem Łazarzowej drukarni czytaliśmy

Raczysz błogosławieństwo dać do końca swoje
powinno się czytać *raczy* albo *raczyż*, gdyż tylko tryb rozkazujący tutaj stać może, podobnie jak w fraszce następnej tejże księgi

Panie, co dobrze, raczy dać z swęj strony.
Tenże sam tryb rozkazujący znajduję w książeczce Nawojki, str. 124 wyd. Krak: *Raczyż my tho dacz czo proscha v czyebye*, co naszym językiem wytłumaczono na str. 125: *Racz mi to i t. d.* Taksamo tamże str. 134.

Słowo *być* w języku starosłowiańskim miało w zupełności czas przeszły *быхъ*, z którego prawie wszystkie osoby znajdują się w staropolskim: licz. poj. *bych*, *by*, *by*; licz. podw. *bychwa*, *bysta*, *bysta*, liczb. mnoga, *bychom*, *byście*, *bychą*. Formy te w wieku XVI rzadko już napotykam, lecz znajdują się jeszcze w Kochanowskim: dzisiaj straciliśmy poczucie ich istoty słownej i uważamy *by* za spójnik; jest to jednakże słowo posiłkowe, a ponieważ druga osoba liczby pojedynczej, jak się wyżej pokazało, jest *by*, przeto Kochanowski bardzo słusznie używał tej formy dla osoby drugiej, gdzie teraz mówimy *byś*. Nadmieniam to wyraźnie i przytaczam przykłady, zawsze wedle wydań pierwotnych, aby wykazać że niesłusznie nowsi wydawcy poprawiali takie miejsca zamiast je objaśnić.

„Jan Kochanowski“ str. 106.

byś Likurga pytał,
Inaczejby w ustawach jego nie wyczytał.
Tamże str. 46.

Nie chciałeś placu dostać Menelausowi,
Poznałby był, jakimś zoną wziął mężowi.

Tamże str. 47.

lecz za ty
Twe postęпки godzinby ostatniej zapłaty.

Tamże str. 58.

a tyby źle zginąć musiała.

Składnia i obczyzna.

Mimo niezaprzeczone zalety, które po wszystkie wieki znajdowano w języku Kochanowskiego, przynajmniej jednakże musimy, że wśród tego drogiego kruszcza tu i owdzie żużel się nawinie. Zwąkroilo się do naszej dziedziny dosyć przybyszów z sąsiedztwa; cudzoziemcy od nas nauczywszy się różnych nazw tyczących rolnictwa i pola, zaopatrzyli nas potrzebnie czy niepotrzebnie w wyrazy należące do rzemiosł, a potem i w inne. Zakradło ich się nieco i do tworów Kochanowskiego, jako munsztuk, ratunek, trunek, szafflik, taszka, sztych (na sztych kłaść i puszczać), frymark, federpusza, abszach, szyprzy po bindach się znają, w równej fuście płyną, stusu nie wytrzymają. Wszakże nabytki te, lubo nieznośne, mniej w owych czasach były szkodliwe, gdyż pozostały bez wpływu na składnię.

Najpospolitszym grecyzmem w języku pisarzy zygmunto-wskich jest użycie dopełniacza przy stopniu wyższym przymiotników i przysłówków. Kochanowski pisze: gwiazdy jaśniejsze wybranego złota (ps. 8, 14); których język szkodliwiej miecza siecze, których zęby oszczepów srozsze i strzał prędkopiorych (ps. 57, 11); gniew jego nie trwalszy piany (ps. 30, 13) i t. d. Płonka ta z pod nieba Grecyi nie przyjęła się na naszej ziemi, chociaż ją od najdawniejszych czasów zaczęto hodować. Konstrukcyja bowiem ta przyszła do nas za pośrednic-

twem języka starosłowiańskiego, którego pomniki po większej części zbyt niewolniczo z greckiego tłumaczone, często skażone są greczyzmami. I tak Ewangelia Ostromirowa ¹¹⁾ miejsce Ś. Jana XIV, 28 *ὅτι ὁ πατήρ μου μεέζων μου ἐστί* przekłada niewolniczo z zachowaniem dopełniacza: **ѡКО ОТЬЦѦ БОЛНИ МЕНЕ ІЕСТЬ** (str. 176). Tak samo Jan. XV, 20 *ὅτι ἔστι δοῦλος μεέζων τοῦ κυρίου αὐτοῦ* przelożono dosłownie: **НѢСТЬ РАБѦ БОЛНИ ГОСПОДА СВОЕГО**: (str. 177).

Niebezpieczniejszym dla właściwości języka polskiego stał się wpływ łaciny, gdyż zbyt rychło zaczął działać i zbyt przeważnie, owładnąwszy całkiem życie publiczne narodu. Nie pozostał wolnym od tego wpływu Kochanowski, co bynajmniej nie powinno nas dziwić, jeśli sobie przypomnimy, że łacińskimi swemi płodami stanął na równi z najslawniejszymi poetami swego wieku. Oto kilka przykładów: pana mieć nie chcę ciebie (ps. 5, 40); wyznam go być Boga mego (ps. 27, 24); póki jeszcze kamienny w polu słup nie stoję (tren 15); żądaj mnie, ocz chcesz (ps. 2, 21); cokolwiek człowiek mieni swoje („Jan K.“ str. 270); głodem umiera (tamże 227).

Pozostaje mi jeszcze dotknąć kilka słowami wpływu języka starosłowiańskiego i pobratymczych słowiańskich i wskazać kilka właściwości języka Kochanowskiego.

Celownik języka starosłowiańskiego służy niekiedy do wyrażenia względu na pewien przedmiot, rozciągania się, odnoszenia się do niego, co w innych językach przez genetivus wyrażać zwykliśmy. Coś podobnego

znajduje się w języku greckim ¹²⁾. Nie śmiem jednakże twierdzić, żeby ten sposób mówienia z greckiego miał pochodzić, bo wszędzie w oryginale greckim znajduje genetivus, gdzie przekład starosłowiański dativus położył. I tak czytamy u Ś. Mat. 5, 14: *ὁμεις ἐστε τὸ φῶς τοῦ κόσμου*; dopełniacz *κόσμου* w Ewang. Ostrom. jednym z najdawniejszych pomników języka starosłowiańskiego oddany jest przez celownik: **ВЪ ІЕСТЕ СВѢТѦ ВСЕМОУ МНРОУ** (str. 9). Podobnie Mat. 4, 19: *Δευτε ὀπίσω μου, καὶ ποιήσω ὑμᾶς ἁλιεῖς ἀνθρώπων* przelożono w przytoczonym pomniku: **НДѢТА ПО МѢНѢ, Н СТВОРИЖ ВЪ ЛОВЬЦА ЧЛОВѢКОМЪ** (celownik str. 7). Mat. 4, 21 *εἶδεν Ἰωάννην τὸν ἀδελφὸν αὐτοῦ* przelożono tamże: **ΟΥΖΡѢК НОАНА БРАТА ІЕМОУ**. Tak w Ewang. Ostromirowa (str. 115) jak w pomniku Supraślskim ¹³⁾ poczytanym za zabytek wieku XI (str. 280) czytamy: **ТОУ ІЕСТѦ [ВЖДЕТЬ] ПЛАЧѢ Н СКРѢЖЕТѢ ВЖКОМЪ**, co w oryginale wyrażono za pomocą dopełniacza: *ἔχει ἔσται ὁ κλαυθμὸς καὶ ὁ βρυγμὸς τῶν ὀδόντων*. To samo znajdujemy w najdawniejszych pomnikach polskich; książeczka Nawojki str. 42: Daj, iżbych jego świętą krew' przyjęła na omycie grzechom moim; str. 132 i 160 na odpuszczenie wszystkim moim grzechom.

Wyrażenie tegoż samego względu za pomocą celownika znajduje w zwykłym zakończeniu modlitw: teraz i zawsze i na wieki wieków. Zamiast *wieków*, co i w greckim i w łacinie przez dopełniacz się wyraża, znajdujemy i w starosłowiańskim i w staropolskim celownik *wiekom*. Pomnik supraślski na str. 329 i na wielu innych

¹²⁾ Zob. Matthiae, Griechische Gram. §. 389. g.

¹³⁾ Monumenta Linguae Palaeoslovenicae e codice supraślensi edidit F. Miklosich. Vindobonae 1851.

¹¹⁾ Wydał Wacław Hanka w Pradze 1853.

miejscach: *немоу же слава и держа ливити и присно и въ вѣкы вѣкомъ*. Tak samo kończą się modlitwy w Modlitewniku starosłowiańskim drukowanym we Lwowie w r. 1643.¹⁴⁾ W książeczce Nowojki str. 88 i 130: Gdzie królujesz sam na wieki wiekom. Sposób ten mówienia w wieku XVI musiał jeszcze być dość pospolity, kiedy u Kochanowskiego czytamy ps. 115 koniec.

Ничај Бог Израелски на векъ векомъ слыне.

Podobnie w trenie 12.

ani przed mojima

Wiekom wiecznie zakwitniesz smutnem i oczyma.

I pobratymcze języki nie pozostały bez wpływu na język Jana Kochanowskiego; trudno jednakże niekiedy oznaczyć, czy odmiana gramatyczna lub sposób mówienia uznać za właściwy językowi staropolskiemu, chociaż teraz zatracony, czy też za przybrany z czeskiego lub ruskiego. I tak w odmianie zaimków i przymiotników znajdujemy u Kochanowskiego powąży językowe jak: luki *samy* (ps. 37, 36); w jedny kęsy (ps. 42, 37); za *ty* twe postęпки (J. K. 47); *ony* złote góry (tamże str. 240) zamiast czego teraz piszemy *same*, *te*, *jedne*, *one*, a przymiotnik *wszystek* ma prócz męskich osobowych na wszystkie trzy rodzaje formę zaimkową *wszystki*; tak samo *rady* (Frasz. I, 2) i *nie-laskawy* (Frasz. II, 43). W języku małoskim dziś jeszcze mówi się w L. M. *ty*, *jedny*, *samy*, *ony*, jak o tym mówi Mikłosicz w §. 542 tomu trzeciego Gramatyki porównawczej.

¹⁴⁾ Tytuł: *Молитвы и часословъ повседневныи, по предании церковному въ кратцѣ избранныи. Въ Лвовѣ, въ друкарни Михаила Глаоски. Рокоу ахмв.*

12^o. Należy umieścić w Jocherze t. 3, str. 152, No. 7113. b.

¹⁵⁾ Niesłusznie jednakże uznalibyśmy formy przywiezione z Kochanowskiego za rusycyzmy, gdyż znajdują się tak samo w pomnikach staropolskich, a do tych przysły nie z ruskiego lub czeskiego, lecz prawdopodobniej ze starosłowiańskiego, gdzie napotykamy *ты, оны, овы, самы*.

W wierszu ostatnim psalmu 41

Póki kołom niemylnym dzień za nocą płynie

możnaby *kołom* znajdujące się prawie we wszystkich wydaniach uważać za rusycyzm, gdyż w małoskim obok końcówki *em* zakończenie *om* jest bardzo pospolite.¹⁵⁾ Że jednakże w tym samym połączeniu w ostatnim wierszu psalmu 145 we wszystkich wydaniach znalazłem *kołem*, wolałem formę *kołom* uważać za pomyłkę drukarską.

Wyrażeń *wielmi*, *niełza*, *szedziwy*, *wierę* mimo zgodność z czeskim językiem pewnie za czechizmy uważać nie można, gdyż znajdują się i w pomnikach staropolskich. Do *łza* (od *льзъ*) stopień wyższy *łzěj* i najwyższy *najłzěj*, jeszcze dzisiaj używane. Czeskiego i ruskiego języka zarywa Kochanowski na kilku miejscach w tonie żartobliwym; i tak w poemacie Broda w. 78:

na wieki ponieśie pamięć mojej ruki.

Szachy w. 548,

Łacno durować, kiedy przystępuje.

Fraszka I, 24,

Ale się i dworstwo zmieni,

Kiedy w pytlu hrosza neni.

Fraszka III, 74:

bo tylko z góry

Spuściwszy wóz; alic Ulry.

¹⁵⁾ Mikłos. Gram. porówn. t. 3, §. 515.

Do rusycyzmów liczę dalej formę *slez* w Fraszce I, 72 i 73 zamiast *lez*, od ruskiego *sleza*, chociaż forma *slez* już w Psalterzu Małgorzaty się znajduje.¹⁶⁾

Czeszczyzną trącą także dwa następujące miejsca: psalm 75, 31,

tam *prazna* kłopota
Ożywie enota.

psalm 110, 19,

Krwią płynąca bądźże pil wodę *patokowa*.

Powodem do użycia wyrazów narzecz innych słowiańskich nie był pocie niedostatek lub nieznamość własnego języka: jego *recens* niegdyś *Musa Slavica*¹⁷⁾ wzmogła się w krótkim czasie niepospolicie, a umiejętne zapatrywanie się na język przysparzało bogactw. Umiejętne znanstwo języka muszę przyznać Kochanowskiemu, jeżeli widzę, że odrzuca wyrazy utarte, a wydobywa ze skarbcza przeszłości mniej już znane, lecz zbliżone więcej do pierwiastka, jako *mirzk* (ps. 65, 32) od *мрокъ* mrok; *dostarczają* (ps. 144, 34) znane z Psalterza Małgorzaty, gdzie teraz w miejsce *t* wtrącamy nieorganiczne *r*; *przebytek* (ps. 108, 13 w wydaniu I) od *przebycam*), co już wydanie III zamieniło na *przybytek*; *przewyciężony* od *вѣтлѣз* (witięż); my pojedynczego *wyciężyć* nie znamy, lecz tylko złożone zwyciężyć. Umiejętne zapatrywanie się na język dowodzi także rozprawa Kochanowskiego o pisowni polskiej, ogłoszona przez Januszowskiego w r. 1594.

Nakoniec jako na właściwość języka Kochanow-

¹⁶⁾ Niesłusznie na przykładzie *slez* opiera Maciejowski (Piśm. 2, 263) twierdzenie, jakoby były żeńskie, które w gen. plur. na *ez* się kończą; *slez* kończy się na odkrytą spółgłoskę przybierającą, a *ez* za końcówkę uważane być nie może.

¹⁷⁾ Tak ją nazywa Eleg. I, 6.

skiego zwracam uwagę na użycie dopełniacza przy słowach, jeżeli poeta chciał oznaczyć względ częściowego lub chwilowego działania na jaki przedmiot. Z każdym dniem coraz bardziej nawykamy do używania, na sposób czy to francuzki czy łaciński, biernika przy słowach, które wzorowi pisarze wszystkich wieków tylko z dopełniaczem łączyli. Inaczej nas uczy Kochanowski i nie puszczajmy tej nauki mimo uszu, aby nie zacięrać właściwości języka. Czytamy u niego ps. 18, 29:

Ruszył gromów a wypuścił ogniście strzały.

Psalm 57,

Ruszwa różanorekicj zarze z jej pokoja.

„Jan Koch.“, str. 274,

Co Bóg przeźrał, to się już nigdy nie odmieni,
By kto dobrze swym płaczem ruszył i kamieni.¹⁸⁾

Pieśni II, 9,

A ziemia skoro słońce jej zagrzeje
W rozliczne barwy znowu się odzieje.¹⁹⁾

Psalm 12, 4,

W chytrym sercu jadu śmiertelnego tają.

Psalm 32, 5,

Dokądem tuł swoich nieprawości.

Sobótka 9.

Śpięwa więzień okowany
Tając na czas wnątrznj rany.

Psalm 33, 27.

Widzi z pałaców swoich, ile nas na ziemi
Żywota wspiera pracami swemi.

Psalm 120, 12,

Gdy zgodę wspomionę, mieczów pomykają.

¹⁸⁾ Kamieni jest dopełniacz L. M. rządzony od *ruszyć* a nie biernik niewzorowy, jak mniemał Mikłosicz, Gram. porów. 3, §. 817.

¹⁹⁾ *Jej* nie stoi tutaj zamiast *ję*, jak uważał Mikłosicz, tamże §. 828, lecz jest dopełniacz rządzony od *zagrzeć*, z pojęciem częściowego lub chwilowego działania słońca.

Niekiedy dwie konstrukcyje stoją obok siebie; „Jan Koch.“ w Wrózkach: „Kto tedy *wiarę* zdawna od wszystkich *przyjętą* wzrusza, *fundamentów* rzeczypospolitej wzrusza.“ Tak sumienne cieniowanie myśli jest niezbitym dowodem, że przyswoiwszy sobie w niepospolitym stopniu języki starożytne, nie stracił Kochanowski czystego poczucia w języku ojczystym. Dla tego też pozostał po trzech wiekach jeszcze ulubieńcem narodu, a co więcej, pozostał nauczycielem tych wszystkich, którym idzie o sumienne poznanie języka własnego i o przekazanie go w nieskalanęj czystości pokoleniom następnym.

SPIS RZECZY.

	str.
I. Życie Jana Kochanowskiego.....	1
II. Wiadomość bibliograficzna.....	57
III. Fraszki pod względem oryginalności.....	157
IV. Język Jana Kochanowskiego.....	177



274

27551

30r

SPIS RZEZY

SPROSTOWANIE.

Str. 5 w. 12, pięciu	czytaj pięciu.
- 22 - 4, popobieżstwem	- podobieżstwem
- 49 - 22, Paduevius	- Paduevius.
- 60 - 12, po zajęcia	- do zajęcia.
- 131 uw. 26, wieś	- miasteczko.
- 174 - 2, <i>νήγρερον</i>	- <i>νήγρερον</i> .
- 160 - 5, (Z Fraszki	- Z Fraszki.
- 160 - 5, Piám	- (Piám.



27551

